



**GREEN EUROPEAN
FOUNDATION**

Zielony Nowy Ład w Polsce

pod redakcją Dariusza Szweda

Książka ukazała się nakładem Green European Foundation przy wsparciu Zielonego Instytutu i Fundacji im. Heinricha Bölla oraz przy wsparciu finansowym Parlamentu Europejskiego. Parlament Europejski nie odpowiada za zawartość tej publikacji.



Wyłącznie odpowiedzialność za poglądy wyrażane w niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy. Poglądy te nie muszą odzwierciedlać stanowiska Green European Foundation.

Wydawca: Green European Foundation asbl – 1 Rue du Fort Elisabeth – 1463 Luxembourg

Redaktor naczelny: Dariusz Szwed

Redakcja językowa: Zofia Psota

Skład i łamanie: Beata B. Nowak

Zdjęcie na okładce: CC BY Kevin Dooley <http://www.flickr.com/photos/pagedooley/3217218675/>

Druk: MAXMEDIA DRUK, Bydgoszcz

© Copyrights 2011:

Green European Foundation asbl

Zielony Instytut

Fundacja im. Heinricha Bölla

Więcej informacji o książce można uzyskać

w Fundacji Zielony Instytut: www.zielonyinstytut.pl e-mail: biuro@zielonyinstytut.pl

<http://www.facebook.com/pages/Zielony-Instytut/118642198186589>

www.boell.pl

www.gef.eu

Niniejszą publikację zamówić można w:

The Green European Foundation – Brussels Office:

15 Rue d'Arlon – B-1050 Brussels - Belgium

tel: +32 2 234 65 70 Fax: +32 2 234 65 79

e-mail: info@gef.eu Web: www.gef.eu

oraz

Zielony Instytut

ul. Piękna 64a/11, 00-672 Warszawa

e-mail: biuro@zielonyinstytut.pl

www.zielonyinstytut.pl



**GREEN EUROPEAN
FOUNDATION**

Zielony Nowy Ład w Polsce

pod redakcją Dariusza Szweda
przewodniczącego Rady Programowej Zielonego Instytutu

Autorki i autorzy:

Edwin Bendyk
Ludomir Wojciech Duda
Bartłomiej Kozek
Beata Maciejewska
Dorota Metera
Przemysław Sadura
Dariusz Szwed
Grzegorz Wiśniewski

Podziękowania

Szczególne podziękowania należą się: Beacie Maciejewskiej z Zielonego Instytutu, Leonore Gewessler z Zielonej Fundacji Europejskiej oraz Katarzynie Radzikowskiej z Przedstawicielstwa Fundacji im. Heinricha Bölla w Polsce za cierpliwą i profesjonalną współpracę podczas realizacji międzynarodowego projektu. Ogromne podziękowania dla Beaty Nowak za drobiazgowo przygotowanie graficzne publikacji oraz Zofii Psoty za wnikliwą i merytoryczną redakcję językową tekstów. Nie mniej ważna była intensywna praca Liliany Religi i Jakuba Grabca, którzy jako Zarząd Zielonego Instytutu na co dzień dopinali na ostatni guzik wszystkie sprawy organizacyjno-finansowe projektu.

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
1. Dariusz Szwed: Zielony Nowy Ład na świecie w Europie, w Polsce?	7
2. Przemysław Sadura: Edukacja w Zielonym Nowym Ładzie	13
3. Bartłomiej Kozek: Zielony Ład Społeczny i zielone miejsca pracy	21
4. Beata Maciejewska : Perspektywa równości płci w koncepcji Zielonego Nowego Ładu	33
5. Grzegorz Wiśniewski: Demokracja klimatyczna i energetyczna	39
6. Dariusz Szwed: Zrównoważona polityka transportowa w Zielonym Nowym Ładzie	49
7. Dorota Metera: Rolnictwo zrównoważone, bezpieczeństwo i jakość żywności w Zielonym Nowym Ładzie	55
8. Ludomir Duda: Autonomiczne budownictwo dostępne	61
9. Edwin Bendyk: Zielony Nowy Ład – w stronę realistycznej utopii	69
Zielony Nowy Ład dla Europy	77
Autorki i autorzy	86
Noty o wydawcy	88

Wstęp

Mamy przyjemność przedstawić publikację, która jest kolejnym etapem działań Zielonej Fundacji Europejskiej na rzecz wdrażania i rozpowszechniania idei Zielonego Nowego Ładu – jednego z czołowych projektów zielonej europejskiej rodziny politycznej. Dzięki inicjatywie Zielonego Instytutu i warszawskiego przedstawicielstwa Fundacji im. Heinricha Bölla możemy na przykładzie Polski prześledzić, jak mogłoby wyglądać wdrażanie europejskiego Zielonego Nowego Ładu na poziomie państwa.

Już od kilku lat Europejska Partia Zielonych przedstawia propozycje europejskiego i globalnego Zielonego Nowego Ładu, które nie ograniczają się do konieczności przemian współczesnego kapitalizmu wywołanej ostatnimi kryzysami. Ta strategia nie jest kolejną polityką przyjazną środowisku – jest dążeniem do gruntownego przejścia ku bardziej zrównoważonym i sprawiedliwym modelom produkcji i konsumpcji. Nawołuje do przeformułowania priorytetów – poczynając od stylu życia, a skończywszy na najważniejszych wartościach, którymi się kierujemy.

Zielony Nowy Ład proponuje transformację kompleksową: gospodarczą, społeczną i ekologiczną, od infrastruktury i zrównoważonej polityki przemysłowej poczynając, na inwestycjach w dobrobyt i redystrybucję zasobów kończąc. Czytelne jest w nim historyczne odniesienie do Nowego Ładu – strategii zastosowanej w latach trzydziestych XX w. w celu wyjścia z Wielkiej Depresji. Jednak polityka realizowana w tamtym okresie nie może służyć za model w XXI w. W swoich politycznych analizach Zieloni podkreślają, że obecny kryzys łączy problemy ekologiczne, społeczne i gospodarcze, a jego rozwiązanie musi uwzględniać tę złożoną perspektywę.

Szczytne idee Zielonego Nowego Ładu trafiły już do głównego nurtu dyskursu polityki w wielu krajach, jednak ich przekształcenie w konkretne działania wymaga czasu. Wystarczy wspomnieć chociażby strategię Europa 2020, która w zamierzeniu miała wskazywać najważniejsze kierunki zmian wiodące ku zrównoważonemu rozwojowi, a okazała się zbyt ograniczona wewnętrznie, by zmierzyć się z problemem, którego rozwiązania miała przedstawić. Uznawanie wzrostu PKB za jedyny wyznacznik wychodzenia z kryzysu jest ewidentnym przykładem opierania się na znanych, ale zawodnych metodach, które nie są w stanie utorować drogi ku zrównoważonej przyszłości.

W wielu aspektach przypomina to polski przypadek – strategiczny dokument *Polska 2030*. Wyzwania rozwojowe, przywoływane w tej publikacji wielokrotnie. Podobnie jak w przypadku Europy 2020, w nim także obserwujemy nadmierną koncentrację na wzroście gospodarczym i pomijanie działań na rzecz osiągnięcia spójności społecznej oraz ekologicznej reformy polskiej gospodarki.

Publikacja Zielony Nowy Ład w Polsce koncentruje się na analizie priorytetów i działań polskiego rządu pod kątem Zielonego Nowego Ładu. Gdybyśmy mogli go wdrożyć, jakie sektory napędzałyby transformację, a jakie najpilniej wymagałyby reformy? Którymi z polityk horyzontalnych, kwestiami genderowymi czy edukacją, należałoby się zająć przede wszystkim?

Transformacja społeczeństwa oznacza koszty dla jednych sektorów, a bogactwo i aktywność – dla innych. Zważywszy na to, że współczesna polityka realizowana w Unii Europejskiej, zarówno na poziomie krajowym, jak i kontynentalnym, nie jest pod tym względem dostatecznie ambitna, istnieje ogromny ukryty potencjał budowania lepszej przyszłości. Transformacja taka jest technicznie i finansowo wykonalna zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej jako całości.

Wszystkie organizacje zaangażowane w przygotowanie tego opracowania będą kontynuować upowszechnianie politycznych analiz i zaleceń, przygotowując kolejne projekty i publikacje.

Dziękujemy autorkom i autorom tej pracy za udział w jej przygotowaniu.

Pierre Jonckheer

Przewodniczący
Zielonej Fundacji Europejskiej

Beata Maciejewska

Przewodnicząca Rady Fundatorów
Zielonego Instytutu

Wolfgang Templin

Dyrektor Przedstawicielstwa
Fundacji im. Heinricha Bölla
w Polsce

1.

Dariusz Szwed

Zielony Nowy Ład na świecie, w Europie, w Polsce?

Nowy Ład XXI w.

Idea Zielonego Nowego Ładu (*Green New Deal*) nawiązuje do Nowego Ładu (*New Deal*) zrealizowanego w Stanach Zjednoczonych w latach 30. XX w. przez prezydenta Roosvelta, jako odpowiedź państwa na najgłębszą w historii recesję – z rosnącym bezrobociem, spadkiem produkcji w gospodarce i drastycznym wzrostem długu publicznego. Dzięki inwestycjom publicznym (m.in. robotom publicznym) powstały nowe miejsca pracy; wprowadzono świadczenia socjalne i powszechny system emerytalny, ustalono wysokość płacy minimalnej i maksymalną liczbę godzin pracy. Wszystko to przyczyniło się do zwiększenia spójności systemu społecznego i wyjścia gospodarki amerykańskiej z recesji. Nowy Ład koncentrował się jednak przede wszystkim na perspektywie społecznej i gospodarczej – polityka ekologiczna nie była w tym czasie elementem aktywności żadnego państwa na świecie. Zielony Nowy Ład wskazuje zaś jednocześnie na nowe – oprócz socjalnej i ekonomicznej – perspektywy i wyzwania globalnego kryzysu przełomu XX i XXI w. Wiążą się one głównie z globalnymi zmianami klimatycznymi i postępującym wyczerpywaniem się nieodnawialnych zasobów oraz niszczeniem różnorodności

biologicznej – procesami wynikającymi m.in. z niezrównoważonych wzorców konsumpcji i modeli produkcji.

Globalny nieład

Światowa nierównowaga uniemożliwiająca wejście na ścieżkę zrównoważonego rozwoju ma trzy kluczowe perspektywy:

- **ekologiczną** – powiązaną ze stopniowym ocieplaniem się klimatu i zwiększającą się liczbą ekstremalnych zjawisk pogodowych (susze, powodzie, huragany itp.), rosnącą presją na globalny ekosystem i zmniejszającymi się zasobami różnorodności biologicznej i surowców naturalnych;
- **społeczną** – wynikającą m.in. z rosnącego rozwarstwienia w globalnym społeczeństwie, którego 20% odpowiada dziś za konsumpcję ponad 80% światowych zasobów, ale także rosnącego zróżnicowania dochodów i nierówności wewnątrz krajów, np. w Polsce;
- **gospodarczą** – związaną m.in. z głęboką nierównowagą w handlu światowym

pomiędzy najbardziej zadłużonymi krajami-importerami, np. Stanami Zjednoczonymi, a eksporterami – np. Chinami i Niemcami, oraz rosnącą nierównowagą w finansach publicznych w poszczególnych krajach, m.in. w Polsce.

Czym jest ZNŁ

Zadaniem Zielonego Nowego Ładu jest zapewnienie globalnego zrównoważonego rozwoju oraz zbudowanie niskoemisyjnej i niskowęglowej gospodarki i społeczeństwa przez wzmacnianie spójności społecznej, tworzenie milionów nowych zielonych miejsc pracy – w wyniku zwiększania poziomu unijskich i krajowych inwestycji m.in. w edukację, programy badawczo-rozwojowe, rozwój nowoczesnych technologii przyjaznych człowiekowi, środowisku i klimatowi, podnoszenie efektywności energetycznej i zwiększanie wykorzystania odnawialnych źródeł energii, modernizację sektora budownictwa oraz promocję budynków autonomicznych i pasywnych, rozwój przyjaznych środowisku sieci kolejowych na kontynencie czy wreszcie zmianę priorytetów Wspólnej Polityki Rolnej. Podobnie jak program reform z lat 30. XX w., ZNŁ wskazuje na aktywną rolę władz publicznych w realizacji polityki – w tym wypadku polityki zrównoważonego rozwoju.

Koncepcja Zielonego Nowego Ładu pojawiła się po raz pierwszy w raporcie Fundacji Nowej Ekonomii w lipcu 2008 r.¹ Publikacja zatytułowana *A Green New Deal* dotyczyła kwestii nakładania się w czasie trzech kryzysów: gospodarczego – napędzanego bankami kredytowymi, przyspieszających zmian klimatycznych oraz spadku produkcji ropy naftowej i wzrostu jej cen. Jej autorzy stwierdzali, że warunkiem uniknięcia głębokiej recesji porównywalnej z Wielką Depresją są działania reformatorskie w dwóch głównych obszarach: kluczowe strukturalne zmiany w krajowych i międzynarodowym systemach finansowych, w tym w systemie podatkowym, oraz zapewnienie trwałych inwestycji w oszczędzanie energii i wytwarzanie energii ze źródeł odnawialnych.

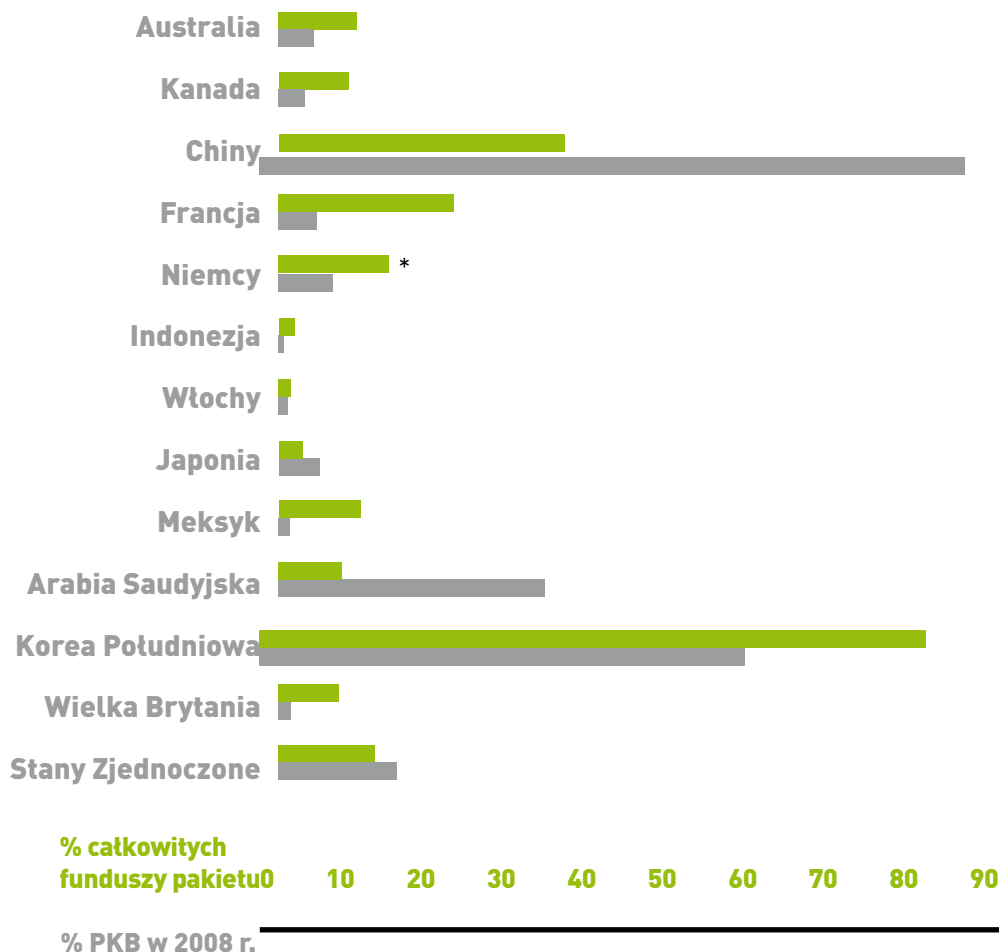
W marcu 2009 r., przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, Europejska Partia Zielonych przyjęła manifest *Zielony Nowy Ład dla Europy*, znacząco rozwijający tę koncepcję. Czytamy w nim: „Wyzwania gospodarcze, społeczne i ekologiczne, które stoją przed UE, są ściśle powiązane i dlatego odpowiedź na nie musi być wspólna i stanowić część całościowego pakietu, którym jest dla nas Zielony Nowy Ład. Zielony Nowy Ład, który proponujemy, jest jedynym sposobem na rzeczywiste przeprowadzenie zmian w sposobie życia i pracy, w celu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, co, jak potwierdza nauka, będzie konieczne, aby uniknąć najbardziej katastrofalnych efektów zmian klimatycznych. Co należy podkreślić, korzyści, które przyniesie Zielony Nowy Ład, nie ograniczają się do ważnych obszarów ochrony klimatu czy środowiska. Zielony Nowy Ład będzie stymulował gospodarkę, prowadząc do zrównoważonego rozwoju gospodarczego i tworząc miliony nowych miejsc pracy z »zielonymi kołnierzykami« w odnawialnej energetyce i innych zorientowanych na przyszłość technologiach. W kwestiach objętych polityką społeczną, Zielony Nowy Ład zapewni, że prawa socjalne i pracownicze nie będą osłabiane albo poświęcane w imię konkurencji, a usługi świadczone w interesie ogólnym będą zapewnione w najbardziej sprawiedliwy sposób, tak aby wszyscy obywatele i obywatelki byli chronieni przed wykluczeniem społecznym i ekonomicznym oraz mogli się cieszyć wysoką jakością życia.

Zieloni będą nadal działać na rzecz równych praw dla wszystkich w miejscu i poza miejscem pracy, będą zwalczać wszelkie formy dyskryminacji i nietolerancji oraz podejmą natychmiastowe działania konieczne, aby wesprzeć znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji w społeczeństwie”.²

¹ *New Economics Foundation* – strona poświęcona Zielonemu Nowemu Ładowi, <http://www.neweconomics.org/projects/green-new-deal>

² Europejska Partia Zielonych, <http://europeangreens.eu/menu/election-campaign/egp-manifesto>

Udział zielonych inwestycji w pakietach antykryzysowych (stymulusach) i w całkowitym PKB kraju



* zawiera 5 mld euro premii za złomowanie samochodów.

Źródło: *The Green New Deal: Climate Protection, New Jobs and Social Justice*, red. Reinhard Bütikofer, Sven Giegold, Grupa Zielonych w Parlamencie Europejskim, Bruksela 2010

Zielony Nowy Ład w Polsce czy nieład „zielonej wyspy”

W publikacji *Zielony Nowy Ład w Polsce* podejmujemy próbę zgłębienia najważniejszych elementów oraz ewolucji tej strategicznej koncepcji rozwojowej, a jednocześnie analizujemy ją w kontekście sytuacji w Polsce.

Koncepcja Zielonego Nowego Ładu integruje trzy obszary polityki: społecznej, ekologicznej i gospodarczej, i wskazuje, że bazą dla gospodarki stanowi społeczeństwo, a bazą dla gospodarki i społeczeństwa jest środowisko. W Polsce zasada zrównoważonego rozwoju zapisana w art. 5. konstytucji nadal nie jest właściwie wdrażana (czy wręcz: rozumiana),

co najczęściej wyraża się w przedstawianiu przez kolejne ekipy rządowe konfliktu „środowisko przeciwko gospodarce” lub „środowisko przeciwko społeczeństwu”. Dzisiejszy ład, prezentowany przez kluczowych polityków, wydaje się być postawiony na głowie: „Po pierwsze gospodarka, rozsądny Polaku”³ – to słowa wypowiedziane przez Bronisława Komorowskiego podczas debaty nt. przyszłości polskiej i europejskiej gospodarki. Także strategiczny dokument rządu PO-PSL Raport *Polska 2030. Wyzwania*

3 Słowa wypowiedziane przez ówczesnego kandydata na urząd Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, podczas otwarcia II Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, 31 maja 2010 r.

rozwojowe⁴ wskazuje na polaryzacyjno-dyfuzyjny model rozwojowy, w którym kwestie gospodarcze, głównie wzrostu gospodarczego mierzonego wzrostem PKB, dominują nad spójnością społeczną i łańcem ekologicznym. Jak wskazują autorzy tego raportu, solidny fundament rozwoju Polski stanowią: wzrost gospodarczy, sprawne państwo i potencjał demograficzny. W raporcie czytamy także: „Obecna polityka Unii Europejskiej w sferze bezpieczeństwa energetyczno-klimatycznego zmierza do umocnienia pozycji Europy jako światowego lidera w polityce zrównoważonego rozwoju. Nie może się to jednak odbywać kosztem polskiej gospodarki”. Czyli neoliberalne hasło: na problemy z rynkiem... więcej rynku!



Zrównoważony rozwój jako współzależność środowiska, społeczeństwa i gospodarki

A zatem: neoliberalna polaryzacja – rosnące rozwarstwienie dochodowe, zwiększająca się presja na środowisko w efekcie promocji niezrównoważonych modeli konsumpcji, po której ma nastąpić dyfuzja prowadząca do większej spójności społecznej, rozwoju kapitału społecznego, zrównoważonego rozwoju... regionalnego oraz – na samym końcu – dobrostanu. I tu jest największa pułapka tej rozwojowej strategii rządu przedstawionej w Raporcie: zaciskajmy pasa, by za 20 lat – w 2030 r. – osiągnąć stan szczęśliwości, czyli równowagę ekologiczno-społeczno-gospodarczą. Dlaczego zatem w ciągu ostatnich 20 lat neoliberalna polityka gospodarcza realizowana w warunkach w miarę stabilnego wzrostu poziomu PKB doprowadziła m.in. do: wzrostu rozwarstwienia społecznego, spadku kapitału społecznego i systematycznego wzrostu presji na środowisko mierzonej

całkowitym zużyciem energii i surowców nieodnawialnych?⁵ Czy Polska jest rzeczywiście „zieloną wyspą” na czerwonej mapie Europy, jak stwierdza z dumą premier Donald Tusk wraz ze swoim ministrem finansów? Rządzącą ideologię trafnie opisuje Edwin Bendyk w postawie do książki: *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*: „W istocie więc w dominującym w Polsce dyskursie rozwojowym obecne są dwie faktyczne zasady czy wręcz ideologie: neoliberalizm i postkolonializm. Neoliberalizm oznacza prymat polityki wzrostu w oparciu o instrumenty wolnego rynku, rozumianego jako przestrzeń negocjacji prywatnych preferencji, które państwo w maksymalny sposób wycofujące się ze sfery zarządzania stosunkami międzyludzkimi ostatecznie jedynie, lecz raczej nie próbuje kształtować. Jeśli już, to pod wpływem zobowiązań zewnętrznych, swobodnego dyktatu Centrum (Bruksela, globalizacja). Dyktat ten, wyrażający się w pomysłach takich, jak pakiet klimatyczno-energetyczny czy Natura 2000, jest rodzajem dopustu bożego, kosztem składki za przynależność do klubu państw rozwiniętych. Tak naprawdę jesteśmy jednak państwem postkolonialnym, rozwijającym się, pokrzywdzonym przez historię i dziś krzywdzonym przez Centrum próbującym narzucić rozwiązania niekorzystne dla aspiracji wyrażających się w pragnieniu utrzymania wzrostu gospodarczego”.⁶

Neoliberalna koncepcja rynku ponad wszystko i nieskończonego wzrostu gospodarczego, mierzonego rosnącym PKB, wyczerpuje się. PKB nie pokazuje prawdziwej sytuacji. Nie uwzględnia niskiego poziomu kapitału społecznego, nieodpłatnej pracy domowej (wykonywanej głównie przez kobiety), rosnącego rozwarstwienia poziomu dochodów, nie dostrzega także rosnącego zanieczyszczenia środowiska czy ginących gatunków roślin i zwierząt. PKB nie uwzględnia też przyszłości rosnącej ludzkiej populacji oraz największego wyzwania XXI w. – konieczności wdrożenia globalnego ładu klimatycznego,

⁵ Jednym z mierników takiego całościowego zużycia jest ślad ekologiczny (*ecological footprint*). W latach 2003–2007 wzrósł on z 3,3 do 4,35 globalnego hektara dostępnej na Ziemi przestrzeni ekologicznej, której w 2007 r. mieliśmy 1,8 gha na 1 mieszkańca/mieszkanke Ziemi, czyli średnio zużywaliśmy 241% dostępnej globalnej „ekoprzestrzeni”. Gdyby wszyscy „konsumowali” zasoby tak, jak obecnie średnio zużywamy je w Polsce, ludzkość musiałaby mieć do dyspozycji prawie 2,5 planety.

⁶ E. Bendyk, *Ekologia polityczna dla Polski, czyli w stronę Zielonego Okrągłego Stołu* [w:] *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009

⁴ Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów: *Raport Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, <http://www.polska2030.pl/>

który – jak wskazuje ekonomista Nicolas Stern – jest doskonałą inwestycją w naszą wspólną przyszłość.⁷

Publikacja *Zielony Nowy Ład w Polsce* stanowi próbę wskazania, że niemożliwy jest rozwojowy „biznes jak zwykle” („*business as usual*”) – kontynuacja forsowania wzrostu gospodarczego kosztem degradowania społeczeństwa i podstaw środowiskowych. Konieczne jest wdrożenie Zielonego Nowego Ładu.

Na początku naszej publikacji opisujemy trzy obszary horyzontalne ZNŁ: edukację, ład społeczny oraz równość płci.

Powszechna i dostępna dla wszystkich edukacja jest jednym z kluczowych filarów ZNŁ, publikacja rozpoczyna się zatem od omówienia strategii „zazieleniania” białych i niebieskich kołnierzyków oraz analizy celów edukacyjnych w dokumencie *Europa 2020* oraz sytuacji w polskim systemie edukacyjnym.

Zielony Nowy Ład wymaga także szerszego spojrzenia na potrzebę wdrożenia takiego ładu społecznego, który będzie uwzględniał potrzeby wszystkich grup społecznych, przyrody oraz przyszłych pokoleń. Jego filarami są zasady równości i solidarności. W tej części publikacji dokonujemy zatem analizy polityki społecznej – instytucji, programów i instrumentów – i wykazujemy konieczność reform w tym obszarze. Omawiamy rolę kapitału społecznego, konieczność przeciwdziałania społecznemu wykluczeniu, egalitaryzm rozwojowy, analizujemy kwestię starzenia się społeczeństwa i związane z tym wyzwania w obszarze m.in. ekonomii opieki. Wskazujemy także na sektory o najwyższym potencjale wzrostu i tworzenia zielonych miejsc pracy oraz prezentujemy instrumenty wsparcia ich tworzenia.

Innym ważnym obszarem horyzontalnym ZNŁ są równe szanse dla kobiet. Kolejne rozważania dotyczą więc roli kobiet w procesie zielonej modernizacji i proponowanych programach modernizacyjnych w Unii Europejskiej (*Europa 2020*) i Polsce (*Polska 2030*). Próbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy Zielony Nowy Ład jest w tym zakresie przelomowy, a jeśli nie jest, to co należałoby zmienić, aby ta strategia rozwojo-

wa stała się programem wyrównywania szans. Omawiamy m.in.: sytuację kobiet w „globalnej wiosce”, zieloną modernizację na rynku pracy i zatrudnienie kobiet oraz powiązania pomiędzy *gender*, ZNŁ i politykami realizowanymi przez państwo (np. polityką zdrowotną i opieki, polityką transportową, energetyczną i przemysłową). Omawiamy także kwestię parytetów i kwot w biznesie, polityce i innych sferach aktywności.

Wymienione wyżej horyzontalne perspektywy zielonej strategii rozwojowej uzupełniamy analizami czterech obszarów sektorowych: polityki energetyczno-klimatycznej; zrównoważonej mobilności i transportu; rolnictwa zrównoważonego, bezpieczeństwa i jakości żywności oraz autonomicznego budownictwa dostępnego.

Demokracja klimatyczna i energetyczna, będąca elementem ZNŁ, opiera się na koncepcji rozproszonego systemu energetycznego zgodnego z zasadą zrównoważonego rozwoju (także w kontekście zmian klimatycznych). Wskazujemy więc na potrzebę innowacyjnego podejścia do systemu energetycznego – odejścia od scentralizowanego systemu wielkiej mocy energetyki nieodnawialnej do zdecentralizowanego inteligentnego systemu rozproszonego opartego na priorytetach oszczędzania energii, podnoszenia efektywności energetycznej oraz dynamicznego rozwoju „mixu” odnawialnych źródeł energii. Wskazujemy, że kluczowym elementem rozproszonego systemu energetycznego przyjaznego klimatowi i społeczeństwu jest demokratyczny udział społeczeństwa w tym systemie oraz jego społeczna kontrola i integracja z innymi systemami (np. transportowym).

Kolejnym ważnym elementem wdrażania koncepcji Zielonego Nowego Ładu w Polsce są zrównoważona mobilność i transport. Wskazujemy na wagę równego dostępu do zrównoważonej mobilności, prezentujemy priorytety rozwoju systemu transportowego w przyszłości w Polsce. Analizujemy część raportu *Polska 2030* dotyczącą rozwoju infrastruktury transportowej w ciągu najbliższych 20 lat i konfrontujemy przedstawione w nim rządowe priorytety z priorytetami ZNŁ.

Wdrażanie ZNŁ w Polsce to także konieczność reformy polityki w zakresie rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich. Ponieważ kryzys żywno-

⁷ N. Stern, *Globalny Ład. Zmiany klimatu a powstanie nowej epoki postępu i dostatku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010

ściowy zaczyna być coraz mocniej powiązany ze zmianami klimatycznymi, co może spowodować obniżenie poziomu bezpieczeństwa żywnościowego, rozważamy, jaki model Wspólnej Polityki Rolnej może zapewnić zrównoważony rozwój i bezpieczeństwo żywnościowe, a jednocześnie wysoką jakość żywności i ochronę ekosystemów. Przedstawiamy instrumenty „zazieleniania” rolnictwa. Analizujemy ekonomiczny, ekologiczny i społeczny potencjał rolnictwa ekologicznego w Polsce.

Autonomiczne budownictwo dostępne to ważny element Zielonego Nowego Ładu w Polsce. Wskazujemy więc na budownictwo jako jeden z kluczowych sektorów zielonej gospodarki niskowęglowej XXI w. Sektor, który tworzy nowe miejsca pracy, umożliwia ograniczanie emisji gazów cieplarnianych, a jednocześnie zapewnia podstawowe prawo zapisane w kon-

stytucji RP – prawo do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Rozważamy, w jaki sposób pogodzić aspekty ekologiczne i społeczne w sektorze budownictwa. Oceniamy także szanse i zagrożenia rozwoju autonomicznego budownictwa społecznego w Polsce.

W rozdziale podsumowującym analizujemy to, czego nauczyły nas i nadal uczą liczne i różnorodne kryzysy, przez które przechodzą Polska (choć rząd przedstawia ją przecież jako „zieloną wyspę”), Europa i świat. Zastanawiamy się, czy Zielony Nowy Ład w Polsce, choć naszym zdaniem konieczny, jest możliwy, i czy w wyniku głębokiej refleksji nad stanem świata, w którym żyjemy, nastąpi jego realizacja, czy czeka nas nieuchronna globalna katastrofa – jeśli nie nastąpi zasadnicza zmiana polityki. Decyzja jest w naszych rękach, ale czas szybko ucieka.

2.

Przemysław Sadura

Edukacja w Zielonym Nowym Ładzie Analiza strategii i potencjału w systemie edukacji

Pobieżna lektura celów i wyzwań składających się na koncepcję Zielonego Nowego Ładu może prowadzić do zaskakującego wniosku: edukacja i polityka edukacyjna spotkały się w niej z ledwie marginalnym zainteresowaniem. Strategie mające wyrażać spójną zieloną odpowiedź na kryzys ekonomiczny, społeczny i klimatyczny koncentrowały się na obszarach o największym potencjale tworzenia zrównoważonego rynku pracy: zmianach systemu finansowego i gospodarczego, zwiększaniu efektywności w gospodarowaniu zasobami (w takich sektorach, jak przemysł i budownictwo), zielonym transporcie, wytwarzaniu i dystrybucji energii¹. O edukacji jakby zapomniano.

Takie jej odczytanie byłoby jednak błędne. Edukacja i kształcenie od początku stanowiły kluczowe, nawet jeśli nie zawsze to było wyraźnie wyrażane, narzędzie osiągnięcia celów ZNŁ. Dlatego też w późniejszych dokumentach precyzujących i rozwijających koncepcję ZNŁ twarde programy tworzenia zielonych miejsc pracy zaczęto uzupełniać opisem służących ich osiągnięciu narzędzi z zakresu polityki spo-

łecznej i edukacyjnej. Ekologiczna transformacja przemysłu nie jest bowiem możliwa bez odpowiednich impulsów wbudowanych w system nauczania i kształcenia wszystkich szczebli. Dlatego już manifest *A Green New Deal for Europe* przygotowany przez Europejskich Zielonych na kampanię wyborczą do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. podkreśla, że ZNŁ wzywa do „potężnych inwestycji w edukację, naukę i badania dotyczące zielonych i przyszłościowych technologii”. Stanowisko jest jasne: „należy porzucić polityki unijne osłabiające usługi publiczne w imię wzrostu konkurencyjności. Usługi publiczne, takie jak ochrona zdrowia i edukacja, są kluczowe dla interesu ogółu i nie można pozwolić, aby zagroziły im zasady konkurencji”.²

Skuteczność polityki antykryzysowej w transformacji europejskiej i światowej gospodarki zależy nie tylko od wprowadzenia nowych zasad zrównoważonej produkcji i konsumpcji, ale także od reformy edukacji i sektora badawczo-rozwojowego. Filarami Zielonego Nowego Ładu muszą zatem być: kapitał społeczny i zaangażowanie obywateli, inwestycje

1 Przykładem jest opublikowany w lipcu 2008 r. przez New Economics Foundation pierwszy raport Green New Deal Group; http://www.neweconomics.org/sites/neweconomics.org/files/A_Green_New_Deal_1.pdf

2 *Manifesto for the European election campaign 2009*, „A Green New Deal for Europe”; http://europeangreens.eu/fileadmin/logos/pdf/manifesto_EUROPEAN_GREENS.pdf

zarówno w sieci społeczne, jak i w kapitał ludzki, a także programy społeczne, socjalne i edukacyjne służące obecnym i przyszłym pokoleniom.

Punktem wyjścia analizy służącej określeniu strategii i działań niezbędnych do realizacji celów ZNŁ może być krytyczna lektura dokumentów strategicznych: *Europa 2020* i *Polska 2030*.

Europa 2020 – zielony ład i cele edukacyjne

Nowa europejska strategia zrównoważonego wzrostu i zatrudnienia, zatytułowana *Europa 2020*³, pojawia się w czasie głębokiego kryzysu gospodarczego. W zamyśle Komisji Europejskiej ma ona zastąpić przyjętą w 2000 r. Strategię Lizbońską, która nie przekształciła Unii Europejskiej w „najbardziej dynamiczną na świecie gospodarkę opartą na wiedzy”. Nowa agenda wysuwa na pierwszy plan innowacyjność oraz program zazieleniania gospodarki i proponuje większy monitoring narodowych programów reform. Strategia *Europa 2020* obejmuje trzy wzajemnie ze sobą powiązane priorytety:

- rozwój inteligentny: rozwój gospodarki opartej na wiedzy i innowacji;
- rozwój zrównoważony: wspieranie gospodarki efektywniej korzystającej z zasobów, bardziej przyjaznej środowisku i bardziej konkurencyjnej;
- rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu: wspieranie gospodarki o wysokim poziomie zatrudnienia, zapewniającej spójność społeczną i terytorialną.

W celu ich realizacji Komisja proponuje kilka celów nadrzędnych UE, które w zamyśle mają konkretyzować dosyć ogólne założenia, m.in.:

- wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 20–64 lat powinien wzrosnąć z obecnych 69% do co najmniej 75%, m.in. na skutek zwiększenia liczby pracujących kobiet i osób starszych;

- na inwestycje w badania i rozwój należy przeznaczyć 3% PKB Unii;
- liczbę osób przedwcześnie przerywających naukę szkolną należy ograniczyć z obecnych 15% do 10%, a odsetek osób w wieku 30–34 lat z wyższym wykształceniem należy zwiększyć z 31% do co najmniej 40%;
- liczbę osób zagrożonych ubóstwem należy zmniejszyć o 25%, tzn. do 20 mln obywateli i obywateli UE.

Wśród siedmiu projektów przewodnich Agendy znalazły się m.in.: jeden dotyczący polityki edukacyjnej – *Młodość w drodze* – i kilka powiązanych z tym obszarem, m.in. *Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia* promujący rozwój kwalifikacji przez całe życie w celu zwiększenia współczynnika aktywności zawodowej. Celami projektu *Młodość w drodze* są: poprawa wyników i podniesienie atrakcyjności europejskiego szkolnictwa wyższego oraz podniesienie jakości wszystkich poziomów kształcenia i szkolenia w UE, łączące konkurencyjność z ideą sprawiedliwości.

Co zatem postuluje KE i jak chce to osiągnąć? Na poziomie UE m.in.: zintegrować i usprawnić działanie europejskich programów w zakresie mobilności, współpracy międzyuczelnianej i badawczej (jak Erasmus), oprzeć projekt modernizacji szkolnictwa na porównywaniu wyników uczelni i rezultatów procesu kształcenia w skali globalnej, propagować ideę przedsiębiorczości i działań na rzecz oficjalnego uznania uczenia się nieformalnego i pozaformalnego⁴ oraz dążyć do tworzenia polityki zatrudniania osób młodych. Na poziomie krajowym zaleca państwom członkowskim: zapewnienie odpowiedniego poziomu inwestycji w systemy kształcenia i szkolenia na wszystkich poziomach (od przedszkolnego do wyższego), zmierzanie do poprawy rezultatów procesu kształcenia, uwzględnianie kluczowych kompetencji, dążenie do ograniczenia liczby osób przedwcześnie koń-

4 W nomenklaturze unijnej:

– edukacja nieformalna to kształcenie pozainstytucjonalne: intencjonalne, np. samodzielne uczenie się, lub nieintencjonalne, np. zdobywanie wiedzy w pracy, ale poza zorganizowanymi szkoleniami;
– edukacja pozaformalna to kształcenie instytucjonalne i sformalizowane, realizowane poza oficjalnym systemem szkolnym, np. szkolenia oparte na doświadczeniu firm, korporacji, organizacji społecznych.

3 Omawiam na podstawie: *Komunikat Komisji Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, Komisja Europejska, Bruksela, 3.3.2010 r.

czących naukę szkolną, zwiększenie otwartości oraz znaczenia systemów kształcenia przez tworzenie krajowych struktur kwalifikacji i lepsze dostosowywanie rezultatów procesu kształcenia do potrzeb rynku pracy. W innym projekcie dodaje się: „zapewnić odpowiednią liczbę absolwentów (...) wydziałów matematycznych i inżynierskich oraz wprowadzić do programów szkolnych elementy kreatywności, innowacji i przedsiębiorczości”, a także „wdrożyć zasady uczenia się przez całe życie m.in. poprzez elastyczne ścieżki edukacyjne w różnych sektorach i na różnych poziomach kształcenia i szkolenia oraz (...) wspierać nowe sposoby utrzymania równowagi między życiem zawodowym a prywatnym, wspierać aktywność osób starszych oraz zwiększyć równouprawnienie płci”.

Nic dziwnego, że tak ogólnikowa mieszanka ogólnie słusznych postulatów z ogólnie nieślusznymi spotkała się z krytyką środowisk, które wspierają idee ZNŁ⁵. Agenda powiela niektóre błędy Strategii Lizbońskiej, proponując program, który w zasadzie nie nakłada zobowiązań w osiągnięciu wskazanych celów, lecz prezentuje je jako pożądane. W dokumencie brakuje wiążących ustaleń dotyczących celów w kluczowych obszarach, takich jak kwestie gospodarowania zasobami i polityka energetyczna, ale także w obszarach społecznych, w tym w edukacji. Agenda nie wprowadza żadnych klauzul warunkowych w unijnym budżecie. A przecież gdyby wydatki budżetowe UE, zwłaszcza transfery z funduszy strukturalnych, były sztywno powiązane z osiągnięciem celów unijnych polityk ekologicznej i społecznej, byłby to mechanizm rzeczywiście motywujący kraje członkowskie do przeprogramowania swoich polityk. Konkretne cele, jeśli już się pojawiły, w przypadku edukacji są związane z bardzo merkantylnym myśleniem o oświacie. Troska o efektywność unijnych systemów edukacyjnych wyrażona planem zmniejszenia odsetka osób przedwcześnie kończących karierę szkolną to tylko próba redukcji tzw. odpadu edukacyjnego. Komisja nie zmieniła więc modelu systemu edukacyjnego, którym się posługuje. W jego myśl podstawowym, a być może jedynym zadaniem systemu edukacyjnego jest

optymalne zaspokajanie potrzeb rynku pracy. Pewną korektą generalnie technokratycznego podejścia do oświaty i edukacji jest selektywne wspomnianie o nieekonomicznych funkcjach systemu nauczania: wprowadzaniu do systemu miękkich umiejętności (praca w grupie), utrzymywaniu równowagi między życiem zawodowym a życiem prywatnym i równouprawnieniu. Jednak większość argumentów przemawiających za rozwojem edukacji opiera się na przekonaniu, że dostarcza ona kwalifikacji potrzebnych z ekonomicznego punktu widzenia.

Inną słabością Agendy *Europa 2020* jest jej zachowawczy charakter. Sztandarowym tego przykładem jest podtrzymanie celów 20/20/20 w dziedzinie polityki klimatycznej, zupełnie nieadekwatnych do wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi i niestawiających wystarczająco silnego impulsu dla zielonej rewolucji w technologii. Wspomniany problem dotyczy także celów społecznych obliczonych m.in. na ograniczenie ubóstwa do „zaledwie” 20 mln, zamiast bardziej ambitnego planu jego eliminacji lub dalej idącej redukcji. Problem z dokumentem strategicznym Komisji polega i na tym, że brak w nim refleksji nad granicami wzrostu, a opiera się on na założeniu (być może bezpodstawnym, na co może wskazywać chociażby raport Sterna⁶), że wzrost będzie stały.

Ostatecznie można powiedzieć, że strategia – zbyt technokratyczna i przywiązana do produktywizmu – jest pozbawiona holistycznego lub systemowego spojrzenia, ponadto w swoich technologicznym i technokratycznym myśleniu o polityce jest mało konkretna.

Polska 2030 – cele edukacyjne i brak zielonego ładu

Skrytykowana wyżej strategia *Europa 2020* opiera się na dwóch filarach: oprócz podejścia tematycznego ma wykorzystywać sprawozdania państw członkowskich. Wymóg ich opracowania ma pomóc poszczególnym krajom w opracowaniu własnych strategii powrotu do trwałego wzrostu i stabilnych finansów publicznych. Jeśli zapowiedzią tego drugiego mają być plany ministra Michała Boniego zawarte w raporcie *Polska 2030*, to cała

5 Omawiam na podstawie zapisów dokumentujących przebieg konferencji *Green New Deal: A Greens/EFA workshop*, która odbyła się 4 i 5 marca 2009 r. w Parlamencie Europejskim w Brukseli; http://greens-efa.eu/cms/default/dok/270/270730.green_new_deal@en.htm

6 http://www.hm-treasury.gov.uk/d/stern_shortsummary_polish.pdf

strategia z perspektywy polskiej wygląda jeszcze gorzej niż z poziomu europejskiego.

Krytyka proponowanych rozwiązań wymaga jednak dostrzeżenia zwrotu w podejściu polskich decydentów do edukacji, widocznego w raporcie ekspertów strategicznych premiera RP *Polska 2030*. Sytuacja jest analogiczna do zmiany sposobu funkcjonowania wartości demokratycznych w drugiej połowie XX w. Od lat 70. nikt na świecie nie krytykował demokracji; wszyscy rządzący deklarowali, że ich polityka ma służyć realizacji demokratycznych wartości i idei. Jednak praktyczne działania składające się na taką politykę mogły być bardzo różne w zależności od tego, kto je podejmował: Breżniew, Pinochet, Carter czy Dubček. Nikt dziś nie krytykuje znaczenia edukacji w polityce rozwoju, ale za deklaracjami większego docenienia polityki edukacyjnej mogą stać bardzo różne programy. Oto co mówi Grzegorz Gorzelak, dyrektor Euroreg – Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego (uważanego za zaplecze zespołu doradców strategicznych premiera), gorący zwolennik lansowanego przez ministra Boniego dyfuzyjno-polaryzacyjnego modelu rozwoju regionalnego: „(...) co jest najważniejsze w naszym zacofanym kraju? Edukacja. Każde dziecko musi iść do przedszkola. Część pieniędzy, które idą dziś na kolejne ścieżki rowerowe albo lokalne drogi, należy wydawać na przedszkola, ich wyposażenie, Internet w szkołach, biblioteki, pracownie szkolne, a także na szkolenie nauczycieli – po to, by dziecko z małej miejscowości, które ma w domu mniej książek niż rówieśnik z wielkiego miasta, mogło przełamać tę różnicę w kapitale kulturowym (...). Poza tym edukacja jest potrzebna także dorosłym, nawet tym, którzy już osiągnęli wysoki status (...). Wszyscy mówimy o innowacjach. Tylko że innowacja to nie zjawisko techniczne, ale głównie społeczne. A żeby polska gospodarka kiedyś stała się bardziej innowacyjna, należy już teraz zmienić model funkcjonowania szkoły i dziecka w szkole. Nauczyciel powinien tyle zarabiać, żeby opłaciło mu się siedzieć w szkole od godz. 8 do 16. Powinien się doksztalać, żeby zając się dzieckiem kompleksowo. Encyklopedyczny i indywidualistyczny model edukacji należy zamienić na zorientowany na wspólne i twórcze rozwiązywanie problemów”⁷.

Co w obliczu takiego komentarza może zrobić zwolennik Zielonego Nowego Ładu? Może się pod nim podpisać (choć może nie każdy podpisze się np. pod obcinaniem budżetu na ścieżki rowerowe). Kiedy więc eksperci Michała Boniego postulują m.in. działania na rzecz zwiększenia dostępu do wczesnej edukacji czy zmianę dominującej formuły kształcenia dorosłych (zwiększenie dostępu do różnorodnych form edukacji pozaformalnej i nieformalnej), trudno się z nimi nie zgodzić.⁸ Jednak problemy zaczynają się wtedy, kiedy zaczynamy rozmowę o konkretnych rozwiązaniach. Minister Boni i jego eksperci wskazują słuszny kierunek, zakładając, że inwestycje w edukację przyczynią się do rozwoju społecznego i ekonomicznego, a rozwój opieki przedszkolnej – do zwiększenia kapitału społecznego, spójności społecznej i wyrównania szans edukacyjnych. Niestety, przeznaczone na to środki zwykle są niewystarczające, a wybrana droga prowadzi w przeciwnym kierunku.

Porównanie zrównoważonego i niezrównoważonego systemu edukacyjnego

Rząd nie mówi nic o zwiększeniu środków przeznaczonych na naukę, mówi tylko o przesunięciu w ramach puli oświatowo-edukacyjnej. Rząd nie deklaruje konkretnych środków na rozwój opieki przedszkolnej, co może oznaczać, że jeśli nawet w 2020 r. w polskich przedszkolach znajdzie się 90% dzieci, to stanie się tak dzięki rozwojowi sektora komercyjnej opieki przedszkolnej. Rządząca Platforma Obywatelska krytycznie odnosi się do społecznych inicjatyw ustawodawczych postulujących zmianę sposobu finansowania przedszkoli i pełnego zaspokojenia potrzeb Polaków w dziedzinie opieki przedszkolnej, które zakładają także otwarcie przedszkoli dla dwulatków (co znakomicie wpisująłoby się w postulat zwiększenia liczby kobiet na rynku pracy).⁹

W złym kierunku prowadzą założenia dotyczące wprowadzania do systemu edukacji

⁸ Na podstawie raportu *Polska 2030*

⁹ Związek Nauczycielstwa Polskiego przygotował obywatelski projekt ustawy dotyczącej upowszechnienia edukacji przedszkolnej. Inicjatywę wsparły m.in.: Fundacja Feminoteka, Porozumienie Kobiet 8 Marca, Partia Zieloni 2004, SLD, Fundacja MaMa, Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Stowarzyszenie Aktywne Kobiety, Fundacja Promocji Zdrowia Seksualnego; http://www.znp.edu.pl/element/387/Przedszkole_dla_kazdego_dziecka

⁷ *Warszawa szansą Radomia*, Grzegorz Gorzelak w rozmowie z Aleksandrą Klich, „Gazeta Wyborcza” nr 249, 23–24.10.2010 r.

System edukacyjny	
niezrównoważony	zrównoważony
Elitarny: nastawiony na „łowienie” rzadkich talentów	Egalitarny: nastawiony na tworzenie podstaw do powszechnego rozwijania talentów
Nastawiony na optymalizację: realizujący założony cel (np. określony współczynnik scholaryzacji) przy najniższych kosztach	Nastawiony na efektywność: uwzględniający w rachunku ekonomicznym koszty alternatywne, np. koszty wykluczenia społecznego
Odtwarzający lub zwiększający nierówności ekonomiczne, społeczne, genderowe (segregacja międzyszkolna i wewnątrzszkolna)	Aktywnie zmniejszający nierówności ekonomiczne, społeczne, genderowe (np. parytety, zakaz segregacji)
Asymilacyjny: ograniczający różnorodność kulturową, językową, etniczną	Tolerancyjny: rozwijający różnorodność kulturową, językową, etniczną
Niesolidarny: finansowanie oparte na dużym udziale wydatków prywatnych	Solidarny: finansowanie oparte na dużym udziale wydatków publicznych
Odseparowany od innych elementów polityki społecznej i publicznej	Powiązany z innymi elementami polityki społecznej i publicznej (np. z systemem profilaktyki zdrowotnej)
Publiczny tylko w wybranych obszarach (np. obowiązkowa edukacja szkolna)	Publiczny na wszystkich etapach (od żłobka/przedszkola po uniwersytet)
Przekaz edukacyjny zideologizowany, tzn. podporządkowany panującej doktrynie lub dominującej religii	Przekaz edukacyjny neutralny światopoglądowo i religijnie
Rywalizacyjny: nastawiony na wzrost konkurencji wśród uczniów	Kooperacyjny: nastawiony na kształtowanie u uczniów umiejętności współpracy
W pierwszej kolejności kapitalistyczny: wytwarzający zdyscyplinowaną i konformistyczną siłę roboczą, akceptującą nierówności generowane przez rynek pracy	W pierwszej kolejności demokratyczny: prowadzący do powstania aktywnie zaangażowanych obywateli i pracowników
Krótkowzroczne dostosowanie do potrzeb rynku pracy, np. edukacja wyższa polegająca na szkoleniu i treningu zawodowym (<i>Ausbildung</i>)	Dalekowzroczne dostosowanie do potrzeb rynku pracy, tzn. edukacja wyższa polegająca na kształceniu (<i>Bildung</i>)
Źródło: opracowanie autora	
Tu i w wielu innych miejscach tekstu opieram się na uchwale Kongresu Partii Zieloni 2004: Edukacja jest prawem, nie towarem. Priorytety Zielonych w polityce edukacyjnej; http://www.zieloni2004.pl/art-3674.htm	

mechanizmów konkurencji i rywalizacji. System edukacyjny komercjalizowany jest jednocześnie od dołu (przedszkola) i od góry (szkolnictwo wyższe). W szkolnictwie wyższym tzw. reforma szkolnictwa wyższego, opracowana przez rząd, zakłada wytonienie krajowych naukowych ośrodków wiodących, czyli ośrodków prowadzących badania naukowe na najwyższym poziomie. Mają one uzyskać pierwszeństwo przy ubieganiu się o dofinansowanie. W tę samą stro-

nę idzie zapisane w projekcie ograniczenie tzw. dotacji statutowych, czyli środków na utrzymywanie poszczególnych placówek naukowych i zwiększenie puli pieniędzy rozdzielanych w konkursach. To rozwiązanie zaostry konkurencję między uczelniami o państwowe fundusze, ale nie poprawi ich konkurencyjności. Podobnie nie poprawi jej petzająca komercjalizacja studiów (na razie wprowadzenie opłat dla osób studiujących na dwóch kierunkach) i wprowadzanie

ograniczeń możliwości zarobkowych nauczycieli akademickich (zakaz pracy na kilku etatach) – zamiast podwyżek dostosowujących wysokość wynagrodzeń do wkładu i znaczenia pracy oraz zmian wynagrodzeń w innych sektorach.

Przedstawiając na zjeździe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Krakowie prezentację stanowiącą przymiarkę do – mającego wkrótce trafić pod konsultacje społeczne – dokumentu *Długookresowa strategia rozwoju kraju. Polska 2030: kalendarz wdrożeń*, minister Boni wyraźnie wskazywał, że Polska przed 2020 r. nie planuje nawet zbliżyć się do wskazywanego przez Komisję poziomu 3% PKB na badania i rozwój. Planowany poziom wydatków na ten sektor to zaledwie 1,8%, a jego osiągnięcie będzie wymagało zwiększenia wydatków na naukę w latach 2018–2020 o 20% rocznie, co wydaje się strategią odsuwania w czasie ważnych decyzji o zmianie struktury wydatków publicznych. W przedstawionym przez min. Boniego *Bazowym scenariuszu zmiany struktury wydatków publicznych zakłada się natomiast utrzymanie polskich wydatków publicznych na obecnym, niskim poziomie*. Ma to być 43,8% PKB w 2020 r. i 2030 r., a więc niemal bez zmian wobec 43,3% w 2010 r., przy średniej unijnej przekraczającej obecnie 50%, a w krajach skandynawskich dochodzącej do 60%. Udział wydatków publicznych w PKB się nie zmieni; przeobrażeniom ma podlegać ich struktura. Zakłada się: spadek (sic!) wydatków na edukację i oświatę z obecnych 5,7% PKB do 5,5% PKB w 2020 r., drastyczne ograniczenie wydatków na świadczenia społeczne i wyraźny wzrost udziału w PKB kategorii „sprawy gospodarcze”, z obecnych 3,8% do 6,3%. Oznacza to, że szkolnictwo i edukacja w Polsce w najbliższej dekadzie nie mogą liczyć na żaden impuls rozwojowy.¹⁰

System edukacyjny dla „zielonych kołnierzyków”

W krótkim artykule nie sposób zaprezentować szczegółowego programu przebudowy systemu edukacyjnego, który mógłby stanowić element polskiej strategii realizacji Zielonego Nowego Ładu. Można jednak zaproponować

zarys modelu prezentującego najważniejsze postulaty. Podstawowe założenie powinno brzmieć: Nowoczesna edukacja to nie proces dydaktyczny służący przekazywaniu maksymalnej ilości informacji w minimalnym czasie przy możliwie niskich kosztach. Jest to zróżnicowane oddziaływanie obliczone na ukształtowanie w pełni samodzielnego człowieka/obywatela, potrafiącego rozwiązywać problemy i wyszukiwać niezbędne informacje, świadomego swoich praw i obowiązków. Tylko w takiej formie sprzyja ona powstawaniu społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy, zwiększając przy okazji szansę na zieloną modernizację. Rozważmy więc, punkt po punkcie, sposoby dostosowania ogólnego projektu przebudowy systemu edukacyjnego do potrzeb i oczekiwań „zielonych kołnierzyków”.

■ Zmiana modelu wykorzystywania środków unijnych i publicznych

Dylemat ministra Boniego – model solidarny czy model dyfuzyjno-polarizacyjny – fałszuje rzeczywistość. Realny problem brzmi: wydatki infrastrukturalne czy „miękkie inwestycje”, tzn. środki przeznaczone na badania i rozwój, szkolenia, edukację itd. Sukces Skandynawii przełożony na polskie realia opierałby się na odsunięciu w czasie realizacji inwestycji czysto infrastrukturalnych w tradycyjnych sektorach gospodarki i zwiększeniu nakładów na rozwój kompetencji niezbędnych do budowania gospodarki opartej na wiedzy i społeczeństwa informacyjnego.

■ Wykorzystanie Agendy Europa 2020 jako szansy

Jak starałem się pokazać, strategia Europa 2020 jest mało ambitna i z globalnego punktu widzenia w niewystarczającym stopniu służy realizacji idei Zielonego Nowego Ładu. Jednak jednostronne zobowiązanie się rządu polskiego do osiągnięcia na poziomie krajowym wskaźników tworzonych z myślą o unijnej średniej byłoby z lokalnego, polskiego punktu widzenia ogromnym krokiem w procesie zielonej modernizacji (np. 3% B+R)

■ Poważne potraktowanie aksjologicznych ram rozwoju, który jest w Polsce traktowany bezwarunkowo pozytywnie, ale zarem rozumiany dosyć płytko – jako proces

¹⁰ Dane pochodzą z prezentacji przedstawionej przez ministra Michała Boniego na zjeździe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Krakowie, 10.09.2010 r.

prowadzący do podtrzymania stanu „zielonej wyspy dodatniego PKB”

Wymaga ono odpowiedzi na pytanie, jak w języku strategii politycznych rozumieć stwierdzenie, że rozwój edukacji jest inteligentny, zrównoważony, sprzyjający włączeniu społecznemu. Narzędziem oceny może być przedstawiona wyżej tabela opisująca cechy zrównoważonego (i niezrównoważonego) systemu edukacyjnego.

■ Rozwój systemu kształcenia dorosłych

Powinien to być rozbudowany system, obejmujący kursy dla rodziców opiekujących się dziećmi (m.in. e-learningowe) i inne stacjonarne formy kształcenia ustawicznego oraz uniwersytety trzeciego wieku. Upowszechnienie dokształcania osób dorosłych, częściowo o charakterze kursów zawodowych, finansowanych i realizowanych dzięki partnerstwu publiczno-prywatnemu, byłoby szansą na zmianę niekorzystnych statystyk dotyczących kształcenia w Polsce osób dorosłych. Odpowiednio dofinansowany (ze środków na oświatę, ale także na politykę rynku pracy) system powinien być głównym mechanizmem służącym przekwalifikowaniu pracowników branż schyłkowych w pracowników zielonych lub gospodarki niskowęglowej (np. przekwalifikowanie górników w pracowników sektora energetycznego związanego z sektorami efektywności energetycznej lub OZE).

■ Wprowadzenie powszechnej edukacji przedszkolnej, gwarantującej każdemu dziecku powyżej drugiego roku życia miejsce w przedszkolu finansowanym z subwencji oświatowej (aby wyrównać różnice między polskimi gminami)

Finansowana ze środków publicznych opieka przedszkolna musi się stać powszechna i objąć także dzieci osób niepracujących. Polityka państwa powinna promować rozwój przyzakładowych żłobków i przedszkoli (ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw). Zwiększaniu „uprzedzkolnienia” w Polsce powinna towarzyszyć poprawa jakości opieki przedszkolnej, tzn. zmniejszenie liczby dzieci w grupie, zwiększenie różnorodności programowej

(ze środków publicznych powinny być finansowane przedszkola o różnym profilu, np. montessori, steinerowskie¹¹).

■ Zmiana profilu przekazu edukacyjnego w polskiej szkole od szkoły podstawowej przez gimnazjum, aż po szkoły średnie

Program szkolny powinien być neutralny światopoglądowo (i obejmować m.in. edukację seksualną, obywatelską, genderową i zrównoważonego rozwoju) oraz służyć ochronie dziedzictwa kulturowego.

■ Przeprowadzenie procesu powszechnej internetyzacji kraju, poczynając od szkół, uczelni, urzędów, bibliotek i innych obiektów użyteczności publicznej

Bezpłatny szybki internet oraz oprogramowanie oparte na wolnych licencjach powinny być wykorzystywane do zwiększania dostępności e-podręczników, bezpłatnych czasopism naukowych itd.

■ Dofinansowanie szkolnictwa wyższego oraz sektora badawczo-rozwojowego

Przygotowanie polskiej gospodarki do procesu zielonej modernizacji wymaga zwiększenia nakładów z budżetu państwa na naukę i rozwój, a nie tylko wykorzystywania pozabudżetowych źródeł finansowania (partnerstwo publiczno-prywatne, partnerstwo publiczno-społeczne, środki unijne). Zwiększanie nakładów na B+R ze środków pozabudżetowych może być propozycją dla krajów, które osiągnęły już wysoki ich udział w strukturze wydatków publicznych. Na całym świecie to wciąż państwo pozostaje jedynym podmiotem, który jest w stanie zagwarantować w zasadzie nieograniczone finansowanie najbardziej przyszłościowym projektem badawczo-rozwojowym.

Dobrym pomysłem może być powrót do koncepcji badań problemów węzłowych. Zakres badań powinien być ustalany przez instytucje państwowe, organizacje społeczne i samych naukowców, wyniki badań powinny trafiać do domeny publicznej, a państwo powinno mieć

¹¹ To przykłady eksperymentalnych form pracy przyjmowanych przez polskie przedszkola społeczne. Pierwsze (zwane też waldorfskimi) stosują zasady pedagogiki rozwinięte przez Rudolfa Steinera; drugie opierają się na pomysłach Marii Montessori, jednej z największych reformatorek wychowania przedszkolnego.

większy udział w kreowaniu podaży kierunków studiów szczególnie istotnych z punktu widzenia realizacji programu zielonej modernizacji. Może temu służyć rozbudowanie programu tzw. kierunków zamawianych. Tego typu studia należałoby dobrze dofinansowywać, aby studio-
wanie na nich było bezpłatne w systemie stacjonarnym i niestacjonarnym, a jakość studiów – ściśle kontrolowana.

3.

Bartłomiej Kozek

Zielony Ład Społeczny i zielone miejsca pracy

„Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. (...) Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”.

*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej,
Art. 2 i 20*

Czym jest polityka społeczna? Doktor Ryszard Szarfenberg, badacz tego tematu z Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że jest to „działalność publiczna, której zamierzone cele i osiągnięte rezultaty dotyczą warunków, poziomu i jakości życia społeczeństw jako całości, a także wybranych zbiorowości osób, rodzin czy gospodarstw domowych”.¹ Zajmujący się tą tematyką profesor Józef Orczyk twierdzi, że „naczelnym celem polityki społecznej było i jest zapewnienie poczucia bezpieczeństwa egzystencjalnego, w tym przede wszystkim ekonomicznego, poprzez wytworzenie i utrzymanie sieci zobowiązań gwa-

rantowanych przez państwo (niekiedy przez nie bezpośrednio realizowanych)”.² Z tych definicji wynika, że celem polityki społecznej mają być: poprawa jakości życia, zmniejszanie i likwidacja biedy oraz ubóstwa i zagwarantowanie powszechnego dostępu do dóbr i usług służących osiągnięciu pożądanego stanu społecznej równowagi, gwarantującego każdej i każdemu z nas prawo do praktycznej realizacji idei wolności (wolności od biedy, wolności wyboru satysfakcjonującej pracy, możliwości świadomego decydowania o rodzicielstwie lub rezygnacji z niego itd.), a także zapobieganie marnowaniu – w wyniku biedy i innych form wykluczenia społecznego – talentów osób, które rozwarstwienie społeczne i idące za nim różnice w poziomie kapitału kulturowego spychają na margines egzystencji. Jej elementami są m.in.: polityka edukacyjna (oświatowa), kulturalna, ochrony zdrowia, mieszkaniowa i zatrudnienia.³

Zielona wizja polityki społecznej, której istotą jest zrównoważony rozwój, stawia na równi politykę gospodarczą, społeczną i ekologiczną, a sprzeciwia się prymatowi ekonomizacji dwu ostatnich z nich oraz nadrzędności

1 Wykład wprowadzający dr. Ryszarda Szarfenberga dla studentek i studentów I roku polityki społecznej, <http://www.ips.uw.edu.pl/rszarf/psiks/ps>.

2 Ibid.

3 http://pl.wikipedia.org/wiki/Polityka_spoeczna

wzrostu gospodarczego mierzonego rosnącym PKB. Podobnie jak w XX w. lewicowe ruchy społeczne i polityczne doprowadziły do zbudowania (głównie w Europie) tądu społeczno-gospodarczego, który równoważył priorytety gospodarcze i społeczne, np. przez postulat 8-godzinnego dnia pracy, tak w końcu XX i w XXI w. pojawia się, promowana przez Zielonych, konieczność stworzenia Zielonego Nowego Ładu, którego jednym z kluczowych elementów jest zielona polityka społeczna.

Jej esencję stanowi solidarność z „dziećmi i rybami, które nie mają głosu” – przyrodą, osobami wykluczonymi na globalnym Południu i rosnącą grupą wykluczonych na globalnej Północy oraz przyszłymi pokoleniami często pomijanymi w bieżącej polityce.

Dostrzega ona, że do osiągnięcia dobrostanu konieczne jest stworzenie przestrzeni poszanowania praw człowieka (symbolizowane np. w dziedzinie mieszkalnictwa przez hasło „mieszkanie prawem, nie towarem”), a także włączenie w obręb myślenia o nowoczesnej polityce socjalnej nowych tematów, jak powszechne prawo do mobilności i wysokiej jakości żywności. Nie może ona być skuteczna, jeśli będzie się zapominać o konieczności integracji polityk sektorowych traktowanych dotychczas oddzielnie, np. Wspólnej Polityki Rolnej UE z polityką zdrowotną i ekologiczną. „Zieloni odrzucają neoliberalną globalizację, która zwiększa niepewność i konkurencję wszystkich ze wszystkimi. Solidarność i odpowiedzialność musi być podstawą włączającego i spójnego społeczeństwa” – czytamy w uchwale pt. *Zielona wizja Europy socjalnej*, przyjętej przez Europejską Partię Zielonych w Paryżu w 2008 r.⁴, jednym z najważniejszych dokumentów wyznaczających ramy zielonej polityki społecznej w UE.

Zielona Europa socjalna

„»Europa socjalna« nie może być ładnie brzmiącym dodatkiem do Jednolitego Rynku Europejskiego – podkreślają Zieloni we wspomnianej uchwale. – Obowiązkiem społeczeństwa jest stworzenie warunków do realizowania talentów i ambicji, do wyboru sposobu życia i do uczestnictwa swoich obywa-

teli. (...) Wyzwania stojące przed europejskimi społeczeństwami są ogromne. Europa wygląda na bogatszą niż kiedykolwiek, lecz ubóstwo i wykluczenie społeczne rosną. Rzeczywistość jest taka, że ani Komisja Europejska pod rządami Barroso, ani konserwatywna większość dominująca w Radzie Unii Europejskiej i Parlamencie Europejskim, ani rządy narodowe nie odpowiadają na te wyzwania”.⁵

Dokument wskazuje, że w zielonej polityce społecznej priorytetami są zapewnienie obywatelom i obywatelkom solidnego zabezpieczenia społecznego oraz możliwość samorealizacji z poszanowaniem ograniczeń zasobów planety i solidarności z jego obecnymi mieszkańcami i przyszłymi pokoleniami. Europejscy Zieloni nie dążą do tego, by celem UE było stworzenie państwa dobrobytu „w jednym rozmiarze pasującym wszystkim” („one size fits all”) i zastępującym kompetencje rządów krajowych, ale wierzą w rosnącą rolę Unii w tym politycznym obszarze. W tym sensie nie walczą o stworzenie ujednolicono modelu polityki społecznej, ale raczej o wypracowanie obowiązującego minimum standardów, które państwo dobrobytu musi spełniać i które stanowi wyraz integracji społecznej jednoczącej się, socjalnej Europy.

Zieloni wskazują także obszary i sposoby działania zielonej polityki społecznej. Są to m.in.: „powszechne prawo do dochodu, do dostępnych cenowo mieszkań, opieki zdrowotnej, do edukacji, pracy, zdrowego środowiska, kultury itd. oraz gwarancji zabezpieczenia społecznego”⁶, które obejmuje także sprawiedliwe wynagrodzenie, dobrą pracę i jej dostępność, wystarczające świadczenia dla tych, którzy ich potrzebują, trwałe i powszechne emerytury, swobodny dostęp do usług publicznych i społecznych, np. opieki nad dziećmi, ale także indywidualne prawo do wszystkich podstawowych dóbr i usług świadczonych w interesie ogólnym: energii, wody, mobilności (dzięki m.in. dobrze rozwiniętemu systemowi transportu publicznego), przestrzeni publicznej do wykorzystania przez dzieci i młodzież, wsparcia ekologicznej adaptacji prywatnych i publicznych budynków, żywność bezpiecznej dla zdrowia oraz wysokiego poziomu przydatnych i pozbawionych barier usług wsparcia społecznego.

4 http://europeangreens.eu/fileadmin/logos/pdf/policy_documents/sociale_europe/EGP_WG_Social_Policy_-_Policy_Paper_as_voted_by_the_EGPCouncil.pdf

5 Ibid.

6 Ibid.

Porównanie zrównoważonej i niezrównoważonej polityki społecznej

Polityka społeczna	
niezrównoważona	zrównoważona, zielona
Elitarna: nierówność (a nawet jej wzrost) traktowana jako stymulator rozwoju, prywatyzacja usług publicznych	Egalitarna: równość jako kluczowa zasada zrównoważonego rozwoju, powszechny dostęp do usług publicznych
Niesolidarna: niski poziom inwestycji oraz wąski zakres, najczęściej selektywnych, usług publicznych	Solidarna: wysoki poziom inwestycji oraz szeroki zakres usług publicznych, przewaga usług uniwersalnych (przypisane do obywatelstwa, nie do poziomu dochodów)
Nieuwzględnianie zewnętrznych kosztów społecznych w analizie i realizacji polityki, nieobciążanie sprawców pełnymi kosztami	Internalizacja zewnętrznych kosztów społecznych w analizie i realizacji polityki
Brak albo niewielki poziom wdrażania zasady ostrożności	Zasada ostrożności jako ważny element polityki społecznej
Ocena na podstawie wskaźników ilościowych, głównie makroekonomicznych, np. PKB, liczba łóżek szpitalnych, wysokość wydatków na leki	Rozbudowane zestawy wskaźników zintegrowanych, jakościowych, zrównoważonego rozwoju
Wzrost gospodarczy mierzony rosnącym PKB jako podstawa polityki społecznej	Zintegrowane wskaźniki rozwoju zrównoważonego jako lepiej ilustrujące trwałość realizowanej strategii rozwoju
Ideologizacja polityki zdrowotnej przez panującą doktrynę lub dominującą religię (np. prawo do aborcji, <i>in vitro</i>)	Polityka społeczna neutralna światopoglądowo i religijnie
Dominacja leczenia skutków problemów i szkód społecznych i wynikające z tego wyższe koszty (w tym wysokie koszty zewnętrzne)	Główny nacisk na profilaktykę: zapobieganie problemom i szkodom społecznym, niższe pełne koszty (z uwzględnieniem kosztów zewnętrznych)
Ekonomia opieki i praca domowa pozostawione w sferze prywatnej	Ekonomia opieki i praca domowa uwzględnione w polityce społecznej
Brak albo niski poziom realizacji <i>gender mainstreaming</i>	<i>Gender mainstreaming</i> jako kluczowy element polityki społecznej
Znaczny poziom wykluczenia na skutek m.in. wysokiego rozwarstwienia dochodowego, nieuwzględniania perspektywy płci, wieku, niepełnosprawności	Wysoki poziom sprawiedliwości, równości w dostępie do dóbr i usług publicznych
Kapitał ludzki i jego rozwój jako dominujący element polityki społecznej	Kapitał społeczny i kapitał ludzki oraz ich rozwój traktowane jako równoważne elementy polityki społecznej
Niska intensywność i kultura współpracy z partnerami społecznymi, przerzucanie zadań publicznych na organizacje pozarządowe	Wysoka intensywność i kultura współpracy z partnerami społecznymi, wspólna realizacja zadań publicznych na zasadach partnerstwa
Niski poziom uczestnictwa społeczeństwa we współtworzeniu polityki, niski poziom aktywności społecznej, obywatelskiej i politycznej	Wysoki poziom partycypacji społecznej we współtworzeniu polityki, wysoki poziom aktywności społecznej, obywatelskiej i politycznej

Opracowanie: Dariusz Szwed, Bartłomiej Kozek

Zielona polityka społeczna a polska strategia rozwoju

Z powodu ograniczonej objętości niniejszego artykułu zdecydowałem się na wybór niektórych zagadnień spośród wielu prezentowanych wyżej. Skupiłem się na rynku pracy, opiece zdrowotnej, polityce demograficznej, kulturze i technologii oraz wymiarze europejskim polityki społecznej. Oprócz polskiego kontekstu pokrótce przedstawiam dużo śmielsze pomysły zielonych sił politycznych i progresywnych instytucji badawczych z całego świata. Warto o nich wspomnieć, by uzmysłowić sobie różnice w jakości życia i debaty publicznej oraz „tego, co wyobrażalne” w Polsce, a co gdzie indziej.

Za wyjściowy punkt porównawczy przyjąłem Raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, przygotowany przez zespół ministra Michała Boniego.^{7,8} Stoi on w opozycji do ekopolitycznego spojrzenia na świat, opiera się bowiem na wieloletniej argumentacji ekonomicznych neoliberalistów, że za niedostateczny rozwój gospodarczy kraju, mający doprowadzić do „ścieknięcia bogactwa w dół” do niższych klas społecznych, odpowiadają roszczeniowa kultura społeczna, sztywny kodeks pracy i wysokie obciążenia podatkowe. Autorzy raportu faworyzują model polaryzacyjno-dyfuzyjny, przeciwny modelowi zrównoważonego rozwoju, np. promują podtrzymywanie regionalnych dysproporcji rozwojowych i brak reakcji na wysoki poziom rozwarstwienia płacowego. Raport wskazuje, że walka z nierównościami może spowodować „dryf rozwojowy”, a tym samym doprowadzić do marnowania szans na zmianę Polski w kraj dobrobytu.⁹

Analiza wyzwań rozwojowych w raporcie Boniego odbywa się bez jakiegokolwiek refleksji nad źródłami recesji. Jest za to zachwyt nad „twórczą destrukcją”¹⁰ spowolnienia gospodarczego, mającą mieć pozytywny wpływ na oczyszczenie się rynku. Wiele też zachwytów nad irlandzkim modelem rozwojowym¹¹, wspierającym pozyskiwanie inwestycji zagranicznych poprzez obniżkę podatków korporacyjnych, który uległ poważnemu załamaniu

i pojawiły się w nim efekty uboczne, takie jak pęknięcie baniek spekulacyjnych w sektorach bankowym i mieszkaniowym, a także nietrafność inwestycji, które uznawano wcześniej za sztandarowe w jego obrębie.¹²

Flexicurity po polsku, czyli jak zmarnować „złoty trójkąt”

Raport Boniego jest nasycony przykładami niewłaściwego podejścia do narzędzi polityki społecznej zalecanych w UE i promowanych w koncepcji Zielonego Nowego Ładu. Spójrzmy na sposób potraktowania systemu *flexicurity*. Ten system funkcjonowania rynku pracy – wspierany m.in. przez Europejską Partię Zielonych¹³ i realizowany w różnych formach np. w Finlandii, Szwecji, Danii i Holandii – łączy jego elastyczność (*flexibility*) z hojną siatką zabezpieczeń społecznych i finansowaniem programów szkoleń i przekwalifikowań (*security*). Jednak w zmutowanej wersji ekipy Boniego *flexicurity* przyjmuje nową formę: bardzo elastyczny rynek pracy ulega dalszemu uelastycznianiu przy jednoczesnym braku działań na rzecz większego podnoszenia finansowania polityki społecznej, co pogłębia nierównowagę w stosunkach między pracownikiem a zatrudniającym – na korzyść tego drugiego. Dzieje się to w kraju, w którym 90% osób bezrobotnych nie ma dziś prawa do zasiłku, i w którym rośnie wykrywana przez Państwową Inspekcję Pracy liczba wypadków¹⁴ i zalegania z wypłatami.¹⁵

Z punktu widzenia zielonej polityki społecznej wycofywanie się przez państwo z aktywnej polityki zatrudnienia w takiej sytuacji oznacza zgodę na nieefektywne funkcjonowanie rynku pracy, stawiające w gorszej sytuacji nie tylko pracowników i osoby poszukujące pracy, ale także małych i średnich przedsiębiorców, mających mniej zasobów umożliwiających konkuro-

7 Raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2009

8 Bardziej szczegółową analizę raportu *Polska 2030* zawarłem w artykule *Polska 2030 – postpolityka czy rozwój*, <http://zieloni2004.pl/art-3793.htm>

9 Raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe...*, dz. cyt., s. 2.

10 Ibid., s. 5.

11 Ibid., s. 22.

12 Na przykład wybudowano spalarnię odpadów o pojemności przekraczającej możliwości produkcji śmieci przez okoliczne gminy. Stoją one teraz przed wyborem – więcej śmieci czy płacić kary. Więcej na http://www.greenparty.ie/en/news/latest_news/dublin_councils_must_come_to_their_senses_on_costly_folly_of_incinerator_plan.

13 http://europeangreens.eu/fileadmin/logos/pdf/policy_documents/economic/EGP_WG_Economy_-_Paper_as_adopted_by_Ljubljana_Council.pdf

14 W. Chamala, *PiP: 104 tys. wypadków przy pracy, 523 ofiary śmiertelne*, <http://lewica.pl/index.php?id=19205>

15 P. M. Bartolik, *PIP: Coraz więcej przypadków zalegania z wynagrodzeniami*, <http://lewica.pl/index.php?id=19180>

oraz niewydolnym państwem, niedofinansowanym z powodu m.in. obniżki podatków dochodowych i składki rentowej. Tymczasem w krajach o aktywnej polityce społecznej, jak wspomniana Dania, co roku od 25% do 35% osób zmienia pracodawcę¹⁶, a ponad 70% badanych twierdzi, że zmiana pracy od czasu do czasu jest zjawiskiem korzystnym.¹⁷ System „złotego trójkąta”: elastycznego rynku pracy, hojnego państwa opiekuńczego i aktywnej polityki zatrudnienia oznacza, że pracownik/pracownica nie czuje przymusu szybkiego znajdowania byle jakiej pracy i zasilania szeregów „pracujących biednych”, ponadto może liczyć na pomoc w zmianie kwalifikacji.

Aby uzmysłowić sobie, co jest jednym ze źródeł dysproporcji pomiędzy Polską a Danią, warto porównać wyliczenia OECD dotyczące wydatków publicznych na rynek pracy w roku 2003. Dania wydawała wówczas na ten cel 4,42% PKB, w tym 1,74% na programy aktywne, jak finansowanie urzędów pracy, szkoleń, zachęt do zatrudnienia i integracji osób niepełnosprawnych, resztę zaś – na zasiłki i wcześniejsze emerytury. W Polsce w tym samym czasie wskaźnik wynosił 0,98% PKB, w tym na instrumenty aktywne zaledwie 0,16%.¹⁸ Dziś stopa bezrobocia w Danii, wedle danych Eurostatu, wynosi 6,9%, poniżej unijnej średniej 9,6% (w Polsce – 9,4%), a wskaźnik zatrudnienia kształtuje się na poziomie 75,7% (mężczyźni – 78,3%, kobiety – 73,1%), w Polsce 59,3% (mężczyźni 66,1%, kobiety 52,8%).¹⁹ Na takim rynku pracy, na którym poziom „uzwiązkowania” wynosi mniej więcej 70%, a nie 15%, jak w Polsce, można mówić o równowadze między pracownikami a zatrudniającymi, umacnianej przez aktywne państwo.

Wskaźniki innych gospodarek, które zdecydowały się na podobne podejście, są równie zachęcające. Szwecja, z socjaldemokratycznym modelem kapitalizmu, swoją wersję państwa dobrobytu opiera na negocjacjach sektorowych między organizacjami pracodawców a organizacjami pracowników, które gwarantują

im te same płace w różnych przedsiębiorstwach. Podmioty rynkowe, które nie są w stanie w takich warunkach utrzymać się na rynku, bankrutują i tworzą miejsce dla podmiotów nowych. Pracownicy takich firm mogą liczyć na podobne wsparcie, jakie otrzymują ich koleżanki i koledzy z Danii, a duża ilość pieniędzy przeznaczanych na badania i rozwój, w połączeniu z aktywną polityką rynku pracy, pozwala na utrzymanie stopy bezrobocia na przyzwoitym poziomie (8,5% w lipcu 2010 r., w tym 8,6% u mężczyzn i 8,5% u kobiet, w Polsce – odpowiednio 8,9% i 10,1%). Niski poziom nierówności między płacami związany jest z bardzo aktywną polityką gwarantowania równowagi między czasem pracy a czasem wolnym, z popularnością wykorzystywania urlopów rodzicielskich przez ojców oraz rozbudowaną opieką żłobkową i przedszkolną, w której uczestniczy 43% dzieci jednorocznych, 85% – dwu- i trzyletnich, 91% – cztero- i pięcioletnich oraz aż 97% sześciolatków.²⁰ W Holandii – znajdującej się raczej w strefie wpływów konserwatywnej, kontynentalnej szkoły polityki społecznej – dużą uwagę poświęca się zapewnieniu odpowiedniej opieki prawnej osobom pracującym na zasadach innych niż praca etatowa.²¹

To prawda, że systemy społeczne państw skandynawskich nie są idealne i kraje te mają swoje problemy, jak pojawienie się na rynku pracy osób młodych i pochodzących ze środowisk imigranckich. Problem w tym, że polskie *status quo* zapewnia dużo gorsze efekty społeczne, z 60% Polek i Polaków żyjących poniżej minimum socjalnego (wśród nich nie brakuje osób pracujących, otrzymujących niedostateczne wynagrodzenie) na czele. Jakakolwiek alternatywa – choćby przeniesienie na grunt polski pozytywnych rozwiązań z innych krajów europejskich – zdaje się nie-
możliwością dla polskich władz.

Kołnierzyki w kolorze zielonym – pierwsza i druga faza ZNŁ

Jednym z istotnych elementów koncepcji Zielonego Nowego Ładu jest przyznanie, że polityka państwa (także Unii Europejskiej)

16 Więcej na ten temat: T. Borejza, *Wykorzystać rynek*, „Trybuna”, październik 2008; <http://lewica.pl/index.php?id=17743>

17 Raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*..., dz. cyt., s. 100

18 D. Lang, *Duński model elastycznego bezpieczeństwa (flexicurity). Wzór do naśladowania?* [w:] „Problemy Polityki Społecznej”, 8/2005, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/lang.pdf>.

19 <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/refreshTableAction.do?sessionId=9ea7971b30e6c5ee2c53f039443e94e28372808c66d5.e34RaNaLaNOMc40LcheTaxiLbN8Ne0?tab=table&plugin=1&pcode=t-siem010&language=en>

20 Więcej: Szwecja. *Przewodnik nieturystyczny*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010

21 *I Must Work Harder? Britain and the Working Time Directive*, raport na zlecenie zielonej eurodeputowanej Jean Lambert, Londyn 2008, http://www.jeanlambertmep.org.uk/DocumentStore/I_Must_Work_Harder.pdf

ma poważny potencjał tworzenia nowych miejsc pracy. Podczas wyborów w 2009r. Zieloni w Niemczech przedstawili program stworzenia w ciągu 5 lat miliona nowych, zielonych miejsc pracy²², w Czechach – 70 tysięcy²³, a w Anglii i Walii – ponad pół miliona²⁴. Wraz z rozwojem idei zielonych miejsc pracy poszerzała się definicja zawodów zaliczanych do „zielonych kotłowni”.

Pierwotnie określenie „zielone miejsca pracy” dotyczyło głównie „męskich” stanowisk w przemyśle i powiązanych usługach, jak budownictwo, transport zbiorowy, energetyka odnawialna, sektor surowcowy i recykling, a także w sektorze ochrony środowiska. W późniejszych rozwinięciach ZNŁ za zielone uznano także miejsca pracy tworzone w wyniku rozwoju polityki społecznej: w edukacji, opiece zdrowotnej, opiece nad dziećmi i osobami starszymi. Dużą rolę w tym procesie odegrał wpływ myśli feministycznej, zwracającej uwagę na istotną rolę „ekonomii opieki” w społecznej reprodukcji i podtrzymaniu systemu ekonomicznego.²⁵

W pierwszym etapie chodziło zatem głównie o przedstawienie alternatywy dla osób, które w wyniku przenoszenia ciężaru podatkowego na nieefektywne i zanieczyszczające sektory gospodarki miały tracić pracę, np. górników pracujących przy wydobyciu węgla czy pracowników przemysłu samochodowego. Amortyzowanie niekorzystnych skutków tych zmian stało się możliwe np. dzięki aktywnej polityce podnoszenia efektywności energetycznej budynków, co spowodowało zmniejszenie liczby miejsc pracy w górnictwie jednocześnie ze zwiększeniem zatrudnienia np. przy termomodernizacji domów. Wystarczy spojrzeć na przykład niemiecki: w wyniku rządów koalicji SPD i Zielonych (w latach 1998–2005) w sektorze energetyki odnawialnej pracuje dziś ponad ćwierć miliona osób, a wedle szacunków ta liczba z upływem czasu będzie większa niż liczba zatrudnionych

w eksportowej chlubie państwa – przemyśle samochodowym.²⁶ Dużą w tym zasługą gwarantowanej przez państwo wysokiej taryfy skupu energii ze źródeł odnawialnych. W całej Unii Europejskiej w ekologicznym sektorze zarządzania odpadami i surowcami oraz w wytwarzaniu energii odnawialnej zatrudnionych było w 2007 r. 3,4 miliona osób, w samochodowym – 2,7 miliona, a w chemicznym – 2,4 miliona.²⁷ Także w Polsce pojawiają się przykłady „zazielniania” zakładów pracy, ale nie są one efektem aktywnej, zintegrowanej polityki państwa. Są raczej jednostkowymi przykładami walki przedsiębiorców ze złą polityką lub jej brakiem, jak tworzenie wież do wiatraków w Stoczni Gdańskiej.²⁸

Jak z tej perspektywy wygląda sytuacja w Polsce? Badania Instytutu na rzecz Ekorozwoju wskazują, że są możliwości, aby Polska szła drogą bardziej zrównoważonej energetyki i zielonej gospodarki niskowęglowej. Gdyby od dziś wykorzystywać jedynie opłacalne ekonomicznie inwestycje w efektywność energetyczną i odnawialne źródła energii, z poszanowaniem terenów chronionych przyrodniczo, to do 2030 r. można by zaspokoić 44% zapotrzebowania energetycznego Polski.²⁹ Tymczasem średni poziom wykorzystania owych możliwości wynosi zaledwie 18% w wypadku OZE. Wielka szkoda, bo produkcja 1 terawatogodziny (Twh) preferowanej przez rząd Donalda Tuska energii jądrowej tworzy jedynie 75 miejsc pracy, z ropy i gazu – 250 do 265, z węgla – 370, a z wiatrowej – od 918 do nawet 2,4 tysiąca. Ten ostatni sektor w 2007 r. zatrudniał w Niemczech prawie 74 tysiące, w Danii – 21 tysięcy, a w Hiszpanii – 35 tysięcy osób.³⁰

Drugi etap rozwoju zielonych miejsc pracy i poszerzenie ich o nowe usługi publiczne rozpoczęło się wraz z rozwojem sytuacji ekonomicznej i pogłębianiem się kryzysu gospodarczego, a także na skutek pogłębianych dyskusji i analiz progresywnych *think-tanków*.

22 Program wyborczy niemieckich Zielonych do Bundestagu w 2009 r., http://www.gruene.de/fileadmin/user_upload/Dokumente/Wahlprogramm/BTW_Wahlprogramm_2009_final_screen_060709.pdf

23 Program ekonomiczny Partii Zielonych na wybory parlamentarne 2010, <http://www.zeleni.cz/underwood/download/files/ekonomicky-program-2010.pdf>

24 Suma miejsc pracy zapisanych w manifestie programowym Zielonych Anglii i Walii na wybory parlamentarne 2010, http://www.greenparty.org.uk/assets/files/resources/Manifesto_web_file.pdf

25 *Gender i ekonomia opieki*, red. E. Charkiewicz, A. Zachorowska-Mazurkiewicz, Fundacja Tomka Byry „Ekologia i sztuka”, Warszawa 2009

26 *Green Work: Employment and skills – the climate change challenge*, raport na zlecenie zielonej eurodeputowanej Jean Lambert, Londyn 2008, http://www.jeanlambertmep.org.uk/DocumentStore/GreenWork_report.pdf

27 Ibid.

28 http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,8682490,Pomorskie_W_Stoczni_Gdansk_najwieksza_w_Polsce_fabryka.html

29 *Alternatywna Polityka Energetyczna Polski do 2030 roku – Raport dla osób podejmujących decyzje*, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa 2010, <http://ine-isd.org.pl/lang/pl/page/broszury/id/18/file/26/option/save/>

30 *Green Work: Employment and skills...*, dz. cyt.

Argumentowano, że w epoce zastępowania towarów usługami, gospodarki opartej na wiedzy, nie wolno zapominać o usługach publicznych gwarantujących prospołeczny charakter przemian. Druga faza myślenia o Zielonym Nowym Ładzie w kontekście społecznym zaczęła więc większą uwagę skupiać na takich sektorach, jak ochrona zdrowia i opieka, edukacja oraz badania i rozwój, jednocześnie z działaniami na rzecz większego udziału kobiet w sektorach tradycyjnie męskich.³¹ Ich celem jest m.in. podnoszenie jakości życia oraz zwiększanie kapitału ludzkiego i społecznego, a przez to – zwiększanie spójności społecznej będącej kluczowym elementem zrównoważonego rozwoju.

W Polsce w każdej z wymienionych wyżej dziedzin pozostaje wiele do zrobienia. Wystarczy wspomnieć niskie nakłady na zdrowie, niskie wskaźniki dzieci objętych opieką żłobkową i przedszkolną (w wypadku czterolatków jedynie 41%³²; w grupie dzieci od 3 do 5 lat – 62% w miastach i 19% w gminach wiejskich³³), niską jakość usług pomocy społecznej i niewielkie wydatki na B+R – 0,56% PKB, podczas gdy w gospodarkach innowacyjnych, jak Szwecja czy Finlandia, kształtują się one w przedziale 3,5–4%.³⁴ Co ciekawe, w dokumencie *Polska 2030* chęci zwiększania publicznych nakładów na badania i rozwój nie widać, w przeciwieństwie do sugestii wprowadzenia opłat za studia oraz prywatnego zatrudniania nian do opieki nad dziećmi, na co oczywiście stać tylko nielicznych.

Zapobiegać i leczyć

Na stan zdrowia nas wszystkich wpływ mają takie czynniki, jak jakość miejsca pracy, poziom obciążenia pracą i możliwości godzenia jej z życiem prywatnym, aktywny odpoczynek, jakość żywności, a także stan środowiska. Polityka ma znaczący wpływ na każdą z tych dziedzin, a aktywne działania mogą zmniejszyć ciężar wydatków na leczenie i ograniczyć ludzkie cierpienie. Każda z nich jest elementem składowym nowoczesnej profilaktyki, zapobiegania powstawaniu chorób, prowadzącej do poprawy jakości życia i redukującej koszty opieki zdrowotnej. W dyskusjach

na temat reformy opieki zdrowotnej w Polsce priorytetami pozostają kwestie struktur finansujących system zdrowotny i skupianie się na finansowaniu powrotu do zdrowia, zamiast zapobiegania chorobom. Zmiana optyki wymagałaby dostrzeżenia wzajemnych powiązań problemów społecznych, a co za tym idzie – przygotowania kompleksowej wizji funkcjonowania państwa. Coraz częściej zauważa się, że biedzie i wykluczeniu towarzyszą degradacja ekologiczna i słabe wskaźniki zdrowotne. Postępujące globalne przemiany cywilizacyjne sprawiają, że obok tradycyjnych, wymagających korekty nierówności terytorialnych zaczynają się pojawiać nowe, związane z procesem segmentacji przestrzeni miejskiej. Jakość życia w „złych” i „dobrych” dzielnicach zaczyna bardzo istotnie się różnić. Na przykład w Warszawie różnica długości życia u mężczyzn może wynieść aż 16,1 lat (65,7 na „złej” Pradze Północ i 81,8 w „dobrym” Wilanowie), a u kobiet – 14,1 (odpowiednio 76,2 i 90,3 lat).³⁵

Trudno o profilaktykę, jeśli w szkołach młodzi ludzie już od najmłodszych lat są pozbawieni narzędzi do dbania o własne zdrowie. Nadal nie w każdej szkole jest stała opieka lekarska i dentystyczna (przywrócenie tego obowiązku, zarzuconego po 2002 r., jest od lat stałym postulatem środowisk pediatrycznych i mógłby być ważnym sposobem likwidacji i diagnozy deficytów rozwojowych). Trudno o programy wykraczające poza zakres obowiązkowych szczepień i coraz bardziej krytycznie oceniane fluoryzacji, a zajęcia z wychowania do życia w rodzinie, nierzadko prowadzone przez szkolnych katechetów, nie tylko w ocenie uczennic i uczniów dalekie są od przekazywania obiektywnej wiedzy na temat chociażby antykoncepcji czy orientacji psychoseksualnych. Brak refleksji chociażby nad propozycją dr. Macieja Gduli z Uniwersytetu Warszawskiego dotyczącą wprowadzenia do programów szkolnych przedmiotu „zdrowie”.³⁶ Trudno o tworzenie warunków do promowania aktywności fizycznej, jeśli

31 Patrz rozdział: *Perspektywa równości płci w koncepcji Zielonego Nowego Ładu*

32 Raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*..., dz. cyt., s. 226

33 Ibid., s. 227

34 Ibid., s. 212

35 Raport o stanie zdrowia mieszkańców Warszawy. Wybrane aspekty sytuacji zdrowotnej ludności Warszawy na podstawie danych z lat 2004–2007, Urząd Miasta Warszawy, Biuro Polityki Zdrowotnej, Warszawa 2009, http://um.warszawa.pl/v/_syrenka/new/index.php?dzial=aktualnosci-&ak_id=21421&kat=12

36 M. Gdula, *Co z religią w szkołach?*, „Zielone Wiadomości”, lipiec 2010, <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/GdulaJakaNaprawicToConapsula-religiawszkolach/menuid-197.html>

dla wielu dobrze uczących się osób takie zajęcia stanowią połączenie ryzyka pogorszenia średniej i stygmatyzacji grupy. Ich małe urozmaicenie przyczynia się ponadto do powstania zjawiska załatwiania dzieciom przez rodziców zwolnień lekarskich. Zwiększanie liczby godzin wychowania fizycznego bez próby zmierzenia się ze wspomnianymi wyzwaniem i poszukiwania możliwości ich przezwyciężenia (np. przez popularyzację zajęć jogi, wycieczki krajoznawcze czy możliwość zaliczenia godzin lekcyjnych poza szkołą) może spowodować dalsze pogorszenie się wskaźnika osób czynnie uczestniczących w zajęciach. Nie ma też żadnych przepisów określających minimalny udział warzyw, owoców (czy szerzej – żywności wegetariańskiej) w żywności sprzedawanej w szkolnych sklepikach i stołówkach. Brakuje przepisów prawnych ograniczających reklamowanie „śmieciowej żywności” w mediach i jej sprzedaż w szkołach. Jednocześnie zarówno w działaniach profilaktycznych i leczeniu, jak i szerzej – w całości polityki społecznej, brak świadomości, że powszechności praw człowieka, w tym praw socjalnych, towarzyszy postępująca indywidualizacja potrzeb. W tego typu warunkach najlepszym typem systemu świadczeń społecznych zdaje się taki, który łączy elementy uniwersalne (dostępność niezależnie od poziomu dochodów) z indywidualizacją (dostosowaniem do jednostkowych, różnorodnych potrzeb). System selektywny, wykluczający określone osoby i grupy, uzasadniany był przez lata argumentami o kosztowności świadczeń powszechnych, okazało się jednak, że koszty obsługi biurokracji, opiniującej, czy ktoś zasługuje na pomoc czy nie zasługuje, okazały się równie wysokie, dodatkowo zmuszając część osób do rezygnacji ze świadczeń.³⁷ Przymusowe ujednolicanie systemów społecznych, zamiast ich dostosowywania do realiów, powoduje obniżenie jakości i poziomu zadowolenia z ich usług. Jak bowiem – powracając na chwilę do przykładu osób młodych – przygotować skuteczną kampanię profilaktyczną, jeśli w *Raporcie o stanie zdrowia mieszkańców Warszawy* czytamy, że inne w rozbiciu na płeć jest natężenie takich zjawisk, jak brak

regularności w jedzeniu śniadania (problem dla 36,6% badanych dziewcząt i 22,6% chłopców), jedzenia niedostatecznej ilości warzyw i owoców (71,2% młodych mężczyzn jada rzadziej niż codziennie warzywa, a 66,4% – owoce; u młodych kobiet odpowiednio 52,4 i 55,1%).³⁸

Nie sposób ukryć, że poziom wydatków na opiekę zdrowotną w Polsce jest niewystarczający, by zapewnić odpowiednią jakość świadczonych usług. W 2006 r. całkowite wydatki na ten cel wyniosły w Polsce 6,2% PKB, w Czechach – 6,9%, na Węgrzech – 8,3%, w Portugalii – 9%, a w Niemczech – 10,6%³⁹, jeśli zaś chodzi o wydatki publiczne, to w 2008 r. ich udział w Polsce wynosił 5,1%, a np. w Szwecji 7,7%, w Niemczech – 8,1%, we Francji – 8,7%.⁴⁰ Rzecz jasna – jak pokazuje przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie wydatki zdrowotne stanowią aż 16% PKB – ich poziom nie zawsze jest równoznaczny z jakością opieki medycznej. Dochodzi do tego wiele innych kwestii, związanych chociażby z podziałem środków na płace, do tej pory dużo bardziej korzystnym dla lekarzy niż dla pielęgniarek. Tymczasem – wraz ze zmianami demograficznymi – należy się spodziewać wzrostu znaczenia opieki pielęgniarskiej, będącej bliżej pacjentki/pacjenta i użytecznej chociażby w wypadku odwiedzania osób starszych (w Polsce pracuje tylko 226 geriatrów, w Szwecji – ponad 700; w Polsce wydatki na opiekę socjalną wynoszą 0,25% PKB, unijna średnia to 0,5%, w Szwecji – 2,7%⁴¹) poza szpitalem zamiast droższej i bardziej ograniczającej hospitalizacji. Aby skutecznie myśleć o rozwoju „ekonomii opieki” i przesunięciu akcentów w systemie z leczenia szpitalnego na usługi społeczne należy – tak jak w wypadku profilaktyki – zapewnić na te cele odpowiednie środki. Tymczasem aktualny ich podział sprawia, że na 1000 osób przypada w Polsce 5 pielęgniarek i położnych (w Czechach – 8,1, na Węgrzech – 8,6, we Francji – 7,5, w Wielkiej Brytanii – 9,2, w Niemczech – aż 9,6⁴²). Coraz bardziej powszechne jest opisywane w wielu

38 *Raport o stanie zdrowia mieszkańców Warszawy*, dz. cyt.

39 *Wydatki na ochronę zdrowia w PKB i na jednego mieszkańca*, <http://www.telemedicus.pl/content/wydatki-na-ochron%C4%99-zdrowia-w-pkb-i-na-jednego-mieszka%C5%84ca>

40 R. Bakalarczyk, *Wierchołek góry lodowej*, <http://www.obywatel.org.pl/index.php?module=pagemaster&func=viewpub&tid=4&pid=29>

41 Ibid.

42 J. Kubisa, *Pielęgniarki. Protesty pielęgniarek i położnych w kontekście reform ochrony zdrowia*, wstęp E. Charkiewicz, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0086_TTFraport3_Pielęgniarki-Kubisa.pdf

37 R. Bakalarczyk, *Wizja spójności społecznej w raporcie Polska 2030 i jej krytyka* [w:] *Jaka Polska 2030?*, red. M. Syska, Ośrodek Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle'a, Wrocław-Warszawa 2010, <http://jakapolska2030.pl/>

publikacjach Think Tanku Feministycznego⁴³ zjawisko emigracji wykwalifikowanych pielęgniarek do Skandynawii albo do Włoch, gdzie często muszą potwierdzać kwalifikacje, a nawet podejmować pracę poniżej kwalifikacji.⁴⁴ Bez zwrócenia większej uwagi na poprawę warunków pracy pielęgniarek i położnych – niezbędną, jeśli chce się podtrzymać zainteresowanie tym zawodem i powstrzymać masową migrację reprezentantek i reprezentantów tego sfeminizowanego zawodu do krajów zachodnich i niezbędną jako inwestycja w przyszłość, związana z koniecznością zapewnienia opieki i odpowiedniego stanu zdrowia osób starszych, zjawisko wyjazdów na Zachód osób wykonujących wyżej wymienione zawody będzie się nasilać. Ważnym problemem do rozwiązania w najbliższym czasie będą też koszty refundacji cen leków obciążające budżet państwa (30% wydatków NFZ) oraz leków generycznych, zwalczanych za pomocą praw patentowych skupionych raczej na ochronie zysków niż na zaspokajaniu prawa człowieka do zdrowia.⁴⁵ To tylko kilka z wielu problemów, które wymagają rozwiązania w tym sektorze – odpowiedni „mix” wzrostu nakładów i przeniesienia środka ciężkości z leczenia na wielowymiarowe zapobieganie (uwzględniające profilaktykę, poprawę stanu środowiska oraz warunków pracy i wypoczynku) powinien przyczynić się do poprawy jakości usług.⁴⁶

Kryzys Europy, a nie modelu społecznego

Zmierzch europejskiego systemu zabezpieczeń socjalnych zapowiadany jest co najmniej od lat 90. XX w. Najbardziej narażony jest obecnie jego liberalny typ, a to ze względu na cięcia budżetowe w wydatkach publicznych (od 25% do nawet 40%) plano-

wane przez nowy brytyjski rząd konserwatystów i liberalnych demokratów.⁴⁷ Po okresie pakietów stymulacyjnych do mody powróciła kwestia szybkiej redukcji deficytu, która równie dobrze może ustabilizować finanse publiczne, co doprowadzić do drugiego etapu recesji (w czasie pisania tego artykułu ekonomistki i ekonomiści dalecy byli od jednomyślności w kwestii interpretowania danych napływających z głównych rynków światowych). Spore cięcia szykują się na europejskich „półperyferiach”, np. w Grecji. W wyniku wieloletnich zaniedbań (będących mieszkanką nieegalitarnego systemu fiskalnego, niskiej ściągalności podatków i dość sporych i nieefektywnych wydatków publicznych, jak niezwykle wysoki jak na europejskie standardy budżet wojskowy) kraj ten został zmuszony do podporządkowania się żądanom instytucji międzynarodowych, chętnie stosujących cięcia wydatków, a dużo mniej chętnie – trwałe zwiększanie dochodów państwa.⁴⁸ Niestabilna sytuacja Grecji tworzy niepewność wobec sytuacji europejskich krajów grupy PIGS (Portugalii, Irlandii, Grecji i Hiszpanii) spowodowaną nawarstwieniem się różnych form długu, zarówno publicznego, jak i prywatnego, a w wypadku Hiszpanii – dodatkowego pęknięcia bańki na rynku nieruchomości i sięgającego 20% poziomu bezrobocia. Wcześniej kryzys bardzo dotkliwie uderzył w kraje bałtyckie, do tej pory przez neoliberalistów stawiane za wzór – z powodu niskich wydatków publicznych i wprowadzenia podatku liniowego. Dziś zachwytów już nie słychać. Sytuacja euro, wspólnej waluty państw prowadzących nierzadko odmienne polityki gospodarcze, nadal nie jest stabilna.⁴⁹ Kryzys ekonomiczny nałożył się na trwający od dłuższego czasu kryzys polityczny w Unii Europejskiej. Nawet ostateczne osiągnięcie konsensusu w postaci traktatu lizbońskiego nie przyniosło znaczącej poprawy sytuacji. Dotychczasowe projekty, mające się przyczynić do poprawy spójności kontynentu, jak strategia lizbońska, z powodu braku sankcji za niepowodzenia poszczególnych

43 Jak pisze o sobie sama organizacja: „Think Tank Feministyczny inicjujemy, aby przyczynić się do rozwoju feministycznej krytyki polityki i ekonomii, w tym także do analizy projektu »transformacji« i jego związków z ekonomiczną globalizacją. Feministyczny głos w sferze publicznej nie może ograniczać się do wąsko rozumianej »problematyki kobiecej« – powinien dotyczyć wszystkich ważnych problemów współczesnego świata, bo wszystkie ważne problemy świata dotyczą również kobiet”; <http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/index.php>

44 *Gender i ekonomia opieki...*, dz. cyt.

45 K. Bugdał, *Sprawy, o których nie chcą mówić decydenci ochrony zdrowia i politycy*, http://www.rozgwiazda.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=121:sprawy-o-ktorych-nie-chc-mowi-decydenci-ochrony-zdrowia-i-politycy&catid=71:ochrona-zdrowia&Itemid=116.

46 Więcej na temat ochrony zdrowia, szczególnie w kontekście prezydenckiej kampanii wyborczej 2010 r., w moim artykule *Zdrowie rzecz cenna – ale nie w tych wyborach*, http://www.rozgwiazda.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=120:zdrowie-rzecz-cenna-ale-nie-w-tych-wyborach&catid=71:ochrona-zdrowia&Itemid=116

47 A „budget for pointless austerity”, komunikat prasowy Partii Zielonych Anglii i Walii, <http://www.greenparty.org.uk/News/22-06-10-response-to-2010-budget.html>

48 Więcej na ten temat w moim artykule – relacji z Letniej Akademii Ekopolitycznej na Węgrzech, *Czy wszyscy jesteśmy Grekami? Kryzys i cięcia na półperyferiach*, <http://zielonawarszawa.blogspot.com/2010/07/czy-wszyscy-jestesmy-grekami-kryzys-i.html>

49 Relacja z Letniej Akademii Ekopolitycznej na Węgrzech, *Sposoby wyjścia z neoliberalnego systemu finansowego*, <http://zielonawarszawa.blogspot.com/2010/07/sposoby-wyjscia-z-neoliberalnego.html>

rzędów w jej implementacji były jedynie zbiorem pobożnych życzeń. Najnowszemu projektowi – Europa 2020 – grozi taki sam los, tym bardziej, że już się pojawiły zasadnicze zastrzeżenia dotyczące niezbyt ambitnie zakreślonych w nim celów ekologicznych i społecznych.⁵⁰

Zielona Europa Socjalna – uda się?

W artykule o przyszłości Europy do roku 2050 Ryszard Szarfenberg przywołuje cztery możliwości rozwoju sytuacji: leseferystyczne osłabianie prawa wspólnotowego, renowację polityk socjalnych, powrót do ambitnego planu wspólnotowego bliższego temu z lat 60. XX w. i negocjowanie zupełnie nowej umowy społecznej.⁵¹

Z punktu widzenia zielonej polityki obecne elity unijne, reprezentowane głównie przez Komisję Europejską, zdają się przychylić do tego pierwszego scenariusza, państwa członkowskie – do drugiego, trzeci wydaje się odzwierciedlać nastroje części „starej lewicy”, a najbardziej zielony wydaje się projekt ostatni. Polityka socjalna nie przetrwa bez jej „zazielenienia”, kreślącego granice wytrzymałości globalnego ekosystemu. Zielony Nowy Ład jest najbardziej przekonującą narracją w tym nurcie, świadomą nieodwracalnych zmian społecznych i ekonomicznych wynikających z globalizacji i nadwyżania przez człowieka ograniczonych możliwości regeneracji planetarnego ekosystemu. Świadomą również tego, że to właśnie „stare państwo dobrobytu”, z jego społecznym konserwatyzmem i „efektami zewnętrznymi” w postaci chociażby kolonialnego wyzysku czy też podtrzymywania patriarchalnych stosunków w gospodarstwach domowych, zrodziło ruch 1968, dzięki któremu powstały partie ekopolityczne.⁵² Mają one za swój cel doprowadzić do zmiany *status quo* na taki, w którym prawa człowieka, ludzki indywidualizm, solidarność, empatia i troska o środowisko znajdą swoje odzwierciedlenie

w rachunku ekonomicznym. O zrozumieniu tej narracji mogą świadczyć wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., podczas których większość partii Zielonych poprawiła swoje wyniki, dzięki czemu grupa Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego została czwartą polityczną siłą w Parlamencie Europejskim, a także najnowsze sondaże przedwyborcze w Niemczech: formacja Claudii Roth i Cema Özdemira notuje w sondażach od 16 do 21% poparcia.⁵³ Duża w tym zasługa coraz szerszych sojuszy, także w obrębie społeczeństwa obywatelskiego, zwłaszcza dialogu między organizacjami ekologicznymi, globalnymi ruchami sprawiedliwości społecznej i klimatycznej, postępowymi organizacjami przedsiębiorców i związkami zawodowymi, organizującymi wspólne konferencje i demonstracje.

Zielony Nowy Ład ma jeszcze jedną zaletę – ma podstawy w zielonej polityce, a jednocześnie jest ideą żywą, dostosowującą się do lokalnych kontekstów i do rozwoju międzynarodowej sytuacji gospodarczej. W jego sekcji społecznej pojawia się wiele interesujących koncepcji, które wcześniej nie przebiły się szerokim nurtem do publicznej debaty w Polsce. Wśród dyskutowanych kwestii znajdują się m.in. zasadność i możliwość wprowadzenia minimalnego dochodu gwarantowanego – bezwarunkowego transferu pieniężnego, mającego zastąpić dotychczasowe formy wsparcia, pozwolić na bardziej spokojną zmianę pracy albo podejmowanie pełnowymiarowej pracy wolontariackiej, oraz kwestia skrócenia czasu pracy, aby sprawiedliwiej dzielić dostęp do niej w społeczeństwie. W tym pomysł przoduje brytyjska Fundacja Nowej Ekonomii, która wydała niedawno broszurę *21 godzin*, uzasadniającą, że wypracowanie takiego elastycznego systemu (w którym można by pracować przez określony czas dłużej lub krócej) przyczyniłoby się do zmniejszenia różnic w społecznym podziale pracy między płciami, umożliwiłoby późniejsze przechodzenie na emeryturę z powodu mniejszego obciążenia obowiązkami zawodowymi, a także przeznaczanie większej ilości czasu na działalność społeczną.⁵⁴

50 Zobacz: rezolucja Europejskiej Partii Zielonych, *Towards a social and green EU 2020: from vulnerability to sustainability*, http://europeangreens.eu/fileadmin/logos/pdf/policy_documents/resolutions/Barcelona/10._EU_2020.pdf

51 R. Szarfenberg, *Człowiek i polityka społeczna – Unia Europejska 2050* [w:] red. A. Karpiński, *Europa w perspektywie 2050*, Komitet Prognoz Polska 2000 Plus, PAN, Warszawa 2007, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/psue2050.pdf>

52 B. Kozek, *Dlaczego róże nie lubią słoneczników?*, <http://lewica.pl/index.php?id=20892>

53 <http://wahlrecht.de>

54 *21 hours. Why a shorter working week can help us all to flourish in the 21st century*, New Economics Foundation, Londyn 2010, https://docs.google.com/viewer?url=http%3A%2F%2Fwww.neweconomics.org%2Fsite-s%2Fneweconomics.org%2Ffiles%2F21_Hours.pdf

Pomysł ma się wpisać w szerszą, promowaną przez wspomnianą Fundację, koncepcję „wielkiej transformacji” społeczeństwa i gospodarki, dopasowującej je do ograniczonych możliwości ekosystemów.⁵⁵ Opiera się też na pierwszych eksperymentach związanych z wprowadzaniem 35-godzinnego tygodnia pracy we Francji i czterodniowego tygodnia pracy w niektórych amerykańskich miastach, wypróbowywanych w momentach bardzo wysokich cen ropy naftowej, w ostatnich latach i wcześniej, w okresie kryzysu naftowego lat 70. XX w. W obrębie progresywnych ośrodków badawczych trwają także bardzo intensywne rozważania, czy mierzony dotychczasowymi wskaźnikami nieograniczony wzrost gospodarczy w warunkach ograniczonego zasobów planety w ogóle może być zielony.

Zarówno Unia Europejska, jak i poszczególne państwa członkowskie muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, w jaki sposób najlepiej świadczyć usługi publiczne dla dobra obywateli i obywateli. Do tej pory, oprócz dość ogólnikowych pomysłów koordynacji i wymiany dobrych praktyk, jedynymi mocniej dyskutowanymi kwestiami były: dyrektywa Bolkesteina, która w wyniku nacisków społecznych w ostatecznej wersji odeszła od promowania „wolnej amerykanki” w takich sektorach, jak zdrowie czy edukacja, oraz idea europejskiej płacy minimalnej, w polskich mediach zrównana z błotem jako przykład działania na rzecz ograniczania konkurencyjności państw członkowskich, nie zaś jako dążenie do zapewnienia wszystkim obywatelom i obywatelom UE prawa do godnej płacy. Jednocześnie стоимy w obliczu istotnych przemian w polityce społecznej, o czym (*Jaka Polska 2030?*) pisał Rafał Bakalarczyk. Nacisk przenoszony jest z bezpośrednich transferów pieniężnych na zapewnianie powszechnej dostępności wysokiej jakości usług.⁵⁶ To ważne w polskim kontekście; w Polsce – w przeciwieństwie do Szwecji – nie ma sprzyjającego klimatu politycznego dla wysokich świadczeń i większej spójności społecznej. Zapewnienie dobrej jakości transportu zbiorowego, czystego środowiska czy opieki medycznej jest

tu jednocześnie zmniejszaniem nierówności i budowaniem zaufania do państwa i jego instytucji, niezbędnego dla legitymizacji bardziej aktywnej jego obecności w różnych sektorach. Przykładem takiego podejścia mogłaby być próba zastąpienia „becikowego” darmowym transportem publicznym dla dzieci do lat 16. Ponieważ dzieci pracować nie mogą, trudno zrzucić na nie winę za sytuację ekonomiczną, w której się znajdują, tymczasem wydatki na ich dojazd do szkoły stanowią obciążenie budżetu rodziców, nie rzadko uniemożliwiające edukację w lepszych szkołach. Ulgowy bilet miesięczny na komunikację miejską w Warszawie kosztuje 39 zł, w Krakowie – od 43,60 do 94 zł, w Przemyśle – od 31 do 41 zł.⁵⁷ Koszty rosną w zależności od liczby dzieci w rodzinie, rodzaju transportu (ceny biletów kolejowych są inne). Ponadto wiele dzieci dojeżdża ze strefy podmiejskiej, a bilet ważny jednocześnie na strefę miejską i podmiejską jest odpowiednio droższy. Oprócz wymiaru socjalnego – zapewnienia egalitarnej mobilności – dyskusja nad takim postulatem pokazałaby jeszcze jego ekologiczny wymiar: wyrabianie nawyku korzystania z komunikacji zbiorowej zamiast postugiwania się własnym samochodem.

Szczególnie ważne są działania władz lokalnych, z definicji najbliższych ludziom. Wymownym przykładem jest program „Kawa za złotówkę” na warszawskim Żoliborzu. W wyniku porozumienia lokalnego ośrodka pomocy społecznej z restauratorami osoby starsze w określonych godzinach mogły za symboliczną kwotę napić się kawy lub herbaty w towarzystwie znajomych zamiast siedzieć samotnie w domu.⁵⁸ Niezbędne staje się zwiększenie uczestnictwa lokalnych społeczności w funkcjonowaniu lokalnych instytucji społecznych, takich jak domy kultury czy urzędy pracy. Doświadczenia bezrobotnych, w Wielkiej Brytanii czy w polskim Krośnie, są bardzo podobne – oczekujący na pomoc traktowani są paternalistycznie, niewiele osób słucha, co mają do powiedzenia, ponadto nie otrzymują oni

55 Zobacz: *The Great Transition. A tale of how it turned out right*, New Economics Foundation, Londyn 2009, http://www.neweconomics.org/sites/neweconomics.org/files/Great_Transition_0.pdf

56 *Jaka Polska 2030?*, red. M. Syska, Ośrodek Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle’a, Wrocław-Warszawa 2010, <http://jakapolska2030.pl/>

57 <http://ztm.waw.pl/?c=110&l=1>, <http://www.mpk.krakow.pl/default.aspx?docId=219>, <http://mzk.przemysl.pl/serwis/rodzaje-biletow.html#C4> – różnice cen wynikają z odmienności taryf i cenników w poszczególnych miastach.

58 A. Pochrzest, *Kawa lub herbata dla seniorów za złotówkę*, „Gazeta Stołeczna”, 6.01.2009 r., <http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34884,6124771.html>

takiegowsparcia, na jakie oczekują.⁵⁹ Wszystkie te kwestie mogą – i powinny – być tematem europejskiej debaty, a ponieważ coraz wyraźniej widać rosnącą rolę miast w globalnym systemie społeczno-ekonomicznym, instytucje europejskie muszą poszukać takich mechanizmów pogłębiania wzajemnych relacji i wymiany doświadczeń między poszczególnymi miejscowościami, co mogłyby się przyczynić do poprawy jakości życia i usług publicznych na najbardziej bliskim ludziom, lokalnym szczeblu. Jeśli euro-

pejski sen ma trwać, ten postulat musi się urzeczywistnić.

Podziękowania

Artykuł byłby znacznie uboższy, gdyby nie pomoc doktora habilitowanego Ryszarda Szarfenberga z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz możliwość skorzystania z prowadzonej przez niego bazy internetowej tekstów dotyczących polityki społecznej, a także Rafała Bakalarczyka, którego cenne rady i zainteresowanie tematem pozwoliły na wyklarowanie się ostatecznej wersji tekstu. Bardzo serdecznie im za to dziękuję.⁶⁰

59 Zobacz: E. Charkiewicz, *Na jakim świecie ja żyję? Kobiety, ubóstwo i kryzys finansowy w Krośnie*, Think Tank Feministyczny, Warszawa 2009, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/Krosno-raport2009_projekt.pdf; Benefits that work. The social value of the Community Allowance, New Economics Foundation, Londyn 2009, http://www.neweconomics.org/sites/neweconomics.org/files/Benefits_that_work_0.pdf; Mind the gap - Green New Deal initiatives to combat growing inequality in New Zealand, Partia Zielonych Nowej Zelandii 2010, <http://www.greens.org.nz/mindthegap>

60 Strona internetowa Ryszarda Szarfenberga: <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/>; blog Rafała Bakalarczyka: <http://lewica.pl/blog/bakalarczyk/>

4.

Beata Maciejewska

Perspektywa równości płci w koncepcji Zielonego Nowego Ładu

Fundamentem polityki równościowej UE¹, a także podstawą programów zielonych polityczek i polityków w całej Europie² jest *gender mainstreaming* – strategia, zgodnie z którą „problemy i doświadczenia kobiet i mężczyzn stają się integralnym elementem planowania, wdrażania, monitorowania i ewaluacji wszelkiej polityki i programów (...), tak aby kobiety i mężczyźni odnosili równe korzyści, a nierówność się nie utrwałała”.³ Dlatego też Zielony Nowy Ład – nawet gdyby miał być zaledwie programem modernizacji gospodarki – powinien być budowany z uwzględnieniem perspektywy równości płci. Tymczasem jednak, ku dużemu rozczarowaniu, w większości poświęconych mu publikacji, programów i analiz nie uwzględnia się wyrównywania szans kobiet i mężczyzn.

Wołanie o *gender*

Wołaniem o *gender* rozpoczęła się najważniejsza dyskusja dotycząca wypracowywanego dokumentu nt. Zielonego Nowego Ładu⁴, która odbyła się w październiku 2010 r. w Tallinie w czasie 13. posiedzenia Rady Europejskiej Partii Zielonych (grupującej ponad 40 partii z całej Europy)⁵ – „Jak to możliwe, że w dokumencie nie została uwzględniona perspektywa ponad 50 procent społeczeństwa?” – pytała Francuzka Jocelyne Le Boulicaut, członkini obserwatorium do spraw *gender* w Europejskiej Partii Zielonych. W odpowiedzi na sugestie, by naniosta poprawki, Le Boulicaut argumentowała, że w dokumencie, który nie ma równościowych podstaw, nie sposób wprowadzić zmian za pomocą drobnych korekt.

Jej głos był już kolejnym wołaniem o perspektywę *gender*. „Zielone miejsca pracy = korzystne dla środowiska, niekorzystne dla

1 Pośród działań antydyskryminacyjnych UE najdłuższą historię mają działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn. Już Traktat Rzymski z 1957 r. zobowiązywał państwa członkowskie do stosowania zasady równej płacy za tę samą pracę dla obu płci. Informacje na ten temat można znaleźć w wielu źródłach dotyczących UE i równości szans, m.in. w: B. Maciejewska, W. Kłosowski, *Pomorce – Kurs na równość*, Fundacja Przestrzeń Dialogu, Gdańsk 2007.

2 Zielona polityka, niezależnie od kraju, opiera się na poszanowaniu praw mniejszości oraz grup niedoreprezentowanych, w tym kobiet.

3 Fragment jednej z definicji *gender mainstreaming*, czyli strategii włączenia problematyki równości płci do głównego nurtu polityki. Źródło: *The Report of the Economic and Social Council for 1997*, United Nations, New York 1997.

4 *The macro-economic and financial framework of the Green New Deal (Makroekonomiczne i finansowe ramy Zielonego Nowego Ładu, Europejska Partia Zielonych)* – publikacja dostępna na stronie Europejskiej Partii Zielonych pod adresem: http://europeangreens.eu/fileadmin/logos/pdf/pdf_tallinn/GND_Adopted_Policy_Paper_-_20101010_AY.pdf

5 Rada Europejskiej Partii Zielonych jest ciałem decyzyjnym grupującym kilkaset delegatek i delegatów z 42 partii Zielonych w Europie. Na posiedzeniach Rady, organizowanych dwa razy w roku, zapadają decyzje polityczne partii, przyjmowane są kluczowe programy i rezolucje

kobiet?”⁶ – pytali we wrześniu 2009 r. politycy i polityczki grupy Zielonych w Parlamencie Europejskim. I podkreślali, że aspekt „genderowy” powinien być najważniejszym elementem ambitnej koncepcji Zielonego Nowego Ładu⁷, bo sam rynek nie rozwiązuje kwestii nierówności płci, a wręcz przeciwnie – zgoda na to, by gospodarka rozwijała się w sposób „naturalny”, utrwała nierówności. Dobitnie udowodniły to „ślepe na płeć” pakiety stymulacyjne uruchamiane przez rządy poszczególnych państw po wybuchu kryzysu finansowego i ekonomicznego w 2007 r. Skorzystały na nich przede wszystkim gałęzie przemysłu zatrudniające głównie mężczyzn, jak motoryzacja i budownictwo. Ale nawet tam, gdzie dotowano sfery, w których zatrudnionych jest wiele kobiet, wciąż zyskiwali mężczyźni. Przykładem jest 11 miliardów euro na edukację w niemieckim pakiecie ratunkowym, które – zamiast na sprawy związane z edukacją, np. płace dla nauczycieli i opiekunów – zostały przeznaczone np. na remonty, a te wykonywali mężczyźni i zarabiali na nich mężczyźni.⁸

Wyrównywanie szans jest konieczne

Fakt, że koncepcja Zielonego Nowego Ładu, która powstała w odpowiedzi na kryzys i jako alternatywa dla uruchamianych programów ratunkowych, nie uwzględnia perspektywy płci, jest więc bardzo niepokojący. Tym bardziej że miejsca pracy proponowane w ramach ZNŁ usytuowane są głównie w sektorach gospodarki zdominowanych dotąd przez mężczyzn. „Na rynku jest segregacja horyzontalna, więc to, że miejsc pracy przybędzie w zielonych sektorach gospodarki, nie oznacza, że będzie więcej pracy dla kobiet. Na przykład w sektorze budownictwa w Polsce 95% zatrudnionych to mężczyźni, w transporcie – niemal 80%. W związku z tym istnieje poważne ryzyko, że jeśli termorenowacja budynków czy energetyka odnawialna będą, jako sektory przyszłościowe, coraz lepiej dofinansowywane i będą tu lepsze zarobki, to kobiety będą jeszcze mocniej z tego sektora wykluczane” – mówi Agnieszka Grzybek,

ekspertka ds. równości płci, polityczka partii Zieloni 2004.⁹ Te obawy potwierdza praktyka różnych krajów, nie tylko europejskich. Obszerne badania Konferencji Prezydentów i Burmistrzów Stanów Zjednoczonych dowodzą, że połowa miejsc pracy, które mają powstać w zielonym przemyśle, jest związana z pracami inżynieryjnymi, w których odsetek zatrudnionych kobiet wynosi zaledwie 12%¹⁰

Zdaniem Grzybek, rozwarstwieniu dochodowemu kobiet można zapobiegać, uwzględniając perspektywę *gender* w nakładach na badania, rozwój i edukację, tak aby zachęcać dziewczynki i kobiety do szukania przyszłości zawodowej w sektorach nowoczesnych, zielonych technologii. W Stanach Zjednoczonych, gdzie bardzo silnie promuje się tworzenie zielonych miejsc pracy (Barack Obama przeznaczył na to 4,2 miliarda dolarów), Biuro Kobiet Departamentu Pracy wspiera kampanię na rzecz podwojenia w ciągu jednego roku liczby studentek na wydziale technologii solarnych¹¹, bo dotychczas tylko jedna osoba na 10 osób studiujących technologie uzyskiwania energii odnawialnej ze Słońca jest kobietą.

Jean Lambert, zielona eurodeputowana z Wielkiej Brytanii, która promuje zielone miejsca pracy i podkreśla ścisły związek pomiędzy postulatami ekologicznymi a rozwojem nowych technologii, alarmuje, że kobiety są wciąż marginalizowane na studiach politechnicznych, na kierunkach technicznych, inżynieryjnych i matematycznych. „A przecież – wskazuje Lambert – młode kobiety wyrażają duże zainteresowanie ekologią”. Dlatego, jej zdaniem, należy stworzyć możliwości łączenia działań na rzecz ochrony środowiska z pracą kobiet w zawodach wymagających specjalistycznego wykształcenia związanego z zielonymi miejscami pracy.¹²

Jak łączyć wspieranie kobiet z rozwojem energetyki odnawialnej i poprawą jakości

6 *Gender aspect of the Green New Deal*, 23.09.2009 – raport ze spotkania WG FEMM-Greens/EFA in the EU

7 Ibid.

8 Artykuł D. Ruggier pt. *The gender aspects of the financial and economic crisis*, opublikowany na stronie internetowej Green European Foundation pod adresem: http://www.gef.eu/fileadmin/user_upload/Gender_Aspects_of_the_Crisis_-_D_Ruggieri_web.pdf

9 Wypowiedź A. Grzybek na potrzeby niniejszego artykułu

10 Artykuł opublikowany na portalu Women's Rights (Prawa kobiet), Jen Nedeau, *Green Jobs = Good for the Environment, Bad for Women?* http://womensrights.change.org/blog/view/green_jobs_good_for_the_environment_bad_for_women

11 Strona internetowa kampanii społecznej Green Jobs Campaign: <http://www.austinctc.edu/green/>

12 Raport J. Lambert, eurodeputowanej Partii Zielonych z Londynu, dotyczący zielonych miejsc pracy, pt. *Green Work. Employment and skills – the climate change challenge*, dostępny na stronie internetowej: http://www.jeanlambertmep.org.uk/DocumentStore/GreenWork_report.pdf

życia lokalnych wspólnot, podpowiada inicjatywa organizacji Grameen Shakti (GS) w Bangladeszu dotycząca mikropożyczek. GS pomógł w zainstalowaniu na obszarach wiejskich ponad 100 tysięcy paneli słonecznych. Stworzył w ten sposób możliwości zarobkowania (dostęp do energii elektrycznej umożliwia wykonywanie różnego rodzaju zarobkowej pracy wytwórczej) i mocno wsparł kobiety i młodych ludzi w tym muzutmańskim kraju, szkoląc ponad 5000 z nich na certyfikowanych pracowników technicznych do obsługi, konserwacji i naprawy baterii słonecznych.¹³ Zielona gospodarka może zatem stać się trampoliną do lepszego życia dla kobiet z obszarów wiejskich na globalnym Południu, gdzie często energii elektrycznej po prostu nie ma. Zanim zaczęły one pracować w zielonym przemyśle, który dostarcza im pracy, ciepła i światła, codziennie zużywały kilka godzin na zdobycie opału do przygotowania posiłków i ogrzania domu. Teraz mogą „oderwać się” od tradycyjnej roli, rozpoczynając proces emancypacji, budując niezależność finansową bez utraty poczucia bezpieczeństwa i jednocześnie wykonując zaawansowaną technologicznie pracę dla dobra środowiska – zarówno lokalnego, jak i globalnego. Ten wspaniały przykład dowodzi, jak wieloaspektowo pożyteczna i innowacyjna może być zielona gospodarka – wrażliwa na kwestie społeczne, w tym kwestie płci.

Polska: Zielony Nowy Ład z perspektywy gender

Z perspektywy polskiego doświadczenia opisane wyżej działania zmierzające do włączenia kobiet w kreowanie i utrzymywanie zielonych miejsc pracy wydają się egzotyczne. Po pierwsze dlatego, że zielone miejsca pracy „nie przebijają się” do głównego nurtu polskiej polityki gospodarczej, a po drugie – bo perspektywa „genderowa” na rynku pracy nie jest priorytetem rządu. – „Żaden rząd w Polsce nie interesował się równością” – mówi Anna Czerwińska, działaczka feministyczna z Feminoteki. – „Temat równości jest wygrywany tylko w kampaniach wyborczych. I kończy się tuż po wyborach”.

Z dokumentów strategicznych różnych szczebli wyzierał brak nowoczesnego spojrzenia i typowo męska optyka. *Polska 2030 – wyzwania rozwojowe* – krajowy dokument strategiczny przygotowany przez zespół ekspertów pod przewodnictwem ministra Michała Boniego, skupia się m.in. na niskiej aktywności zawodowej Polek i Polaków, ale nie widzi szans rozwojowych ani w zielonych technologiach, ani np. w wyrównywaniu płac kobiet i mężczyzn. „Jakichkolwiek sygnałów wykorzystania kryzysu ekonomicznego do dokonania pewnych przewartościowań ekonomicznych i inwestycji w zielone miejsca pracy (energetyka odnawialna, budownictwo i poprawa efektywności energetycznej w jego obrębie, transport zbiorowy itp.) ani widu, ani słychu. Proces rosnącego zróżnicowania płac traktowany jest jako zjawisko najzupełniej naturalne, które może wyreguluje się samo, a jeśli nie, to i tak nic złego się nie stanie” – referuje Bartłomiej Kozek, członek zarządu partii Zielonych 2004 w swojej analizie tego raportu.¹⁴

Podobnie jest na poziomie lokalnym. Z analizy dokumentów (m.in. wybranych strategii) wynika, że perspektywa kobiet często w ogóle nie jest brana pod uwagę. Na przykład w strategii rozwoju Metropolii Silesia, która miała być w Polsce dokumentem pionierskim, w której ponadto za hasło naczelne uznano „pełnię życia”, perspektywa „genderowa” nie została nawet wspomniana. W tej strategii nie uwzględnia się perspektywy innej niż perspektywa zdrowego mężczyzny w sile wieku, co wyklucza kobiety, seniorów, ludzi z ograniczoną sprawnością itd., a zapisy dotyczące innowacyjnych rozwiązań są niespójne: w jednym miejscu czytamy o konieczności budowania gospodarki opartej na technologiach proekologicznych, w innym – o rozwoju tradycyjnego przemysłu, ale w obu wypadkach perspektywa płci jest nieobecna.¹⁵

W niewrażliwej na kwestie równości płci polskiej polityce wszelkich szczebli wyrównywaniu szans przychodzą w sukurs fundusze unijne, zwłaszcza obowiązujący od początku

13 Źródło: Grameen Shakti – <http://www.gshakti.org/> and Dipal C. Barua (2008) – <http://www.ilo.org/public/english/region/asro/bangkok/events/greenjobs/papers/index.htm>

14 B. Kozek, *Polska 2030 – postpolityka czy rozwój?*, <http://www.zieloni2004.pl/art-3793.htm> (strona przejrzana 26.10.2010 r.)

15 D. Szwed, B. Maciejewska, *Zrównoważony Rozwój Metropolii Silesia*, http://przestrieniedialogu.org/download/RAPORT_zrownawazony_rozwoj_metropolia_silesia.pdf (strona przejrzana 26.10.2010 r.)

kwietnia 2009 r. standard minimum¹⁶, który zakłada, że każdy projekt finansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki ma bezpośrednio na celu wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn w przestrzeni, w której jest realizowany. Każdy projektodawca – niezależnie od tego, czym się zajmuje: jest przedsiębiorcą budującym mosty czy urzędnikiem małej gminy zabiegającym o środki na gminną świetlicę – musi m.in. zanalizować problem społeczny pod kątem obu płci lub zaprojektować działania oddzielnie dla kobiet i mężczyzn bądź zagwarantować równościowe zarządzanie projektem. „W firmie informatycznej, w której pracuję, działania w ramach POKL są często projektowane oddzielnie dla kobiet i mężczyzn – mówi Karolina Matuszewska, kierowniczka projektów w firmie informatycznej DC Edukacja w Gdańsku. – I na przykład, jeśli z analizy problemu wynika, że zaledwie 1% kobiet posiada specjalistyczną wiedzę informatyczną w danym profilu, to podnosimy tę poprzeczkę o kilka procent i zakładamy w projekcie, że udział kobiet będzie 5-procentowy. W ten sposób staramy się wyrównywać szanse o poziom, który jest realny”.

„Sam standard jako punkt odniesienia to znaczący sukces” – ocenia trenerka antydyskryminacyjna i genderowa Natalia Sarata.¹⁷ Jeśli więc w programach POKL realizowane są projekty służące zielonej modernizacji gospodarki, to dzięki standardowi minimum uwzględnia się w nich perspektywę *gender*. W ten niejawny i sprzeczny z głównym nurtem polskiej polityki sposób dokonuje się niewielkiego przesunięcia w stronę Zielonego Nowego Ładu. Jest to jednak o wiele za mało, by mówić o dobrej polityce antydyskryminacyjnej i o opartej na zrównoważonym rozwoju modernizacji gospodarki, czyli o podstawach dobrego rządzenia definiowanych przez Zielonych.

Jak dodać perspektywę *gender* do Zielonego Nowego Ładu

Oto wybrane pomysły dotyczące uczynienia Zielonego Nowego Ładu bardziej wrażliwym na równość szans kobiet i mężczyzn.

1. Solidna podstawa: traktowanie równości jako wehikułu zrównoważonego rozwoju

W Zielonym Nowym Ładzie podkreśla się, że wzrost gospodarczy nie jest najważniejszym czynnikiem rozwoju. Odzwierciedlają to m.in. tytuły sesji dyskusyjnych poświęconych ZNŁ (np. *Rozwój bez wzrostu*) czy poszukiwanie nowych definicji zysku i wskaźników rozwoju. Dlatego bazą Zielonego Nowego Ładu powinien być mocno podkreślony egalitaryzm, który jest optymalny w szerszym sensie, także społecznym i ekologicznym. Mniejsze dysproporcje w zarobkach, większa dbałość o wyrównywanie szans, dobre programy społeczne – to wszystko przekłada się na dobrostan i trwały rozwój całych społeczeństw. Doskonałą ilustracją może być porównanie krajów skandynawskich uprawiających politykę socjaldemokratyczną z krajami gloryfikującymi politykę polaryzacji, w którym lepiej wypadają te pierwsze: ludzie mogą liczyć na wyższą jakość życia i wyższą średnią zarobków, są bardziej zaangażowani w działania społeczne (w tym w związki zawodowe) i innowacyjni, ponadto mają one ponad dwukrotnie niższy odsetek ludzi biednych (5,6% wobec 12,6%) i dłuższą, bardziej stabilną perspektywę rozwoju.¹⁸

2. Wprowadzenie perspektywy płci do analiz i planowania; wypracowanie skutecznych narzędzi tych analiz

Perspektywę „genderową” należy uznać za ważną kategorię Zielonego Nowego Ładu. Do dokumentów opisujących jego ideę i poszczególne programy ZNŁ powinny zostać wprowadzone odpowiednie wskaźniki oraz narzędzia:

a) ocena wpływu na kwestie równouprawnienia płci (*Gender Impact Assessment – GIA*),

¹⁶ Standard minimum wniosku PO KL z perspektywy realizacji zasady równości szans kobiet i mężczyzn, http://www.pokl.wup.lodz.pl/images/stories/pliki/dokumenty/rowne_szanse/standard%20minimum_1_1_2010.pdf, 26.10.2010. Symptomatyczne, że w nazwie tego programu operacyjnego pojawia się „kapitał ludzki”, a nie „kapitał społeczny”, którego niski poziom stanowi jedną z najpoważniejszych barier rozwojowych Polski

¹⁷ N. Sarata, *Polityka równości w kryzysie* [w:] *Kobiety na „zielonej wyspie”*. Kryzys w Polsce z perspektywy *gender*, Warszawa 2010. Publikacja dostępna na stronie: http://www.feminoteka.pl/downloads.php?cat_id=10

¹⁸ *The Social Welfare State, beyond Ideology* [w:] „Scientific American” <http://www.scientificamerican.com/article.cfm?id=the-social-welfare-state#comments> (strona przejrzana 05.10.2010 r.)

czyli analiza strategii politycznych i ustawodawstwa w celu sprawdzenia, czy będą miały one odmienny wpływ na sytuację kobiet i mężczyzn, oraz dostosowanie ich tak, aby ich potencjalnie dyskryminujące skutki zostały zneutralizowane, a była promowana równość płci.¹⁹ Wydaje się, że w Polsce wykonywanie tej oceny można by powierzyć powołanym w niektórych gminach i województwach (m.in. w Olsztynie i Gdańsku) pełnomocnikom ds. równego statusu kobiet i mężczyzn. Ponadto dobrą bazą do przeprowadzania GIA byłoby podpisywanie przez gminy Europejskiej Karty Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym, co jest formalnym wyrazem zaangażowania organów gminy w propagowanie zasady równości kobiet i mężczyzn, a także deklaracją wdrażania na własnym terenie wynikających z niej zobowiązań²⁰;

b) **budżetowanie pod kątem płci,**

czyli konstruowanie i analizowanie budżetu z uwzględnieniem zróżnicowania potrzeb obu płci. Takie budżetowanie jest już z powodzeniem stosowane w wielu krajach, miastach, dzielnicach miast itd. W Polsce także rośnie zainteresowanie, szczególnie władz samorządowych, budżetem wrażliwym na płeć. Takie postulaty pojawiły się w programach Zielonych i Partii Kobiet, a także w przygotowanym przez Szczecin projekcie obchodów Europejskiej Stolicy Kultury – zaproponowano w nim, by pilotażowo pod kątem płci zanalizować budżet miasta na kulturę.

3. Zielone miejsca pracy = miejsca pracy wyrównujące szanse obu płci

Koncepcja ZNŁ powinna zawierać wytyczne dotyczące wyrównywania szans kobiet na rynku pracy. Chodzi o narzędzia ułatwiające kobietom zdobycie i utrzymanie godnej pracy oraz bezpieczeństwa socjalnego, o wzmocnienie kobiet w tych obszarach rynku pracy, które są perspektywiczne, oraz o zadbanie, aby nie zostały one wyparte z płac dobrze płatnych. Jednym z narzędzi może być wspomniany już mechanizm zachęcający kobiety i dziewczynki do szukania przyszłości w pracach związanych z zielonymi tech-

nologiami, innym – audyt równościowy danej organizacji czy miejsca pracy promowany przez Międzynarodową Organizację Pracy (ILO).²¹ – „Chodzi o to, żeby sprawdzić różne wymiary funkcjonowania kobiet i mężczyzn w miejscu pracy. Z jednej strony ocenia się warunki zatrudnienia, w tym m.in. dostęp do zasobów, jak płace czy szanse rozwoju zawodowego, z drugiej – korzystanie z prawa, np. ochronę przed molestowaniem seksualnym, a z trzeciej – kompetencje wykorzystywania równościowych narzędzi” – mówi Marta Rawłuszko, ekspertka ds. równości płci. Wyniki audytu równościowego mogą wskazać np. na zbyt niską liczbę kobiet na stanowiskach decyzyjnych, więc rekomendacją po takim audycie może być np. wprowadzenie systemu kwot.

Podobnie może być w makroskali. W Norwegii, jako pierwszym kraju na świecie, od początku 2008 r. ustawowo gwarantuje się kobietom 40% miejsc w radach nadzorczych spółek publicznych.²² Tego typu rozwiązania powinny być także częścią Zielonego Nowego Ładu, zwłaszcza że sami Zieloni, którzy wykuwają idee ZNŁ, stosują narzędzia wyrównawcze w swoich strukturach: organy decyzyjne zielonych partii w wielu krajach składają się w równych częściach z kobiet i mężczyzn.

4. Nadanie większej rangi pracom wykonywanym głównie przez kobiety oraz ich właściwa wycena

Zielony Nowy Ład to nie tylko nowe miejsca pracy w sektorach nowoczesnych technologii, także dla kobiet. „Koncepcja Zielonego Nowego Ładu zakłada stworzenie większej ilości miejsc pracy związanych z edukacją i opieką – mówi Franziska Keller²³, niemiecka eurodeputowana z grupy Zielonych, członkini Komisji Rozwoju PE. – I tutaj należy zwracać szczególną uwagę na to, aby praca w tych sektorach była lepiej opłacana, a także żeby udział w niej miało więcej mężczyzn”.

21 M. Rawłuszko, *Gender Index a inne wskaźniki równościowe* [w:] *Gender Index. Monitorowanie równości kobiet i mężczyzn w miejscu pracy*, red. nauk. E. Lisowska, EQUAL. UNDP, Warszawa 2007

22 Artykuł T. Walata pt. *Złote spółdzielczki* opublikowany na stronie: <http://www.polityka.pl/rynek/ekonomia/1503524,1,skandynawskie-parytety-w-biznesie.read>

23 Wypowiedź F. Keller na potrzeby niniejszego artykułu, 18.09.2010 r.

19 Definicja za: http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/Sloownik/Strony/Ocena_wplywu_na_kwestie_rownouprawnienia_plci.aspx

20 Związek Miast Polskich: *Europejska Karta Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym*, www.zmp.poznan.pl/dane/wrzesien-06/KartaKobPL.doc

Sprzątanie, gotowanie, opieka, praca urzędnicza, praca w kasie – to pięć najgorzej płatnych zajęć, najczęściej wykonywanych przez kobiety. Przyczyną ich niedocenywania przez gospodarkę rynkową jest brak uznania dla pracy domowej, która obejmuje podobne czynności, a jest systematycznie dewaluowana przez gospodarkę i pomijana w wycenach (budżetach). Urynkowienie tych nieszanowanych prac skutkuje ich niską opłacalnością.

Źródło: New Economics Foundation;
http://www.neweconomics.org/sites/neweconomics.org/files/Great_Transition_0.pdf
Great Transition, str. 37, Londyn 2010

W Zielonym Nowym Ładzie warto także podkreślić wartość pracy domowej i opiekuńczej, którą na co dzień wykonują kobiety, a która nie jest uznawana przez świat ekonomii. Gdyby Zielony Nowy Ład miał być koncepcją rewolucjonizującą postęp, to należałoby wymierzyć wartość także i tej pracy, i ująć ją w twardych miernikach ekonomicznych, takich jak produkt krajowy brutto (PKB).

5.

Grzegorz Wiśniewski
Instytut Energetyki Odnawialnej

Demokracja klimatyczna i energetyczna

Możliwości tworzenia w Polsce rozproszonego systemu energetycznego opartego na odnawialnych źródłach energii

Jednym z filarów Zielonego Nowego Ładu jest polityka klimatyczno-energetyczna oparta na wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii. W manifestie Europejskiej Partii Zielonych, przyjętym przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., wskazuje się, że: „Uzyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych musi być głównym elementem europejskiej polityki energetycznej w XXI wieku. Zieloni wzywają do utworzenia Europejskiej Energii Wspólnoty Odnawialnej (ERENE) w celu realizacji długoterminowego celu uzyskiwania 100% energii ze źródeł odnawialnych.¹ Potrzebujemy wspólnego inwestowania w zielone technologie z udziałem Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Spowodowanie prawdziwego boomu w dziedzinie produkcji energii ze źródeł odnawialnych wymaga nowego podejścia do dostaw energii: rzeczywistego rozdzielania własności produkcji i dystrybucji

przy jednoczesnym promowaniu transgranicznych sieci przesyłowych i inteligentnego wykorzystania energii”.²

Obecnie udział energii z odnawialnych źródeł energii (OZE) w bilansie zużycia energii finalnej w Polsce przekracza 7,5% i wzrasta stosunkowo wolno. Mimo że Polska odbiega znacząco od średniej w UE (około 12%), to – według ocen Instytutu Energetyki Odnawialnej (IEO) – ten sektor w końcu 2008 r. dawał zatrudnienie (w przeliczeniu na pełne etaty) około 18,9 tys. obywateli, a obroty wynosiły w nim około 5,9 mld zł/rok. Tworzy się zatem w Polsce nowy sektor energetyki i rośnie nowa, dynamiczna, zielona branża, ale jej rozwój nie jest satysfakcjonujący i natrafia na przeszkody. Ponadto są one większe niż w wielu innych krajach UE, mimo że Polska – jako kraj obszarowo duży, leżący w obszarze klimatu umiarkowanego – jest uprzywilejowana pod względem wielkości i zróżnicowania odnawialnych zasobów energii (energia: słoneczna, wiatru, geotermalna, wodna oraz biomasy). Zgodnie z prognozą IEO i niemieckiego Deutsches Zentrum für Luft- und Raumfahrt *Energy [R]evolution*,

¹ Do tej idei i coraz konkretniej formułowanej koncepcji przyłącza się coraz więcej opiniotwórczych środowisk i organizacji. Por. wspólną deklarację EREC, EUFORES i Greenpeace: *100% renewable energy in Europe by 2050*, popartą przez członków Parlamentu Europejskiego oraz szereg organizacji społecznych i naukowych z UE, <http://www.100percentrenewables.eu>

² *Zielony Nowy Ład dla Europy. Manifest na wybory do Parlamentu Europejskiego*, Europejska Partia Zielonych, <http://europeangreens.eu/menu/egp-manifesto>

wykonaną w 2008 r. dla Greenpeace, udział OZE w energii końcowej może wzrosnąć do 20% w 2020 r. i do 55% w 2050 r. (w przypadku energii elektrycznej – do 80%), co przyniesie obniżenie emisji CO₂ z obecnych około 7 t do około 2,5 t /rok na mieszkańca. W przypadku zniesienia blokad rozwoju OZE zmieniają nie tylko system energetyczny, ale także ład gospodarczy i społeczny.

Generacja rozproszona i demokracja energetyczna, rozumiana jako większa przejrzystość, kontrola i udział społeczny w systemie energetycznym, wpisują się w koncepcję powszechnego wykorzystania odnawialnych zasobów energii i nieodmiennie kojarzą się z odnawialnymi źródłami energii (OZE), czyli technologiami konwersji odnawialnych zasobów energii w końcowe nośniki energii (ciepło, energię elektryczną i paliwa transportowe). OZE, obok efektywności energetycznej, są też jednym z najważniejszych składników pakietu energetyczno-klimatycznego UE, a dyrektywa 2009/28/WE o promocji stosowania odnawialnych źródeł energii, wyznaczająca dla Polski 15-procentowy cel na 2020 r., jest bodaj najbardziej konkretnym instrumentem jego wdrożenia. Mądra realizacja zobowiązań dotyczących OZE pozwoli na jednoczesne spełnienie dwóch kolejnych zobowiązań unijnego pakietu: redukcję emisji podniesienie efektywności energetycznej przy jednoczesnym zachowaniu trwałej konkurencyjności gospodarki. OZE to też praktyczny instrument decentralizacji, demonopolizacji sektora energetycznego i demokratyzacji, rozumianej tu jako wzmacnianie pozycji odbiorców energii, którzy ciągle stanowią najsłabsze ogniwo w systemie energetycznym i na rynku energii. Dzięki OZE uzyskują oni alternatywę w wyborze dostawców energii, mogą także stać się jej producentami (*prosumentami*) oraz aktywnymi uczestnikami i współtwórcami systemu energetycznego. Niestety, te wydawałoby się oczywiste tezy są w Polsce trudno weryfikowalne. W ostatnim 10-leciu, pomimo stopniowego wzrostu udziału energii z OZE, nie powstała znacząca liczba tzw. niezależnych producentów zielonej energii (IPP – ang. *independent power producer*), nie zmienił się znacząco krajowy bilans energetyczny, a struktura wytwarzania zielonej energii nie należy do najnowocześniejszych i jest za mało zróżnicowana. Ponad 90% energii odnawialnej wytwarza

się z biomasy, w tym większość jest przetwarzana na końcowe nośniki energii (ciepło, energia elektryczna i biopaliwo) w mało efektywnych instalacjach. Sektory zielonej energii elektrycznej i biopaliw są zdominowane przez nieefektywne lub nienowoczesne technologie (współspalanie biomasy w kotłach energetycznych z węglem, wielka energetyka wodna, produkcja biodiesla pierwszej generacji – z nasion rzepaku) oraz przez wielkie przedsiębiorstwa tzw. energetyki korporacyjnej. Przedsiębiorstwa te, zobowiązane prawnie do pozyskiwania i dostarczania odbiorcom końcowym energii z OZE, koszty obowiązku przerzucają prawie w całości na odbiorców końcowych. Koszty te – choćby z tytułu tzw. opłat zastępczych, wnoszonych wtedy, gdy przedsiębiorstwo nie realizuje tego zobowiązania – wynoszą już po około 1,5 mln zł/rok w każdym z rynków końcowych (zielona energia elektryczna i biopaliwa). Oznacza to, że nie tylko udziały OZE w bilansach zużycia nośników energii nie są w pełni satysfakcjonujące, ale konsumenci energii, ponosząc przerzucane na nich koszty, nie osiągają w pełni zakładanych korzyści dodatkowych związanych z decentralizacją i rozwojem systemów rozproszonych, nie poszerza się ich sfera wolności i demokracji energetycznej. Nawet faktyczne efekty, czyli redukcja emisji gazów cieplarnianych są niższe od możliwych do uzyskania, bo pełne bilanse CO₂ przy współspalaniu biomasy z węglem w elektrowniach i wykorzystanie biodiesla rzepakowego dają znacznie niższe efekty redukcyjne niż inne, małoskalowe technologie OZE, będące domeną IPP. Warto się zatem zastanowić, dlaczego tak się dzieje i co można zrobić w celu zwiększenia wykorzystania potencjału tworzenia rozproszonego systemu energetycznego w Polsce zgodnego z zasadą zrównoważonego rozwoju oraz poszerzenia sfery demokracji energetycznej i włączenia w proces rozwoju OZE znacznie szerszych niż dotychczas kręgów społecznych, przy aktywnej roli państwa oraz inwestorów prywatnych. Zasadne wydaje się też pytanie: Dlaczego Polska w tak niewielkim stopniu wykorzystuje swoje odnawialne zasoby energii i co można zrobić, aby wielokrotnie korzyści gospodarcze, społeczne i ekologiczne.

Wydaje się, że choć OZE są najbardziej typowym reprezentantem tzw. zielonych technologii, a wsparcie ich rozwoju jest celem

pakietów stabilizacyjnych w wielu krajach, w Polsce nie są one propagowane i wspierane z taką samą intensywnością ani wpisane w szerszą koncepcję, jak np. w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. W Niemczech ta koncepcja, sprawdzająca się dobrze w stosunku do OZE, stanowiąca element Zielonego Nowego Ładu, jest rozumiana jako społeczna, ekologiczna i gospodarcza modernizacja. Obecnie sektor OZE w Niemczech daje ponad 285 tys. miejsc pracy i staje się najważniejszym sektorem zielonej gospodarki, wyprzedzając sektor motoryzacyjny. W Polsce OZE nie są elementem szerszej wizji rozwoju zielonej gospodarki, a przynajmniej takiej wizji trudno się doszukać w takich dokumentach, jak *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, która znacząco odbiega od istoty (trzeba tu odróżnić istotę rzeczy od frazeologii czy pozorów) polityki klimatycznej i polityki wzrostu innowacyjności UE. Nawet najbardziej innowacyjne, konkurencyjne i najbardziej zielone technologie wpisywane w „stary ład energetyczny” nie spełnią pokładanych w nich nadziei.

Niniejsza analiza jest poświęcona przyczynom niewykorzystywania szans tworzenia w Polsce zielonej gospodarki oraz możliwościom, jakie w tej dziedzinie dają instrumenty „zielonej polityki”.

Nieprzewidywane sprzeczności i trudności w rozwoju energetyki odnawialnej, podnoszeniu efektywności energetycznej i wdrażaniu dyrektyw UE w sektorze energetycznym w Polsce

Mimo ogromnego potencjału, Polska nie będzie w stanie wypełnić celów UE na 2010 r. związanych z wykorzystaniem OZE. Obejmowały one zobowiązanie do wdrożenia dwu dyrektyw UE: 2001/77/WE w sprawie promocji energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych (cel dla Polski 7,5% zielonej energii w bilansie zużycia energii elektrycznej brutto) oraz 2003/30/WE – o promocji biopaliw (cel dla Polski 5,75% w bilansie zużycia paliw transportowych). W tej sytuacji naturalne wydaje się pytanie: Dlaczego kraj o tak dużym potencjale różnorodnych odnawialnych zasobów energii, nieefektywnym i drogim systemie zaopatrzenia w energię z paliw kopalnych oraz sprzyjającej wykorzystaniu potencjału OZE strukturze gospodarczej, z nieczęsto spotykanym potencjałem obszarów wie-

skich i rolnictwa, pozostaje w tyle, zamiast budować na tych atutach swoją pozycję, a nawet tworzyć z nich swoją „specjalność” w poszerzonej UE? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Tyle się dało osiągnąć do 2010 r. i tyle da się osiągnąć do 2020 r., na ile pozwalała i będzie pozwalać polityka państwa, ściśle powiązana z węglowo-korporacyjnym ładem energetycznym.

W kontekście tych niezbyt budujących doświadczeń w pełni uzasadniona jest obawa o wdrożenie w Polsce nowego celu OZE na 2020 r., wynikającego z nowej dyrektywy 2009/28/WE o promocji stosowania odnawialnych źródeł energii – tym razem celu prawnie obowiązującego (pod groźbą kar za niewypełnienie, które wynikają bezpośrednio z Traktatu). Pytanie jest o tyle zasadne, że Polska – mając długą drogę do przebycia – z obecnego udziału około 7,5% energii z OZE w zużyciu energii finalnej do 15% w 2020 r., wykorzystala już proste rezerwy i praktycznie wszystkie dostępne w UE środki na energetykę odnawialną i nie stworzyła bazy trwałego rozwoju tego sektora. Znaczenie tego problemu dla Polski jest wielokrotnie zobowiązaniami wynikającymi z pakietu klimatycznego UE 3 x 20%, którego kluczowym elementem jest zrealizowanie, a najlepiej przekroczenie, krajowego celu w zakresie OZE. Niewypełnienie tego będzie oznaczać kary oraz przerzucanie na odbiorców znacznie większych kosztów, w wyniku konieczności nabywania coraz większej ilości uprawnień do emisji CO₂ w ramach dyrektywy 2009/29/WE o handlu emisjami – drugiego elementu pakietu energetyczno-klimatycznego (nowelizacja i dostosowanie do polityki klimatycznej UE poprzedniej dyrektywy z 2003 r.). W tych dylematkach odbijają się sprzeczności krajowej polityki energetycznej i klimatycznej oraz widać wyraźnie niewspółmierność podejmowanych przez rząd działań na rzecz ochrony energetyki scentralizowanej (korporacyjnej) i na rzecz wsparcia rozwoju energetyki rozproszonej (obywatelskiej). Problemy, z jakimi boryka się energetyka odnawialna, nie są usuwane i rozwiązywane, wręcz narastają.

Wobec rosnących ograniczeń budżetowych, problem relacji i proporcji pomiędzy wsparciem rozwoju OZE a uporczywą ochroną energetyki korporacyjnej będzie w obecnej dekadzie w Polsce centralnym dylematem

polityki energetyczno-klimatycznej, a sposób rozstrzygnięcia tego dylematu przełoży się bardzo szybko na konkurencyjność gospodarki, koszty ponoszone przez konsumentów energii oraz trwałość strategii rozwojowej kraju. Działania dwóch ostatnich rządów rozstrzygają tak postawiony dylemat na korzyść ochrony bieżących interesów państwowej energetyki korporacyjnej. Brakuje szerszej refleksji, a nieliczne próby rozwiązania tych problemów z perspektywy długookresowej prowadzą do kontrowersyjnych wniosków. Przykładem są konkluzje z opracowania doradców strategicznych premiera Donalda Tuska Raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, sprowadzające się do tworzenia mitu, że „(...) w wypadku Polski węgiel jest cennym dobrem, należy go oszczędzać, choć po okresie inkubacji technologii »czystego węgla« (do 2020–2025) może warto go wykorzystywać mniej (do 2040–2050), czyniąc z węgla rezerwę strategiczną na II połowę XXI wieku”. Wydaje się, że za tą trudną do potwierdzenia iluzją, czy utopią, oderwaną od realnie zachodzących globalnych procesów odwęglania gospodarki, kryje się nie tylko bieżący interes polityczny. Nie jest to tylko wąskie spojrzenie na problem polityki klimatycznej UE, ale także swoiste pojmowanie bezpieczeństwa energetycznego. Te czynniki łącznie powodują, że w Polsce decentralizacja przegrywa z centralizacją, a energetyka odnawialna (i szerzej – rozproszona) z energetyką węglową, a być może (co byłoby ewenementem gospodarczym ze względu na ogromne i ciągle rosnące koszty) – także z jądrową.

Rządowa koncepcja bezpieczeństwa energetycznego – jej beneficjenci i ofiary

Położenie przez rząd specjalnego nacisku na bezpieczeństwo energetyczne nie jest sprzeczne z koncepcją silniejszego wsparcia rozwoju energetyki odnawialnej, ale tylko wtedy, gdy w realizacji tego celu respektowane są dwa inne filary polityki UE: ochrona środowiska i konkurencyjność gospodarki. W praktyce myślenie rządu o bezpieczeństwie energetycznym zawężone zostało przede wszystkim do zróżnicowania kierunków dostaw importowanych: gazu, ropy naftowej oraz technologii energetyki jądrowej. Takie pojmowanie bezpieczeństwa energetycznego odbiega od jego wizji dominującej w UE. Proponowane środki są i będą kosztowne dla gospodarki oraz

odbiorców energii, którzy zapłacą rachunek zarówno za krótkotrwałą poprawę bezpieczeństwa energetycznego, jak i za ochronę środowiska, a także dodatkową, nieuniknioną „rentę monopolistyczną” wynikającą z koncentracji dostaw paliw i energii. Na przykład forsowana do niedawna przez rząd kolejna konsolidacja, zwana „prywatyzacją” dwóch państwowych przedsiębiorstw – Energii i PGE – poprzez kupno pierwszej przez drugą, spowoduje jeszcze większe wzmocnienie pozycji PGE na rynku. Te priorytetowe dla rządu, ale swoiście rozumiane, opcje poprawy bezpieczeństwa energetycznego usunęły na dalszy plan bardziej naturalne jej sposoby – przez zachęcanie do podnoszenia efektywności energetycznej i znaczące zwiększenie w bilansie energetycznym kraju udziału energii wytwarzanej z własnych (ponadto odnawialnych, tworzących lokalne miejsca pracy i przyjaznych środowisku) zasobów energii, których wykorzystanie w dużym stopniu mogłoby angażować naszą myśl innowacyjną i przedsiębiorczość operatywnych krajowych producentów urządzeń i technologii. Wydaje się, że ostatnie rządy zdecydowanie bardziej wierzyły w to, że właściwą odpowiedź na długofalowe wyzwania w zakresie bezpieczeństwa energetycznego uda się sformułować w relacjach rząd-tradycyjne koncerny energetyczne i państwa, z których chcemy importować paliwa, niż siłami lokalnych przedsiębiorców, samorządów terytorialnych i przedsiębiorczych obywateli, potrafiących liczyć, oszczędzać, ale też podejmować ryzyko i samodzielnie produkować czystą energię z lokalnych zasobów, z konsumentów stając się prosumentami. Paradoksalnie, w powszechnej już wręcz histerii związanej z kwestią bezpieczeństwa energetycznego (notabene Polska, sadząc po kluczowym wskaźniku bezpieczeństwa, jakim jest stopień samowystarczalności energetycznej, ma jeden z najwyższych poziomów bezpieczeństwa energetycznego wśród krajów UE), przegranymi stają się także (lub staną się) opcje polityki związane z poprawą efektywności energetycznej i mniejsi odbiorcy energii. Trudno bowiem podnosić temat np. budownictwa energooszczędnego i zmniejszenia zapotrzebowania na energię z obecnych 250–100 kWh/m²/rok (w tradycyjnych i obecnie budowanych budynkach w Polsce) do 50–15 kWh/m²/rok (w budynkach nowo budowanych, energooszczędnych i pasywnych w Niemczech i Szwajcarii), jeżeli partnerem

rządu w rozmowach o bezpieczeństwie energetycznym są wielkie koncerny energetyczne, a nie małe i średnie przedsiębiorstwa, samorządy terytorialne odpowiadające za zaopatrzenie w energię czy sami odbiorcy energii. Paradoxem w stylu „pilnowania owiec przez wilka” jest np. to, że przy obecnym modelu „partnerstwa”, w debacie o polityce energetycznej (nie o cenach energii i jakości usług energetycznych) producenci i sprzedawcy energii stają się reprezentantami interesów konsumentów.

Co pogłębia trudności w podnoszeniu efektywności i rozwoju energetyki odnawialnej

Energetyka odnawialna jest tylko jednym, choć z pewnością jednym z najważniejszych sposobów rozwiązywania opisanych wyżej problemów. Jest jednocześnie rozwiązaniem, którego nikt w przyszłości nie będzie żałował. Wymaga jednak odpowiedniego i przyjaznego otoczenia. Oprócz zarysowanej wyżej tezy o błędnej polityce i ogólnie anachronicznego kierunku myślenia o energetyce w naszym kraju, można doszukać się innych przesłanek, które nie sprzyjają energetyce odnawialnej. Są to m.in.:

- słaby **ruch ochrony praw konsumentów**, który powinien być zainteresowany minimalizowaniem kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych oraz cen paliw i energii elektrycznej;
- zbyt mała **aktywność organów antymonopolowych państwa**;
- niski **poziom inwestycji w OZE**; mimo zaleceń UE (i praktyki państw członkowskich), aby 2–4% środków z funduszy spójności i funduszy strukturalnych było przeznaczane na energetykę odnawialną, w obecnej perspektywie finansowej 2007–2013 na te cele przeznaczono w Polsce niecały 1%; w przypadku samorządów (regionalne programy operacyjne) było to około 1,5%, a na szczeblu centralnym tylko około 0,5%³;
- osłabienie aktywności i oddziaływania **ekologicznych organizacji pozarządowych**;

- słabe zaangażowanie **środowisk naukowych** w formułowanie strategii rozwoju energetyki odnawialnej i rozproszonej.

Aby energetyka odnawialna i zielone technologie mogły się prawidłowo, zdrowo rozwijać, potrzeba wsparcia w całym systemie. Problemy, nawet w jednym miejscu, złożonego otoczenia społeczno-gospodarczego powodują silne blokady lub wypaczają całą ideę i generują koszty. Zauważyła to Komisja Europejska w swoich wytycznych z 30 czerwca 2009 r. w sprawie opracowania krajowych planów działań do 2020 r. na rzecz wdrożenia dyrektyw 2009/28/WE, która wyraźnie wezwwała rządy do określenia grup docelowych oraz wskazania rodzaju działalności oraz osób/instytucji (inwestorzy, odbiorcy końcowi, administracja publiczna centralna i regionalna, planiści, firmy inżynierskie itp.), do których adresowane są środki wsparcia. Chodzi o jak najszybsze i jak najszersze włączenie tych grup do wdrażania pakietu energetyczno-klimatycznego, zwłaszcza dyrektywy o promocji stosowania odnawialnych źródeł energii. Mała ich aktywność w początkowej fazie rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce i stosunkowo niewielkie możliwości ich oddziaływania – jako bezpośrednich i pośrednich beneficjentów – na tworzony system wsparcia były jednym z powodów niedoceniania przez rząd doniosłości wcześniejszych regulacji.

Wsparcie dla energetyki odnawialnej to przede wszystkim programy badawcze i zobowiązania prawne podmiotów do produkcji bądź zakupu energii ze źródeł odnawialnych oraz umiejętne wykorzystanie funduszy strukturalnych UE. Tymczasem wobec domniemanego przez rząd (niezbadanego dogłębnie) braku alternatywy do wypełnienia przez energetykę pakietu klimatycznego i rozumianej dość wąsko i tradycyjnie koncepcji bezpieczeństwa energetycznego, państwowe koncerny energetyczne – z poparciem i zachętą rządu – przymierzają się w najbliższym dziesięcioleciu do wielomiliardowych inwestycji w nowe (ale tradycyjne) i odtworzeniowe inwestycje, nie uwzględniając w zasadzie rozwiązań alternatywnych. Znana dobrze z ubiegłych epok gigantomania w energetyce (w tym także w odnawialnej jej wersji, rozwijanej przez tradycyjne koncerny energetyczne) to zachwianie równowagi w środowisku, przeinwestowanie, niepotrzebne koszty po

3 Ocena stanu i perspektyw produkcji urządzeń dla energetyki odnawialnej, Ekspertyza dla Ministerstwa Środowiska, Instytut Energetyki Odnawialnej, Warszawa 2007

stronie odbiorców energii oraz – prędzej czy później – także zagrożenie bytu tradycyjnych przedsiębiorstw energetycznych. W ten sposób Polska, ponosząc olbrzymie wysiłki, nie osiągnie efektów ekologicznych i społecznych ani nie poprawi długookresowego bezpieczeństwa energetycznego, ale z pewnością umocni struktury monopolistyczne, zablokuje wiele cennych inicjatyw lokalnych na rzecz energetyki rozproszonej i pogorszy już obecnie niską konkurencyjność krajowej energetyki na rynku europejskim

Koszty dla odbiorców energii wobec braku inwestycji w energetyce

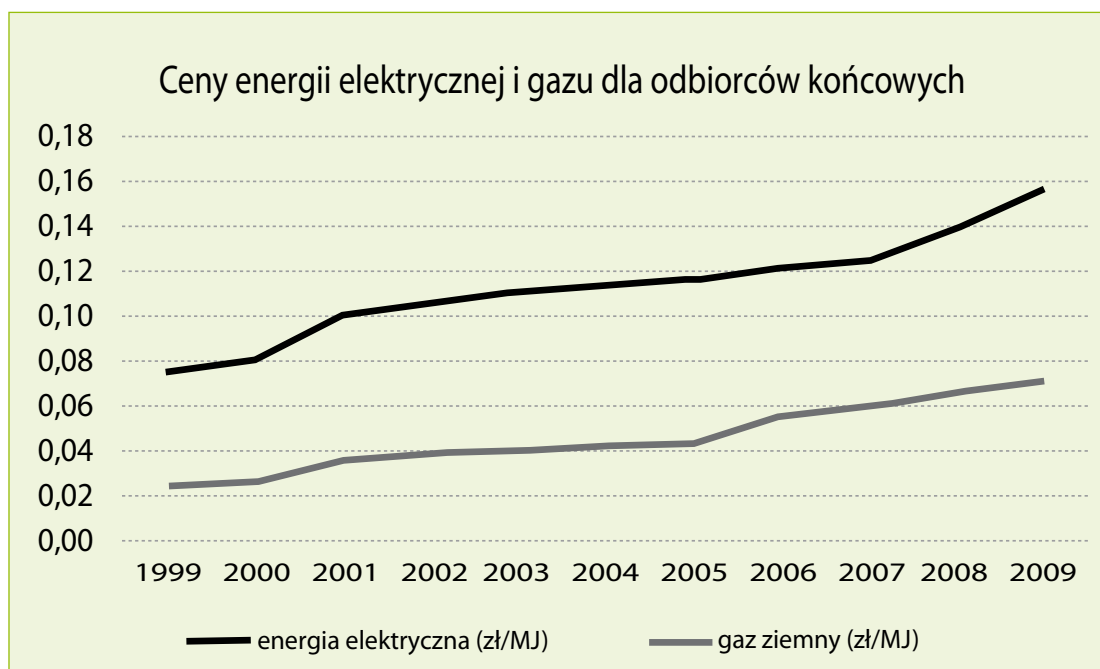
Czasami nawet słuszne idee realizowane w niewłaściwym otoczeniu lub w oderwaniu od siebie prowadzą do niekorzystnych rezultatów. Wśród wielu wskazanych wcześniej sprzeczności w polityce energetycznej Polski i UE oraz sprzeczności między deklaracjami na rzecz interesu konsumentów energii a stanem faktycznym ich funkcjonowania na krajowym rynku energii, nietrudno dostrzec, że unijna liberalizacja rynków energii w wydaniu krajowym w powiązaniu z centralizacją polityki energetycznej i swoiście wyrażaną chęcią poprawy bezpieczeństwa energetycznego (np. przez wzmacnianie i „ręczne” sterowanie działalnością spółek skarbu państwa) działają w Polsce przeciw interesom

drobnych i rozproszonych odbiorców energii.

W pewnym uproszczeniu krótkotrwałe skutki liberalizacji rynków energii można ująć tak: „im jesteś dalej od sieci/gazociągu i im mniej energii zużywasz, oraz im (zazwyczaj) masz mniejsze dochody, tym więcej płacisz”. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że nawet o wypełnieniu celów ilościowych UE dotyczących produkcji zielonej energii elektrycznej i biopaliw rząd rozmawia z tradycyjnymi przedsiębiorstwami energetycznymi (elektrownie węglowe i rafinerie), a nie z małym i średnim biznesem – późniejszymi „niezależnymi dostawcami energii”, zwiększając tym samym ich i tak ogromną zależność od silnych grup interesów. A to powoduje m.in. wzrost kosztów dla odbiorców energii

Uwarunkowania strukturalne i przyjęty model zoligopolizowanego rynku energii elektrycznej w Polsce nieuchronnie, niezależnie od założeń pakietu energetyczno-klimatycznego UE, prowadzą do systematycznego wzrostu cen energii i coraz bardziej uderzają w budżety drobnego biznesu i gospodarstw domowych.

Na rysunku przedstawiono trendy zmian cen energii elektrycznej i gazu (sektor zmonopolizowany w Polsce przez jedną firmę państwową – PGNiG).



Trendy zmian cen energii elektrycznej i gazu dla odbiorców końcowych w Polsce

W dekadzie 1999–2009 ceny energii elektrycznej dla odbiorców końcowych w Polsce, mimo generalnego braku inwestycji w nowe moce, wzrosły o 107%, gazu – o 163%, a stosunkowo wysoki wzrost wynagrodzeń w okresie 2000–2009 wynosił mniej niż 64%. Nie sposób tego wytłumaczyć inaczej niż wysokim zmonopolizowaniem sektora wytwarzania energii i paliw oraz ich dystrybucji, a także nieefektywnością sektora energetycznego. Nie wyjaśniają tego nawet wysokie koszty wdrażania pakietu klimatycznego UE.

Obecnie przeciętna polska rodzina na zakup paliw i energii przeznacza ponad 12%⁴ swoich miesięcznych przychodów (w tym na energię elektryczną ponad 5%). W przypadku znacznej grupy gospodarstw domowych można zatem mówić o ubóstwie energetycznym. Trudno nie postawić tezy, że w Polsce te niekorzystne zjawiska mogą się nasilać i mają pewien związek z przyjętą koncepcją bezpieczeństwa energetycznego, zwłaszcza elektroenergetycznego – opartego na wzmacnianiu państwowych monopolii węglowo-energetycznych. Polityka w tym zakresie, efekt relacji rządu z energiką korporacyjną, w kwestiach interesu odbiorcy energii i możliwości rozwoju OZE staje się coraz bardziej zawodna. Trzeba zatem pamiętać o ciągłym budowaniu alternatyw w procesach planowania energetycznego i kreowaniu rozwiązań problemów energetycznych na szczeblu regionalnym i lokalnym oraz o dostarczeniu odbiorcom końcowym alternatyw technologicznych i organizacyjnych w stosunku do niezwykle w Polsce scentralizowanego modelu zaopatrzenia w energię. Dlatego warto bliżej się przyjrzeć zapomnianej w Polsce składowej regionalnej bezpieczeństwa energetycznego oraz (na początek ograniczonym) możliwościom działania obywateli na rzecz poprawy ich indywidualnego bezpieczeństwa energetycznego.

Zielony Nowy Ład oraz demokracja klimatyczna i energetyczna = bezpieczeństwo energetyczne

Zasadna wydaje się teza, że w podejściu do bezpieczeństwa energetycznego w Polsce brakuje składnika regionalnego, od-

dolnego, indywidualnego. Takie na wskroś nowoczesne myślenie pojawiło się w naszym kraju prawie 10 lat temu. W informacji o stanie bezpieczeństwa energetycznego państwa działaniach podejmowanych przez rząd w tym zakresie, przygotowanej dla Rady Ministrów w 2001 r., czytamy: „[...] w przyszłości należy złożyć coraz większe znaczenie lokalnego bezpieczeństwa energetycznego, jako efekt konsekwentnie wdrażanej reformy administracyjnej kraju, polegającej m.in. na delegowaniu szeregu uprawnień administracji centralnej na szczebel województw, powiatów i gmin. [...] Można przewidywać, że bezpieczeństwo energetyczne będzie ewoluowało w kierunku funkcjonowania na trzech poziomach: **lokalnym, regionalnym i krajowym**”. I dalej: „odpowiedzialność za poziom bezpieczeństwa energetycznego rozłoży się następująco:

administracja rządowa – tworzenie warunków do nieskrępowanego rozwoju infrastrukturalnych połączeń międzynarodowych, międzyregionalnych i wewnątrzregionalnych, umożliwiających niezawodne i nieograniczone świadczenie usług tranzytu, przesyłu i regionalnej dystrybucji energii,

samorządowa – rozwój lokalnych potencjałów wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej, w tym odnawialnej, świadczenie lokalnych usług dystrybucyjnych oraz zapewnienie zaopatrzenia odbiorców w energię elektryczną i ciepło”.

W rozwoju energetyki odnawialnej szczególną rolę mogą odegrać samorządy. Zdaniem byłej komisarz UE ds. rozwoju regionalnego, Danuty Huebner, w UE coraz więcej przedsięwzięć realizowanych jest na poziomie lokalnym i regionalnym. Już obecnie 67% wszystkich inwestycji publicznych to te, o których decyzje zapadają na poziomie regionu lub lokalnie. To samorządom zależy na poprawie stanu środowiska na ich terenie, na redukcji zanieczyszczeń, zwiększeniu bezpieczeństwa energetycznego regionu oraz poprawie bilansu energetycznego poszczególnych gmin.⁵ Zasadne wydaje się zatem znalezienie możliwości współpracy samorządów w tworzeniu lokalnych i regionalnych strategii rozwoju energetyki odnawialnej i bezpieczeństwa. Do takich konkluzji

4 W Wielkiej Brytanii sytuację ubóstwa energetycznego zdefiniowano jako stan, w którym znajduje się gospodarstwo domowe przeznaczające na utrzymanie dostatecznego poziomu ogrzewania więcej niż 10% swojego dochodu.

5 A. Kurowska, *Większa rola samorządów* [w:] „Rzeczpospolita”, 20.04.2010 r.

i działań można dojść różnymi drogami. Część lokalnych samorządów „na własnej skórze” odczuwa problem lokalnych zagrożeń dla środowiska, które widać nawet przy próbie budowy obiektów energetyki odnawialnej (są one zresztą silnie eksponowane). Część samorządów – w poczuciu odpowiedzialności za mieszkańców, za innych i za przyszłe pokolenia – włącza się w takie inicjatywy, jak unijny Konwent Burmistrzów i Prezydentów utworzony przez Komisję Europejską i współpracujący z Komitetem Regionów. Konwent ma się koncentrować na wdrażaniu pakietu energetyczno-klimatycznego 3 x 20% szczególnie na terenach zurbanizowanych i raczej pod szyldem redukcji emisji CO₂. Ale pakiet „3 x 20%” to nic innego, jak właśnie szeroko i perspektywicznie rozumiane bezpieczeństwo energetyczne na każdym szczeblu i w całej UE. Samorządy w przeciwieństwie do rządów i tradycyjnych przedsiębiorstw energetycznych widzą w tych działaniach głównie źródło korzyści, a nie źródło kosztów.⁶

Rządy i samorządy powinny stwarzać warunki do poprawy bezpieczeństwa energetycznego każdego konkretnego przedsiębiorstwa, społeczności i obywatela, powinny także każdemu indywidualnemu konsumentowi energii umożliwić samodzielne, pewniejsze i bardziej ekologiczne pokrywanie własnych potrzeb energetycznych. Należy wyzwolić aktywność i przedsiębiorczość obywateli, usuwając bariery prawne nadal obecne w scentralizowanym i bardzo zmonopolizowanym systemie zaopatrzenia w energię i dbając o dostępność na rynku małoskalowych technologii umożliwiających rozwój generacji rozproszonej (MŚP) i mikrogeneracji (gospodarstwa domowe).

Obywatele dysponują stosunkowo szeroką gamą technologii energetycznych, które mogą z powodzeniem bezpośrednio wykorzystywać.

6. Najbardziej znana reakcja samorządu na tego rodzaju problemy pojawiła się wiosną 2008 r. pod postacią tzw. blackoutu szczecińskiego, czyli stanowiska Konwentu Marszałków Województw RP w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego kraju poprzez rozwój energetyki odnawialnej oraz sieci elektroenergetycznych. To wydarzenie zapoczątkowało tworzenie w Polsce tzw. wojewódzkich rad bezpieczeństwa energetycznego. Polska nie jest krajem federalnym, nie jest też wystarczająco zdecentralizowana, województwom trudno jest zatem uzyskiwać szybkie efekty. Wobec obecnej struktury zarządzania bezpieczeństwem energetycznym niezbędne wydaje się tworzenie wyspecjalizowanych instytucji wspierających samorząd. Mogłoby to być zadanie wojewódzkich rad bezpieczeństwa energetycznego, regionalnych i lokalnych agencji energetycznych, ale także specjalnych komórek w urzędach marszałkowskich współpracujących pod patronatem Konwentu Marszałków RP.

W dziedzinie zapatrzenia w ciepło (i chłód) są to np.: termiczne kolektory słoneczne, kotły na pelety z biomasy, pompy ciepła; w dziedzinie zaopatrzenia w energię elektryczną: małe elektrownie wiatrowe, systemy fotowoltaiczne, mikrobiogazownie, ogniwa paliwowe na biopaliwa drugiej generacji czy wodór wytwarzany z OZE. Konsumentom energii trudno jednak uzyskać dostęp do sieci, a rozwój technologii na potrzeby generacji rozproszonej jest zbyt wolny. Zbyt mały nacisk kładzie się na technologie mało- i mikroskalowe dla niezależnych indywidualnych producentów energii. Dotyczy to zarówno finansowania badań naukowych na szczeblu krajowym (w Polsce nadal większość środków przeznacza się na rozwój tradycyjnych technologii energetycznych, głównie energetykę węglową, a przy niezwykle skromnych nakładach B+R na OZE, przeważającą ilość środków pochłania bioenergetyka, obecnie dominująca w OZE, ale jej udział będzie szybko spadał), jak i na szczeblu UE (nieproporcjonalnie wysokie nakłady na rozwój energetyki jądrowej w ramach Euroatomu i zbyt silne nakierowanie na potrzeby tradycyjnych przedsiębiorstw energetycznych, broniących się przed pojawieniem się na rynku przetomowych technologii). W obecnym, niezwykle skostniałym (wywodzącym się z XIX w.) modelu energetycznym i przestarzałym zestawie użytkowanych technologii, najbardziej przetomowe technologie energetyczne nie powinny nadal kojarzyć się z gigantyczną skalą, co było dotychczas powodem do dumy w środowiskach energetyków. Powinny one zostać nakierowane na technologie małoskalowe o wielkim potencjale replikacyjnym. To dzięki takim technologiom możemy dokonać decentralizacji gigantycznych systemów energetycznych, opartych ciągle w znacznej mierze na starej filozofii, nieprzystającej do wyzwań XXI w., w którym wiodącymi wyzwaniami są zapobieganie zmianom klimatycznym oraz trwała poprawa bezpieczeństwa energetycznego, ekologicznego i społecznego.

Powyższe przykłady zaniechań w zakresie decentralizacji, demokratyzacji, partycypacji społecznej itd. to szansa, ale i oczywiste wyzwanie dla Polski oraz w pewnym sensie dla całej UE. Z 40-procentowym udziałem w rynku zielonych technologii, jest ona wciąż światowym liderem w eksporcie technologii wykorzystujących odnawialne źródła energii,

ale przydział zasobów i środków finansowych na badania i rozwój tych technologii wyraźnie szybciej zwiększa się w Chinach i Stanach Zjednoczonych. UE jako całość, w tym nowe kraje członkowskie, musi się upewnić, że może umocnić swoje prowadzenie przez odpowiednią redystrybucję zasobów badawczo-rozwojowych i jednocześnie zwiększenie środków finansowych na zieloną gospodarkę oraz odejście od nieuzasadnionego wspierania technologii i koncepcji energetycznych odchodzących w przeszłość.

Wkrótce odbiorca energii w hipermarkecie sprzedającym materiały budowlane będzie mógł kupić, a następnie samodzielnie zainstalować kolektor słoneczny czy turbinę wiatrową, co pozwoli mu wyprodukować taką ilość energii, jaka jest mu potrzebna. Dużego znaczenia nabiorą sieci instalatorów oraz producentów urządzeń dla gospodarstw domowych i małych firm. Autorzy znanej publikacji *Small is profitable*⁷ z 2002 r. doliczyli się aż 207 korzyści dla konsumenta i obywatela wynikających z rozwoju generacji rozproszonej. Znaczna ich część jest pośrednio lub bezpośrednio związana z poprawą lokalnego i indywidualnego bezpieczeństwa energetycznego. Procesy zmierzające w tym kierunku narastają i wkrótce naruszą zasady

organizacji rynku energetycznego stworzonego przez dotychczasową energetykę korporacyjną, a to bez wątpienia natrafi na opór. Niewiara w moc sprawczą państw i instytucji międzynarodowych wynika stąd, że rządy, aby coś zmienić, musiałyby wpływać na sposób myślenia w korporacjach, w których panuje paradygmat bieżącej produktywności opartej na coraz intensywniej wyczerpywanych zasobach nieodnawialnych. Kluczowy reprezentant tzw. szkoły ponowoczesności, socjolog i filozof prof. Zygmunt Bauman podkreśla wagę w społeczeństwie obywatelskim lokalnych inicjatyw o ambicjach prawdziwie globalnych, jak ruchy ekologiczne czy konsumenckie. Przestrzega jednak, że: „jest to trudne, bo zadania są globalne, a ich wykonawcy lokalni i trudno ich zorganizować”, ale stanie się to możliwe dzięki postępowi technologicznemu i prawnemu ograniczaniu roli monopoli w blokowaniu dostępu do sieci. Ludzie nieustannie poszukują różnorodności oraz niezależności i pewności dostaw energii. Znajdą ją w nowych małoskalowych technologiach energetycznych.

Najlepszym merytorycznym i strategicznie ważnym instrumentem koordynacji dalszych zmian powinno być pilne podjęcie prac nad nową, szeroką **strategią rozwoju energetyki odnawialnej**. Potrzebne są zasadnicza zmiana i nowy paradygmat, bo obecny system prawny nie pozwala na rozwój, a próby działań w nim „krok po kroku” są nieskuteczne.

⁷ *Small is profitable. The hidden economic benefits of making electrical resources at right size*, A.B. Lowins (ed.) et al, Rocky Mountain Institute, Snowmass 2002

6.

Dariusz Szwed

Zrównoważona polityka transportowa w Zielonym Nowym Ładzie

W koncepcji Zielonego Nowego Ładu wdrożenie zrównoważonej polityki transportowej jest jednym z kluczowych zadań umożliwiających zrównoważony rozwój kraju. Niniejszy artykuł zawiera analizę obecnej polityki transportowej w Polsce i jej założeń na przyszłość przedstawionych w strategicznym raporcie *Polska 2030*, wskazania najważniejszych elementów zrównoważonego i niezrównoważonego systemu transportowego oraz prezentację najważniejszych rekomendacji w tej dziedzinie.

Oceniając system transportowy i możliwości wdrażania jego zrównoważonego modelu należy pamiętać, że likwidowanie wszystkiego, co „państwowe”, a więc – w podtekście – nieefektywne i źle zarządzane, leży u podstaw wielu neoliberalnych reform w Polsce po 1989 r. Modelowym przykładem takiej polityki państwa jest system transportu kolejowego. Wdrażana przez kolejne ekipy rządzące neoliberalna ideologia cięcia wydatków publicznych doprowadziła w latach 90. XX w. niemal do zlikwidowania systemu finansowania kolei. Od tego czasu degradacji kolei – ze względu na bardzo niski poziom inwestycji oraz budowanie negatywnego wizerunku w mediach bez analizy przyczyn problemu

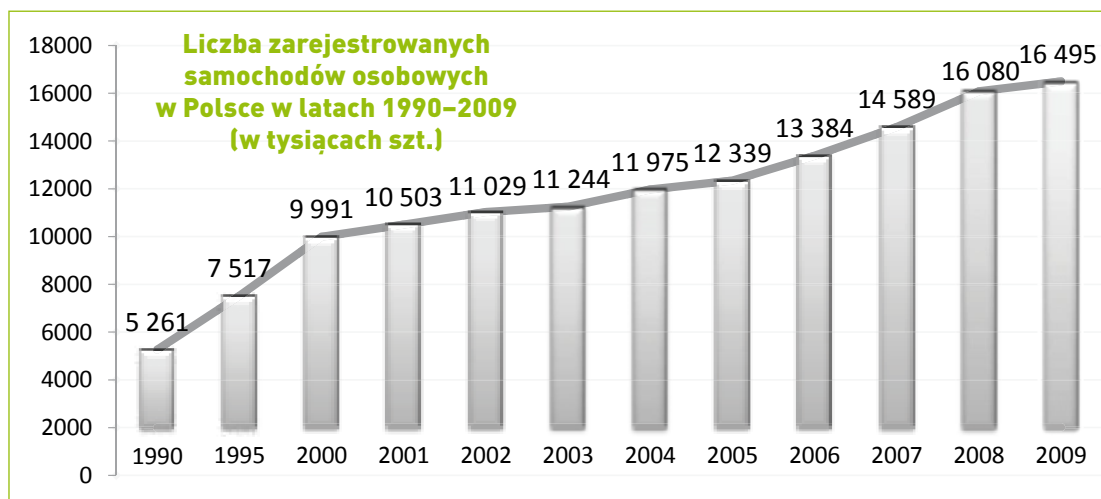
i rozwiązań – towarzyszy promocja przemysłu motoryzacyjnego. Samochód jest uosobieniem promowanego w Polsce modelu konsumpcji: jest prywatny, wygodny i niezależny. Ale masowe wykorzystywanie samochodu oznacza konieczność dokonywania ogromnych inwestycji drogowych, z najdroższymi autostradami włącznie. Pozytywny wizerunek samochodu łączony z koniecznością budowy tysięcy kilometrów autostrad przez prawie dwie ostatnie dekady prezentowano społeczeństwu jako jedyny możliwy sposób dokonania cywilizacyjnego skoku. Koleje były zawałidrogą.

Ze względu na ogromne koszty oraz liczne konflikty, a w ostatnich latach także narastające protesty społeczne, program budowy autostrad przez długie lata istniał głównie na papierze – w kolejnych politykach transportowych państwa oraz w doniesieniach medialnych dotyczących braku ich realizacji. Jednocześnie polityka kolejnych rządów w latach 1990–2007 doprowadziła do likwidacji 26% potąceń kolejowych (w tym samym czasie np. w Czechach długość dróg żelaznych zwiększyła się o 1,7%). W późniejszych latach realia ekonomiczne, podkreślane m.in. przez pozarządowe organizacje ekologiczne

i ekspertów zrównoważonego rozwoju¹, zwerifikowały (i nadal weryfikują) kolejne rządowe plany autostradowe. A jednak lobby drogowe nadal zdecydowanie wygrywa walkę o środki z budżetu państwa i Unii Europejskiej. Od 1998 r. do końca 2009 r. publiczne inwestycje na infrastrukturę transportową w Polsce wyniosły łącznie 125,5 mld zł, w tym 108 mld (czyli aż 86,1%) stanowiły wydatki na drogi. O skali niedoinwestowania kolei w Polsce świadczy także proporcja między wydatkami na kolej i na drogi, z uwzględnieniem rozmiarów infrastruktury obu systemów: w 2009 r. na utrzymanie 19,2 tys. km linii kolejowych wydano 3,6 mld zł, a na 18,4 tys. km dróg krajowych – 32,3 mld zł (czyli prawie dziesięciokrotnie więcej).² Oczywista konkluzja brzmi: kolejne rządy nie realizują zrównoważonej polityki transportowej.

drogach setki tysięcy tirów niszczących infrastrukturę i obniżających bezpieczeństwo użytkowników dróg – to tylko niektóre efekty prowadzonej od lat 90. XX w. niezrównoważonej polityki transportowej.

Od lat 90. XX w. większość polityków w kolejnych rządach i parlamentach mówi o konieczności inwestowania w najdroższy i najmniej efektywny – ekonomicznie i społecznie – oraz najmniej zrównoważony sposób zapewniania społeczeństwu mobilności, jakim jest budowanie autostrad; jednocześnie brakuje środków na bardziej ekonomicznie efektywne i zrównoważone społecznie i ekologicznie warianty, jak modernizacja sieci kolejowej czy podniesienie standardu sieci dróg krajowych do poziomu dróg ekspresowych.



Źródło: Polski Związek Przemysłu Samochodowego, <http://89.161.167.92/pl/6-72/0/45/park-pojazdow-zarejestrowanych-w-polsce-1990-2009>

Lawinowy przyrost liczby samochodów, szczególnie samochodów używanych (zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej), oraz brak inwestycji powodujący spadek wielkości osobowych i towarowych przewozów kolejowych doprowadziły do rozwoju niezrównoważonego systemu transportowego w Polsce. Zakorkowane i duszące się w spalinach i hałasie miasta, masowe konflikty społeczne i ekologiczne związane z lokalizacją nowych dróg, najwyższa w Europie liczba ofiar wypadków drogowych, na

Raport *Polska 2030* – polaryzacyjna polityka infrastrukturalna

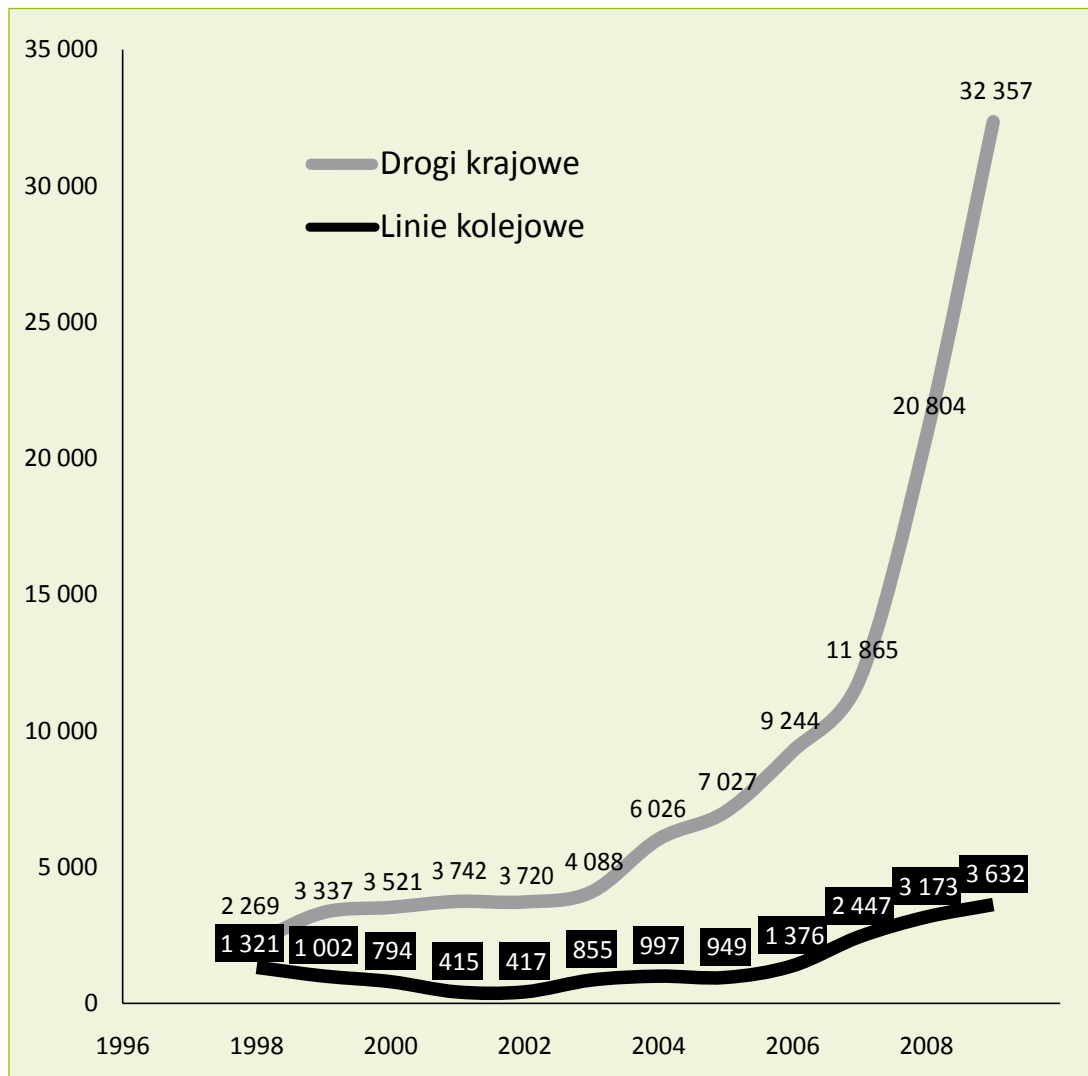
W raporcie *Polska 2030* kwestie rozwoju infrastruktury transportowej prezentowane są we wspólnej dla całego dokumentu konwencji: brak rozwoju i postępu nie jest skutkiem nieodpowiedniej polityki państwa, lecz niedostosowania podmiotów, czy to ludzi, czy przedsiębiorstw. W raporcie można znaleźć cały katalog przeszkód uniemożliwiających stworzenie „odpowiedniego potencjału infrastruktury” i „zrównoważonego modelu zarządzania popytem na usługi transportowe”³.

¹ *Alternatywna polityka transportowa*, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa 1999

² *Szanse i bariery utrzymania i rozwoju infrastruktury kolejowej w Polsce*, PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., Warszawa 2010

³ Raport *Polska 2030*, <http://www.polska2030.pl>, Warszawa 2010

Nakłady inwestycyjne na drogi krajowe i linie kolejowe w Polsce w latach 1998–2009 w mln PLN



Opracowanie na podstawie: Szanse i bariery utrzymania i rozwoju infrastruktury kolejowej w Polsce, PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., Warszawa 2010

Autorzy wymieniają m.in. kłopoty z zarządzaniem, wysokie koszty restrukturyzacji przedsiębiorstw, niską jakość usług i ograniczony charakter funkcjonowania mechanizmów rynkowych oraz konkurencyjności, relatywnie wysokie ceny, bardzo ograniczoną zdolność do generowania środków na inwestycje. Brak w nim jakiegokolwiek odniesienia do poziomu inwestycji infrastrukturalnych i ich proporcji (drogi/koleje) w ostatnim dwudziestolecu oraz ich wpływu na niezrównoważenie w przewozach: dramatyczny wzrost popytu na indywidualny transport samochodowy, w dużym stopniu wymuszony brakiem

realnej i atrakcyjnej alternatywy w postaci kolei.

Autorzy raportu *Polska 2030* podkreślają, że celem polityki transportowej jest „zwiększenie dostępności transportowej różnych miejsc i terytoriów w układzie globalnym, europejskim i krajowym”. Już na tym bardzo ogólnym poziomie można z tym celem dyskutować, bo skupia się on wyłącznie na zapewnianiu infrastruktury dla rosnącego popytu na transport indywidualny, co jest charakterystyczne dla niezrównoważonych systemów transportowych.

Porównanie niezrównoważonej i zrównoważonej polityki transportowej	
Transport niezrównoważony	Transport zrównoważony
Brak albo niewielki udział społeczny w podejmowaniu decyzji	Intensywny udział społeczeństwa w procesie podejmowania decyzji
Brak kształtowania potrzeb, rozwiązywanie problemów poprzez stosowanie metod „końca rury” *	Kształtowanie potrzeb – edukacja, promocja, instrumenty polityki zarządzania popytem
Brak (realizacji) polityki dotyczącej pieszych i rowerzystów, niski poziom bezpieczeństwa tych grup, brak dialogu i udziału społecznego w podejmowaniu decyzji	Polityka dotycząca pieszych i rowerzystów stanowiąca priorytet i zapewniająca tym grupom bezpieczeństwo, intensywny dialog i udział społeczny
Wykluczenie przez nieuwzględnianie perspektywy płci, wieku, niepełnosprawności itp.	Sprawiedliwy dostęp do mobilności i przestrzeni publicznej dla wszystkich grup
Przewaga samochodu jako środka transportu	Przewaga transportu zbiorowego (w tym kolei)
Niska efektywność energetyczno-surowcowa mobilności, przewaga paliw nieodnawialnych, wysoki poziom zanieczyszczeń lokalnych (w tym hałasu) i globalnych (np. gazów cieplarnianych)	Wysoka efektywność energetyczno-surowcowa transportu, przewaga wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych , niski poziom zanieczyszczeń lokalnych (w tym hałasu) i globalnych (np. gazów cieplarnianych)
Znacząca fragmentacja i niszczenie przyrody (szczególnie korytarzy ekologicznych i siedlisk)	Ograniczona fragmentacja i ochrona terenów cennych przyrodniczo
Ceny paliwa nieuwzględniające pełnych kosztów (wewnętrznych i zewnętrznych), co powoduje nieracjonalne decyzje inwestycyjne i popyt w transporcie	Ceny paliwa uwzględniające pełne koszty, dzięki czemu decyzje inwestycyjne i popyt w transporcie są racjonalne
Większe zagrożenie dla życia i zdrowia	Wyższa jakość życia i lepszy stan zdrowia
Wyższe koszty (także zewnętrzne) mobilności niezrównoważonej, np. marnowanie czasu w korkach ulicznych, wypadki, przerzucanie kosztów na innych, w tym przyszłe pokolenia, oraz na przyrodę	Niższe koszty (w tym zewnętrzne) mobilności zrównoważonej – mniej korków i wypadków, ponoszenie pełnych kosztów (w tym zewnętrznych) przez korzystających z transportu
* Metody „końca rury” to usuwanie skutków zamiast likwidacji przyczyn. W przypadku zanieczyszczeń najczęściej sprowadzają się one np. do zakładania filtrów na kominach zamiast wdrażania technologii ograniczających powstawanie zanieczyszczeń u źródła.	

Źródło: D. Szwed, B. Maciejewska, *Zrównoważony rozwój Metropolii Silesia, Fundacja Przestrzeń Dialogu, Gdańsk 2009*

Obrazuje to tabela zawierająca porównanie dwu systemów transportowych: niezrównoważonego i zrównoważonego. Z tego porównania wynika, że zrównoważona polityka transportowa realizuje i integruje mnogość celów z obszaru polityki gospodarczej, społecznej i ekologicznej (w tym klimatycznej),

a polityka niezrównoważona pozwala na dominację prostego rachunku ekonomicznego (bez uwzględniania kosztów zewnętrznych) nad celami społecznymi czy ekologicznymi strategii rozwojowej. Oczywiście przyjęcie pierwszej bądź drugiej polityki transportowej, a co za tym idzie – modelu mobilności, wpły-

wa na kształt realizowanej polityki społecznej, ekologicznej i gospodarczej. Najkrócej można powiedzieć, że system transportowy jest narzędziem, i to bardzo istotnym, realizacji polityki zrównoważonego albo niezrównoważonego rozwoju kraju.

Z opisu sytuacji przedstawionego w raporcie nie dowiemy się niczego nowego o polskiej rzeczywistości transportowej: kolej jest niedofinansowana, drogi są zakorkowane, dostęp do internetu szerokopasmowego jest na poziomie jednym z najniższych w UE, jednym słowem Polska jest krajem o bardzo niskim poziomie mobilności, rozwoju społeczeństwa informacyjnego i dostępności podstawowych e-usług publicznych. Jednocześnie trudno się w nim doszukać krytycznej analizy ostatnich 20 lat transformacji w tej dziedzinie.

Ciekawsza jest analiza rekomendacji przedstawionych przez autorów raportu. Zastosowanie polaryzacyjno-dyfuzyjnych ram rozwojowych oznacza, że polityka transportowa ma najpierw wzmocnić silniejsze elementy infrastruktury (infrastruktura drogowa) i grupy społeczne (bogatsze warstwy społeczne metropolii i wielkich miast), a w drugim etapie dojść do dyfuzji – oczywiście w opinii ekspertów zespołu ministra Boniego. Jak się one rozkładają w czasie? Autorzy proponują trzy fazy dalszego rozwoju infrastruktury transportowej do 2030 r:

- Lata 2012–2013 – skupianie się na infrastrukturze drogowej i rozwoju teleinformatyki (finansowanie głównie ze środków UE).
- Lata 2014–2020 – głównie inwestycje (ze środków z UE) w rozwój kolei (szczególnie koleje dużych prędkości), w multimodalną komunikację na obszarach suburbiów (około 60–70 km od aglomeracji) oraz w rozwój infrastruktury lotniczej (z udziałem środków prywatnych).
- Lata 2021–2030 – inwestycje w dalsze zwiększanie dostępności transportowej oraz nowe inwestycje w obszarze infrastruktury teleinformatycznej (autorzy informują, że źródła środków należy dopiero zidentyfikować – sic!).

Rekomendacje raportu *Polska 2030* są niespójne, a w niektórych kwestiach – wręcz sprzeczne

z celami zrównoważonej polityki transportowej i strategią Zielonego Nowego Ładu. Warto przyrzeć się kwestiom najważniejszym.

- Po pierwsze – autorzy stwierdzają, że infrastruktura kolejowa jest w złym stanie, a jednocześnie proponują, by do końca 2013 r. priorytetem były inwestycje w drogi i autostrady. Abstrahując od sensu tych założeń, warto sobie uświadomić, że torpeduje się w ten sposób wymogi Unii Europejskiej dotyczące proporcji wydatków na inwestycje drogowe i kolejowe (powinna wynosić 60% : 40%, a w Polsce wynosi ponad 80% : poniżej 20%).⁴

Ta propozycja zderza się także z przedstawionym w połowie 2010 r. raportem PKP Polskie Linie Kolejowe, który informuje, że przy dalszym utrzymywaniu niskiego poziomu inwestycji w transporcie kolejowym w ciągu najbliższych pięciu lat ponad 20% z obecnie czynnych 19,2 tys. km linii kolejowych trzeba będzie zamknąć ze względu na zły stan techniczny. Gdyby tak się stało, demontowanie sieci kolejowej w Polsce nastąpiłoby w tempie jeszcze szybszym niż w pierwszych 20 latach transformacji. Wydaje się zatem, że kluczowa będzie reakcja Komisji Europejskiej, która nadzoruje sposób wydatkowania środków pochodzących z budżetu UE.⁵

- Po drugie – w przedstawionym w raporcie *Polska 2030* kolejnym etapie wdrażania priorytetów polityki transportowej w latach 2014–2020 wskazuje się na jeszcze silniejsze spolaryzowanie sytuacji na kolei na skutek budowy linii dużych prędkości (KDP) osiągającej prędkość powyżej 300 km/h (tzw. linia Y, łącząca największe i najbogatsze aglomeracje, trasa: Warszawa–Łódź–Poznań–Wrocław). Tymczasem obecnie średnia prędkość pociągów w Polsce to 23 km/h, w dobrym stanie jest zaledwie 37% linii kolejowych, większość zaś jest w stanie dostatecznym (38%) lub niezadowolającym (25%). Mimo to nie przewiduje

4 W czasie kolejnego kryzysu zimowego na kolei w końcu 2010 r., podczas którego opozycja zgłosiła wniosek o odwołanie ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka, wskazując jednocześnie na dramatyczne niedoinwestowanie kolei, rząd ogłosił, że na początku 2011 r. rozważy podjęcie decyzji o przesunięciu środków unijnych z kolei na drogi. Jeśli ta decyzja zostanie zaakceptowana przez Komisję Europejską, doprowadzi do dalszej zmiany proporcji środków inwestowanych w infrastrukturę transportową, także na niekorzyść kolei.

5 *Szanse i bariery utrzymania i rozwoju infrastruktury kolejowej w Polsce*, PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., Warszawa 2010

się zrównoważonych inwestycji w poprawę standardu całej sieci, lecz jeszcze większe pogłębienie nierówności wskutek inwestycji w KDP sięgającej 30 mld zł.

- Po trzecie – w raporcie *Polska 2030* w ogóle nie pojawia się kwestia kosztów zewnętrznych transportu oraz instrumentów ich internalizacji. W przypadku transportu koszty zewnętrzne to: wypadki, korki drogowe (kongestia), pogorszenie stanu zdrowia, hałas, niszczenie środowiska w wyniku lokalnych emisji i globalnych zmian klimatycznych.⁶ Autorzy nie informują, czy (i w jaki sposób) realizacja prezentowanego modelu rozwoju infrastruktury ograniczy: rosnące zatłoczenie, poziom zanieczyszczeń pochodzących z transportu drogowego i hałas (oraz ich szkodliwy wpływ na zdrowie Polek i Polaków i stan środowiska, w tym zmiany klimatyczne), najwyższą w UE liczbę śmiertelnych ofiar wypadków drogowych itd.⁷

Jak podaje firma doradcza Deloitte, tylko w wyniku zatłoczenia (kongestii) mieszkańcy 7 miast tracą rocznie 4,2 mld zł (korki), mimo że wydatki na transport i łączność, obok wydatków na oświatę, są najpoważniejszą pozycją w budżetach tych siedmiu największych miast w Polsce (w latach 2007–2010 stanowiły średnio piątą część miejskich wydatków).⁸ Wynika z tego, że realizowana nie-zrównoważona strategia transportowa nie zwiększa w oczekiwanym stopniu mobilności społeczeństwa, a jednocześnie generuje potężne koszty szkodliwe dla społeczeństwa, środowiska i gospodarki.

6 Więcej na temat kosztów zewnętrznych w transporcie w: D. Szwed, B. Maciejewska, *Zrównoważony rozwój Metropolii Śląska*, Fundacja Przestrzenie Dialogu, Gdańsk 2009

7 W tym kontekście za zupełnie niezrozumiałą, a nawet szkodliwą należy uznać nowy pomysł rządu na podniesienie mobilności społeczeństwa w Polsce poprzez zwiększenie limitów prędkości na drogach publicznych (do najwyższego w UE poziomu 140 km/h plus niekarane 10 km/h na autostradach) wprowadzone 31.12.2011 r. Tymczasem w większości państw UE ogranicza się prędkość ze względu na konieczność poprawy bezpieczeństwa i zmniejszenia emisji spalin.

8 *Korki w 7 największych miastach Polski*, Deloitte, Warszawa 2010

Zrównoważona polityka transportowa kluczowa dla realizacji Zielonego Nowego Ładu

Skoro polityka rządu nie spełnia wymogów stawianych przed polityką transportową, jak powinna wyglądać zrównoważona polityka transportowa w Zielonym Nowym Ładzie? Priorytetami zrównoważonej polityki transportowej państwa, będącej podstawą zapewnienia sprawiedliwego i równego dostępu do zrównoważonej mobilności, powinny być m.in.:

- modernizacja wszystkich istniejących linii kolejowych (równomierne podnoszenie prędkości w całej sieci kolejowej) oraz przywracanie połączeń zlikwidowanych w ostatnich 20 latach, a także intensywniejsze rozbudowywanie infrastruktury kolejowej w województwach wschodniej Polski;
- przerzucenie tranzytowego transportu ciężarowego na torowiska („tiry na tory”), umożliwiające bezpieczniejsze korzystanie z dróg przez użytkowników indywidualnych⁹ i zmniejszające niszczenie infrastruktury drogowej;
- znacznie tańsza modernizacja istniejących dróg (podnoszenie standardu dróg krajowych do dróg ekspresowych), a tam, gdzie to konieczne – budowanie dróg ekspresowych zamiast najdroższych autostrad.¹⁰

Są to najbardziej efektywne ekonomicznie (z uwzględnieniem kosztów zewnętrznych) oraz uzasadnione społecznie i ekologicznie warianty polityki transportowej zapewniającej społeczeństwu zrównoważoną i egalitarną mobilność oraz bezpieczeństwo, a także ograniczającej szkodliwy wpływ transportu na środowisko (w tym globalny klimat) i społeczeństwo. Ponadto takie działania są zgodne z konstytucyjną zasadą zrównoważonego rozwoju oraz priorytetami Unii Europejskiej.

9 Według danych wstępnych Komendy Głównej Policji, w 2010 r. na drogach w Polsce zginęło ponad 3900 osób

10 Podobne propozycje dotyczące odejścia od budowy autostrad w Polsce na rzecz modernizacji dróg przedstawia liberalny gospodarczy *think tank* Centrum Adama Smitha wraz z Krajową Izbą Urbanistów.

7.

Dorota Metera

Rolnictwo zrównoważone, bezpieczeństwo i jakość żywności w Zielonym Nowym Ładzie

Zmiana jest konieczna i nieunikniona!

Nigdy wcześniej relacje między przyrodą a człowiekiem nie były tak „nienaturalne”. Eksploatacja zasobów naturalnych na wielką skalę, przy użyciu najnowocześniejszych zdobyczy techniki, powoduje – w niektórych dziedzinach – nieodwracalne zmiany w środowisku, które pociągają za sobą kolejne, nieznane dotąd zjawiska. Rolnictwo, które przede wszystkim dostarczało żywności, przekształciło się w produkcję rolniczą, następnie uzależniło się w dużym stopniu od energii (do produkcji paliw, nawozów, środków chemicznej ochrony roślin), a obecnie w wielu częściach świata (Unia Europejska, Stany Zjednoczone) jego rozwój sterowany jest dotacjami i specyficzną polityką rolną, w związku z czym stawia mu się nowe cele, jak produkcja energii i przeciwdziałanie zmianom klimatu. Produkcja rolnicza zawsze powodowała pewne skutki dla środowiska: od wypalania lasów w celu zdobycia ziemi pod uprawę, do zanieczyszczania gleb i wód przez nawozy i gazy cieplarniane pochodzące z produkcji zwierzęcej i szklarniowej, ale było to powszechnie akceptowane. Obecnie od rolnictwa wymaga się często nieomal sprzecznych ze sobą „produktów”, jak niskie ceny produktów rolnych i ochrona

środowiska. Trudno także pogodzić konkurencyjność produktów rolnych na rynkach światowych z zapewnieniem suwerenności żywnościowej krajów i kontynentów, albo produkcję energii z ochroną różnorodności biologicznej i krajobrazu. Te, nierzadko sprzeczne ze sobą, dotychczasowe strategie rozwoju rolnictwa budzą zainteresowanie, wręcz niepokój obywateli, naukowców i odpowiedzialnych polityków. W ostatnich latach powstało kilka dokumentów odnoszących się do przyszłości rolnictwa. Przystąpieniem większości z nich są zmiany!

Zacznijmy od *Millennium Ecosystem Assessment*¹, czyli *Milenijnej oceny ekosystemów* z 2005 r., przeprowadzonej pod auspicjami ONZ, która wskazuje na złożoność wyzwań środowiskowych i społecznych odnoszących się do ekosystemów, dostarczających dóbr takich, jak: żywność, woda, drewno i włókna, usług regulujących (*regulating services*), które wpływają na klimat, powódzie, odpady i jakość wody, choroby ludzi i zwierząt, oprócz tego dóbr kulturowych, jak wypoczynek, korzyści estetyczne i duchowe, oraz usług uzupełniających, jak tworzenie

¹ *Millennium Ecosystem Assessment (2005), Ecosystems and Human Well-being: Synthesis Reports*, www.maweb.org

gleby, fotosynteza i obieg składników. Raport stwierdza, że 60% usług ekosystemów jest obecnie zdegradowanych albo używanych w sposób niezrównoważony i nietrwały, co grozi nieodnawianiem się tych dóbr i usług. Za główną przyczynę uważa się presję rosnącej populacji, która spowoduje istotną i w dużym stopniu nieodwracalną zmianę różnorodności życia na Ziemi i istotnie zmniejszy korzyści z ekosystemów dla przyszłych pokoleń.

W podobnym duchu utrzymana jest ocena *International Assessment of Agricultural Knowledge, Science and Technology for Development*² [Ocena rolniczej wiedzy, nauki i technologii dla rozwoju] z 2009 r., przygotowana przez ponad 400 naukowców z 54 krajów i wspierana przez liczne instytucje ONZ i Bank Światowy. Naukowcy stwierdzili, że „sposób, w jaki świat produkuje żywność, będzie musiał się radykalnie zmienić, by lepiej służyć biednym i głodnym, jeśli świat ma zamiar odnieść się do rosnącej populacji i zmian klimatu, i jeśli chce zapobiec społecznemu i ekologicznemu kryzysowi”.

Inicjatywa Programu Środowiskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEP) *Global Green New Deal* (Globalny Zielony Nowy Ład), zapoczątkowana w 2008 r., zmierza do zmiany globalnej gospodarki w kierunku inwestycji w czyste technologie, „naturalną” infrastrukturę i walkę ze zmianami klimatu. Inicjatywa Zielonej Gospodarki (*Green Economy Initiative*) podkreśla znaczenie rolnictwa, które często wywiera przeciwny wpływ na środowisko i społeczeństwo: z jednej strony produkuje żywność, utrzymuje różnorodność biologiczną i krajobrazową, zapewnia miejsca pracy i wypoczynku, a z drugiej – przyczynia się do zanieczyszczenia gleb, wody i powietrza, utraty różnorodności biologicznej i zmian klimatu. Europejska strategia *Europa 2020* wyznacza nowe cele: inteligentny i zrównoważony wzrost, przemiany społeczno-ekonomiczne i rozwój sektora produkcji żywności. A więc czas na zmiany polityki rolnej.

Wspólna Polityka Rolna w perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020

Czas reformowania Wspólnej Polityki Rolnej jest świetną okazją do przekierowania polityki rolnej w Unii Europejskiej na pilnie potrzebny „inteligentny wzrost”. Długoterminową wizję różnorodności biologicznej Unii Europejskiej do 2050 r. i cel ochrony różnorodności biologicznej do 2020 r. należy wreszcie zacząć wdrażać, zwłaszcza że nie udało się osiągnąć celu powstrzymania utraty różnorodności biologicznej do 2010 r., który jest „Rokiem różnorodności biologicznej” ONZ. W metodach gospodarowania rolniczego należy uwzględnić różnorodność gatunków żyjących dziko na obszarach rolnych, a jednocześnie zapewnić zasoby żywności. Jednocześnie zmiany klimatyczne wymagają podjęcia poważnych kroków w sektorze rolnictwa, który jest znaczącym współsprawcą problemów klimatycznych, a jednocześnie ma duży potencjał rozwiązań w tej dziedzinie. Dlatego trzeba rozwinąć system zachęt i wdrożyć najlepsze praktyki w celu zapobiegania zmianom klimatu, dostosowujące jednocześnie system produkcji rolnej do nieuniknionych skutków zmian klimatu. Obecnie jest odpowiedni czas po temu, trwają bowiem właśnie negocjacje budżetu UE na lata 2014–2020, wyznacza się także ramy nowej polityki.

Konwencja Rolnicza i Wiejska (*Agricultural and Rural Convention*)³ zwraca uwagę na nowe wyzwania, które uwidoczniły się od czasu stworzenia podstaw obecnej polityki rolnej w 2006 r.

- konieczne jest bardziej odpowiedzialne wykorzystywanie wszystkich globalnych zasobów, zwłaszcza gleby, wody i kopalin, żeby zapewnić przeżycie człowieka i globalną różnorodność biologiczną w dłuższej perspektywie;
- należy zredukować emisję gazów cieplarnianych, aby zapobiec katastrofalnym zmianom klimatu;
- należy powstrzymać utratę różnorodności biologicznej, zarówno gatunków dziko żyjących, jak i użytkowanych rolniczo (roslin uprawnych i zwierząt hodowlanych);

² *International Assessment of Agricultural Knowledge, Science and Technology for Development* (IAASTD) (2009), *Synthesis Report: A synthesis of the Global and Sub-Global IAASTD Reports*, www.agassessment.org. W projekcie uczestniczyli eksperci z Polski, Dorota Metera i Dariusz Szwed.

³ *Agriculture and Rural Convention*, www.arc2020.eu

- konieczne jest respektowanie prawa człowieka do żywności, wody, zdrowia i dobrych warunków życia, do wolności społecznej;
- nie można akceptować cierpienia dwu miliardów ludzi z powodu głodu lub niedożywienia, zagrożenia zdrowia kolejnego miliarda ludzi nadmiernym spożyciem i otyłością, wyrzucania ogromnych ilości żywności;
- Europa nie powinna kontynuować zależności własnej gospodarki od ekonomicznego kolonializmu i zasobów ziemi na innych kontynentach (np. przez sprowadzanie z krajów rozwijających się soi jako podstawy żywienia zwierząt hodowlanych);
- trzeba się zająć ogromnymi nierównościami w dochodach i jakości życia między regionami i między ludźmi w Europie;
- obywatele i lokalne społeczności muszą uzyskać możliwość decydowania o swojej przyszłości.

Nie można kontynuować aktualnej polityki ani ograniczyć się do poczynienia w niej niewielkich poprawek. „Biznes jak zwykle” jest nie do zaakceptowania. Konieczna jest radykalna zmiana polityki rolnej i rozwoju obszarów wiejskich. Zdaniem organizacji tworzących i wspierających *Agricultural and Rural Convention* należy ją ukierunkować na:

- zmianę modelu rolnictwa w Europie z dominującego intensywnego przemysłowego rolnictwa i scentralizowanego przemysłu spożywczego na **rolnictwo zrównoważone i zróżnicowane, regionalną i lokalną produkcję żywności i przetwórstwo, z lepszym powiązaniem między rolnikami a konsumentami i z dbałością o zdrowie publiczne oraz środowisko**;
- ekonomiczny renesans obszarów wiejskich, oparty na sile i różnorodności społeczności, kultur i zasobów.

Według *Agricultural and Rural Convention* konieczna jest zmiana paradygmatu w rolnictwie w odpowiedzi na wyzwania ekologiczne i społeczne. System obecnie w Europie przeważający, oparty na wielkich strukturach, nie jest

zrównoważony i trwały, zależy bowiem od zużycia paliw kopalnych, mechanizacji, transportu żywności i pasz na duże odległości, stanowi zatem zagrożenie dla stanu gleb, zasobów wodnych i ekosystemów, ponadto pociąga za sobą redukcję miejsc pracy w rolnictwie.

Przyszła polityka rolna powinna zostać ukierunkowana na zachowanie rolnictwa opartego na różnorodności regionalnych i lokalnych struktur rolnictwa i na gospodarce, w której zużywa się mniej nieodnawialnych zasobów, stosuje się dobrą praktykę rolniczą i agroekologiczne innowacje, a jednocześnie utrzymuje się istniejące i tworzy nowe miejsca pracy wysokiej jakości.

Bezpieczeństwo żywnościowe krajów i kontynentów

W miarę wzrostu populacji na świecie rośnie zapotrzebowanie na żywność, toteż coraz bardziej pilne staje się rozwiązanie problemu głodu i niedożywienia, zmniejszania się zasobów naturalnych, zasobów wody oraz obszarów nadających się pod uprawy rolnicze. Nie jest dobrym rozwiązaniem praktykowane obecnie koncentrowanie produkcji żywności w ograniczonych miejscach i w zależności od handlu międzynarodowego oraz transportu na wielką skalę i duże odległości. Można by to rozumieć jako nowy ekonomiczny kolonializm, uzależnianie się krajów, możliwe konflikty i niepotrzebny transport. Rozwiązanie kwestii suwerenności leży w wysokim stopniu samowystarczalności i suwerenności żywnościowej na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym lub kontynentalnym. Grunty rolne powinny być utrzymywane w dobrej kulturze i uprawiane w sposób zrównoważony w całej Europie, w dłuższej perspektywie. Europa powinna produkować tyle żywności wysokiej jakości, ile potrzebują Europejczycy, łącznie z paszami dla zwierząt, zamiast importować żywność i pasze, które mogłyby być produkowane na miejscu. Ponadto powinna ograniczyć eksport produktów rolnych do produktów regionalnych, by nie wywoływać zaburzeń na rynkach innych krajów.

Jakość żywności

Społeczeństwa krajów wysoko rozwiniętych są coraz bardziej świadome wpływu przemysłowej produkcji żywności na zdrowie ludzi,

dobrostan zwierząt, różnorodność biologiczną i środowisko. Otyłość, cukrzyca i inne choroby wynikające często z niewłaściwej diety skłaniają konsumentów do wnikliwego czytania informacji na etykietach produktów, dotyczących składu, substancji dodatkowych oraz miejsca pochodzenia. Poszukują oni alternatywnej żywności do tej, którą oferował im dotychczas handel, i coraz częściej kupują żywność ekologiczną lub z oznakowaniem pochodzenia geograficznego, chociaż jest droższa, jest ona bowiem lepsza niż żywność produkowana przemysłowo. Coraz więcej producentów zmienia sposób produkcji, by dostosować się do nowych oczekiwań konsumentów. Nadal jednak potrzebne są edukacja społeczeństwa w dziedzinie żywności, diety, zdrowia i wzajemnych ich powiązań oraz promocja produktów tradycyjnych, regionalnych i lokalnych oraz ich znaczenia dla rozwoju lokalnego.

Polska wizja przyszłości wsi

Perspektywiczny dokument *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*⁴ nie odnosi się pozytywnie ani do przyszłości rolnictwa i obszarów wiejskich, ani do nowych oczekiwań konsumentów odnośnie do jakości żywności i jakości życia, ani do wydatkowania finansów publicznych (pochodzących z podatków obywateli) na Wspólną Politykę Rolną. Stwierdzenia, że „wieś jest coraz mniej zależna od rolnictwa” i „młodzi ludzie coraz częściej wybierają pracę poza rolnictwem” nie współgrają z wizją europejską. Za pozytywne zmiany na wsi autorzy uważają zmiany, które zachodzą „na obszarach powiązanych funkcjonalnie z miastem”, gdzie osiedlają się mieszkańcy miast (suburbanizacja). Proponują oni perspektywiczną urbanizację wsi, skutkującą zaprzestaniem spełniania przez rolnictwo jego podstawowych funkcji: produkcji żywności, pasz dla zwierząt, surowców dla przemysłu i produkcji energii, a także funkcji pozaprodukcyjnych: ochrony krajobrazu i różnorodności biologicznej oraz zapewniania możliwości wypoczynku. Sugerują oni także, że „znaczną część obszarów wiejskich w Polsce może nie przystosować się do współczesnej gospodarki”. Stwierdzają jednocześnie, że poziom wykształcenia

na wsi poprawia się szybciej niż w miastach. Można zatem mieć nadzieję, że mieszkańcy wsi – dzięki zdobytemu wykształceniu i doświadczeniom – będą się starali zmieniać wieś tak, by nie stała się kopia miasta, lecz była wygodnym miejscem życia i pracy jej mieszkańców, dawała możliwości wypoczynku turystom i świadczyła usługi środowiskowe.

Nowe kierunki rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich

Mając na uwadze dalszy rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich zgodnie z ideą Globalnego Zielonego Ładu, można stwierdzić, że polska wieś, ze swoim potencjałem przyrodniczym, społecznym i kulturowym, ma wielką szansę na zrównoważony rozwój, według klasycznej definicji Gro Harlem Brundtland⁵. Produkcja rolnicza w Polsce w ostatnich latach zmienia charakter i zmieniać będzie go nadal, dostosowując się do potrzeb rynku i zasad wyznaczanych przez Wspólną Politykę Rolną Unii Europejskiej. Od ponad 20 lat rozwija się rolnictwo ekologiczne, które obecnie w Polsce zajmuje około 2% powierzchni gruntów rolnych i dotyczy około 1% producentów rolnych. Coraz większe znaczenie na rynku zyskują certyfikowane produkty rolnictwa ekologicznego oraz produkty regionalne i tradycyjne (chroniona nazwa pochodzenia, chronione oznaczenie geograficzne, świadectwo szczególnego charakteru). Te stosunkowo nowe dziedziny rolnictwa dają nowe miejsca pracy, nie tylko mieszkańcom wsi. Na bazie tych produktów rozwijają się nowe sektory rynku żywności i nowe formy sprzedaży (m.in. sprzedaż bezpośrednia, sklepy internetowe), które przejmują część konsumentów odwracających się od wielkich sieci handlowych oferujących produkowane masowo produkty żywnościowe. Produkt unikalny, identyfikowany z regionem lub tradycją, staje się także w Polsce znakiem wyboru młodych, ekologicznie i społecznie wykształconych i świadomych konsumentów, dbających nie tylko o własne zdrowie, ale także o zdrowie innych ludzi, stan środowiska i dobrostan zwierząt.

4 *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów www.polska2030.pl, lipiec 2009

5 „(...) rozwój zrównoważony to jest taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie”, raport *Nasza Wspólna Przyszłość* (*Report of the World Commission on Environment and Development*), ONZ 1987

Nowe „zielone” (przyczyniające się do poprawy stanu środowiska⁶) miejsca pracy na wsi powstają m.in. w wyniku specjalizacji agroturystyki, przekształcającej się często w nowe formy, odpowiadające na oczekiwania turystów, jak: turystyka przyrodnicza, turystyka ukierunkowana na tradycje kulinarne (m.in. „szlaki winne”, „szlaki jabłkowe”), „szlaki tradycyjnych rzemiosł”, turystyka konna. Turystyka tego rodzaju, z na wół amatorskich działań przynoszących gospodarstwu rolnemu dodatkowe środki finansowe, wspieranych programami pomocowymi, przekształca się powoli w branżę działalności gospodarczej profesjonalnie prowadzoną przez osoby o odpowiednim wykształceniu, przynoszącą im dochody, co będzie skutkowało w podatkach odprowadzanych do budżetu. W powiązaniu z produkcją rolniczą, a zwłaszcza ekologiczną, tworzą one atrakcyjną ofertę dla mieszkańców miast i turystów zagranicznych. Wiążą się z tym nowe miejsca pracy w gałęziach powiązanych i niepowiązanych bezpośrednio z turystyką. Kolejne nowe „zielone” branże to produkcja energii odnawialnej z surowców rolniczych (np. biogaz, oleje roślinne) i zasobów naturalnych (woda, wiatr, słońce). Szacuje się, że na obszarach wiejskich można mieć szansę na rozwój wielu „zielonych” miejsc pracy w różnych branżach.

Inna wizja Zielonego Nowego Ładu w Polsce

Według badań przeprowadzonych wiosną 2010 r. przez Eurobarometer, 65% respondentów w Polsce (73% średnio w UE) uważa, że należy wspierać gospodarkę, która zużywa mniej zasobów naturalnych i emituje mniej gazów cieplarnianych, by wyjść z ekonomicznego i finansowego kryzysu oraz właściwie przygotować gospodarkę do nowej dekady.⁷ W odniesieniu do rolnictwa i roz-

woju obszarów wiejskich można to przełożyć na praktyczne rozwiązania: zmniejszenie poziomu intensywności produkcji rolnej opartej na zużyciu środków produkcji wymagających znacznego nakładu energii (środki chemicznej ochrony roślin i nawozy sztuczne) oraz produkcji zwierzęcej opartej na importowanych paszach, zwłaszcza soi i kukurydzy modyfikowanych genetycznie. Dzięki zmianie kierunku produkcji rolnej z towarów masowych na produkcję mniej intensywną, lecz wyższej jakości, z pewnością można by uzyskać pozytywne efekty w postaci lepszej diety i poprawy stanu zdrowia społeczeństwa oraz poprawy stanu środowiska. By jednak stało się to możliwe, konieczne są jasne sygnały polityczne, jak reforma systemu dotacji w ramach WPR, priorytety dla lokalnej i regionalnej produkcji żywności, w tym zmiany przepisów weterynaryjnych i sanitarnych dotyczących małego, lokalnego i ograniczonego przetwórstwa produktów zarówno pochodzenia zwierzęcego, jak i roślinnego. Wydaje się to możliwe do szybszego wdrożenia niż wdrożenie instrumentów finansowych, choć te powinny towarzyszyć procesowi politycznemu. Stworzenie odpowiednich instrumentów ekonomicznych wymaga jednak reformy podatków – od opodatkowania działalności rolniczej, zróżnicowanego w zależności od jej rodzaju, do – na razie „futurystycznie” odbieranej w Polsce – ekologicznej reformy podatkowej, polegającej na specjalnym opodatkowaniu przemysłowego rolnictwa i przeznaczaniu środków finansowych na działania związane z ochroną środowiska. Efekty środowiskowe i społeczne takich zmian mogłyby służyć całemu społeczeństwu w postaci dóbr publicznych, których źródłem jest rolnictwo: bezpieczeństwu żywności, różnorodności biologicznej, krajobrazowi, utrzymaniu ludności na terenach marginalnych.⁸

6 *Zazielenianie lokalnych rynków pracy w Polsce – wykorzystanie doświadczeń Unii Europejskiej*, praca zbiorowa, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa 2007

7 „Eurobarometer”, Standard EB 73, sierpień 2010, http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb73/eb73_fact_pl_en.pdf

8 M. Maciejczak, *Rolnictwo i obszary wiejskie źródłem dóbr publicznych – przegląd literatury*, „Zeszyty Naukowe SGGW, Ekonomika i Organizacja Gospodarki Żywnościowej”, 75(2009)

8.

Ludomir Duda

Autonomiczne budownictwo dostępne

Zielona modernizacja budownictwa jest jednym z kluczowych postulatów Zielonego Nowego Ładu (ZNŁ). Już w pierwszej publikacji Fundacji Nowej Ekonomii z lipca 2008 r. za jeden z kluczowych celów ZNŁ uważa się „realizację całkowicie nowej wizji niskowęglowego systemu energetycznego, która obejmuje uczynienie z każdego budynku elektrowni wytwarzającej energię. Włączenie dziesiątków milionów nieruchomości przyniesie jednocześnie podniesienie ich efektywności energetycznej oraz zwiększenie wykorzystania źródeł odnawialnych do wytwarzania energii elektrycznej”. Ponadto autorzy wskazują, że konieczne jest „rozwiniecie zróżnicowanego pakietu finansowych innowacji i zachęt dla zgromadzenia miliardów funtów koniecznych do realizacji zadań. Należy się szczególnie skupić na inteligentnych inwestycjach, które nie tylko sfinansują rozwój nowej, efektywnej infrastruktury energetycznej, ale także pomogą zmniejszyć popyt na energię, w szczególności w grupach o niskich dochodach, przykładowo poprzez poprawę ocieplenia domów. Wiedza naukowa i technologia potrzebna do uruchomienia energetycznej i transportowej rewolucji jest dostępna. Natomiast brak jest obecnie środków finansowych, aby pchnąć najnow-

sze rozwiązania na tory wdrożeniowe na pełną skalę”.¹

Budynki pochłaniają 40% całkowitego zapotrzebowania na energię pierwotną. Są ponadto głównym producentem śmieci i – obok rolnictwa – głównym sprawcą zanieczyszczenia wód. Nie ulega wątpliwości, że właśnie w nich należy upatrywać największego zagrożenia dla środowiska i zasobów naturalnych. Na nich więc powinna się skoncentrować aktywność organów państwa, które odpowiadają za ochronę środowiska i realizację zasady zrównoważonego rozwoju, co wynika z konstytucji RP (art. 52,³ i art. 74.1⁴) oraz międzynarodowych zobowiązań Polski,

1 *A Green New Deal. Joined-up policies to solve the triple crunch of the credit crisis, climate change and high oil prices*, New Economics Foundation, Londyn, lipiec 2008, <http://www.neweconomics.org/projects/green-new-deal>

2 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., art. 5: Rzeczpospolita Polska (...) zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.

3 Ustawa Prawo ochrony środowiska, dział II. Definicje i zasady ogólne, art. 3: Ilekroć w ustawie jest mowa o zrównoważonym rozwoju – rozumie się przez to taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych, z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych pokoleń.

4 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., art. 74.1: Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom.

np. traktatu akcesyjnego (art. 11⁵ i art. 191⁶). Niestety, w praktyce organy władzy są bezczynne lub działają na szkodę środowiska. Jednym z przykładów takiego działania, prowadzącego do spadku efektywności energetycznej nowo budowanych i remontowanych budynków, jest rozporządzenie wykonawcze do ustawy Prawo budowlane⁷ o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki. Analiza tego rozporządzenia wykazuje, że jest ono wewnętrznie sprzeczne (por. § 328 z § 329), niezgodne z prawem budowlanym⁸ (art. 5 pkt. 1f), konstytucją (art. 5 i art. 75), traktatem akcesyjnym (art. 11 i art. 191) i dyrektywami europejskimi (2002/91/EU⁹ i 2006/32/EU). Przykładami bezczynności rządu są niewdrożenie dyrektywy 2006/32/EU w sprawie efektywności końcowego wykorzystania energii i usług energetycznych oraz ignorowanie zjawiska powszechnego łamania przez

deweloperów – skądinąd bardzo łagodnych – przepisów regulujących dopuszczalny poziom energochłonności budynków.

Polska jako jedyny kraj na świecie istotnie obniżyła wymagania energetyczne stawiane budynkom nowym i remontowanym. Taka polityka na pierwszy rzut oka może się wydawać absurdalna, powoduje bowiem pojawienie się poważnej bariery wzrostu gospodarczego na skutek przekroczenia krajowego limitu emisji CO₂. Ponieważ te przepisy przynoszą korzyści potężnemu sektorowi energetycznemu i deweloperom, rząd złagodził wymagania wobec energochłonności budynków.

Budownictwo autonomiczne – *low-tech* i *hi-tech*

W tej sytuacji jedyną drogą promowania „zielonego budownictwa” jako fundamentu zrównoważonego rozwoju jest zaangażowanie organizacji pozarządowych w walkę o przestrzeganie prawa, podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa i włączenie do tych działań branż przemysłu oferujących produkty i usługi dla takiego budownictwa.

Takim działaniem jest **promocja budownictwa autonomicznego**, czyli **niezależnego od zewnętrznych źródeł energii nieodnawialnej**. Osiągnięcie takiej niezależności w okresach maksymalnego zapotrzebowania na energię (w naszych warunkach klimatycznych – od listopada do lutego) generuje nadwyżki energii w pozostałych miesiącach. Idea takiego budownictwa ma długą historię i wiele dobrych doświadczeń. Realizacja idei autonomicznego budownictwa jest możliwa na dwa sposoby:

■ **low-tech** zakłada stosowanie naturalnych materiałów, jak słoma, glina czy grunt rodzimy, konstrukcję domu minimalizującą straty energii, której źródłem jest głównie biomasa, oraz wykorzystanie najprostszyc kolektorów słonecznych. Przy zmianie niektórych przyzwyczajeń takie domy, dzięki minimalnym kosztom budowy i eksploatacji, są atrakcyjną propozycją dla osób źle znoszących oferowany przez cywilizację techniczną sposób życia;¹⁰

5 Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U. z dnia 30 kwietnia 2004 r.), art. 11 (dawny art. 6 TWE): Przy ustalaniu i realizacji polityk i działań Unii, w szczególności w celu wspierania zrównoważonego rozwoju, muszą być brane pod uwagę wymogi ochrony środowiska.

6 Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U. z dnia 30 kwietnia 2004 r.), art. 191 (dawny art. 174 TWE): 1. Polityka Unii w dziedzinie środowiska przyczynia się do osiągnięcia następujących celów:

- zachowania, ochrony i poprawy jakości środowiska,
- ochrony zdrowia ludzkiego,
- ostrożnego i racjonalnego wykorzystywania zasobów naturalnych,
- promowania na płaszczyźnie międzynarodowej środków zmierzających do rozwiązywania regionalnych lub światowych problemów w dziedzinie środowiska, w szczególności zwalczania zmian klimatu.

7 Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 6 listopada 2008 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

8 Ustawa Prawo budowlane z dnia 7 lipca 1994 r.

9 Dyrektywa 2002/91/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 grudnia 2002 r. w sprawie charakterystyki energetycznej budynków – preambula:

(2) Zasoby naturalne, do których ostrożnego i racjonalnego użycia odnosi się art. 174(191) Traktatu, obejmują produkty naftowe, gaz naturalny i paliwa stałe, będące zasadniczymi źródłami energii, a także głównymi źródłami emisji ditlenku węgla.

(6) Sektor mieszkaniowy i usługowy, którego główną część stanowią budynki, obejmuje ponad 40% końcowego zużycia energii we Wspólnocie i zużycie to rośnie. Tendencja ta prowadzi do wzrostu zużycia energii, a także emisji ditlenku węgla przez ten sektor.

(12) Budynki będą miały wpływ na długoterminowe zużycie energii, stąd też nowe budynki powinny spełniać minimalne wymagania dotyczące charakterystyki energetycznej, dostosowane do lokalnego klimatu. Z tego też powodu, przy stosowaniu wskaźników służących poprawie charakterystyki energetycznej, powinna być stosowana najlepsza praktyka. Ponieważ zastosowanie alternatywnych systemów zaopatrzenia w energię nie jest generalnie wykorzystane w pełnym zakresie, powinny zostać rozważone możliwości techniczne, środowiskowe i ekonomiczne alternatywnych systemów zaopatrzenia w energię; może to być wykonane jednorazowo przez państwo.

(22) Powinna być zapewniona możliwość szybkiego dostosowania metodologii obliczeń i regularnego przeglądu minimalnych wymagań przez państwa członkowskie w zakresie charakterystyki energetycznej budynków ze względu na postęp technologiczny, m.in. w odniesieniu do właściwości izolacyjnych (lub jakości) materiału budowlanego i dla dalszego rozwoju normalizacji. Państwa członkowskie w drodze studium przygotowują wykaz środków oszczędzania energii dla przeciętnych lokalnych warunków rynkowych, spełniający kryteria opłacalności.

10 Przykłady takich realizacji w Polsce: <http://earthhandsandhouses.org/>

■ **hi-tech**, czyli z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć techniki (*high-tech*). Domy autonomiczne budowane w takiej technologii mają spełniać wszystkie normy dotyczące parametrów komfortu w pomieszczeniach, nie wymagają zatem żadnych wyrzeczeń i zmian w trybie życia ich mieszkańców. Podstawowymi ograniczeniami w ich upowszechnieniu są mity o wysokich kosztach budowy, które hamują popyt, oraz wymagany wysoki poziom kultury technicznej wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego.¹¹

Dlaczego autonomiczne domy dostępne?

Idea domów autonomicznych wynika z refleksji nad wpływem sposobu życia człowieka na środowisko. Jesteśmy przyzwyczajeni do myśli, że degradacja środowiska jest przede wszystkim wynikiem działania przemysłu. To niewątpliwie poprawia samopoczucie, ale presji cywilizacji na środowisko nie zmniejsza. Istotną zmianę tego stanu może przynieść zmiana sposobu myślenia. Podstawą zachodniej cywilizacji, która pochłania 80% zasobów naturalnych, są domy rodzinne. Niezależnie od tego, czy nasz dom to mieszkanie w bloku czy dom jednorodzinny, jest on miejscem kojarzonym z tym, co w życiu najlepsze. Spróbujmy spojrzeć na to miejsce z innej, niż rodzinna, perspektywy.

Domy rodzinne, rozumiane jako infrastruktura i relacje międzyludzkie, stanowią podstawowy element społeczeństwa. Równocześnie każdy dom jest złożoną strukturą powiązaną z otoczeniem skomplikowaną siecią połączeń i zależności. W ramach intelektualnego eksperymentu spróbujmy potraktować dom jako system w rozumieniu cybernetyki i przeanalizujmy jego oddziaływanie ze środowiskiem. Wyobraźmy sobie, że dom jest cybernetyczną czarną skrzynką, a my próbujemy zrozumieć jego naturę, analizując przepływy materii i energii pomiędzy nim a otoczeniem. Dla uproszczenia pomińmy wszystko to, co wchodzi do czarnej skrzynki i z niej wychodzi, nie zmieniając istotnie swojego charakteru. Nie interesują nas zatem wchodzący i wychodzący ludzie oraz to, co zostało do domu wniesione i opuszcza go w niezmienionej istotnie formie.

Co zatem wchodzi do czarnej skrzynki? Jest to skoncentrowana energia w postaci prądu elektrycznego, gorącej wody z systemu ciepłowniczego, energii chemicznej paliwa, czysta woda, żywność i tysiące przedmiotów. Każdy z nich został wyprodukowany z wykorzystaniem cząstki nieodnawialnych zasobów naturalnych.

Co opuszcza czarną skrzynkę? Są to ścieki, rozproszona energia, zużyte opakowania, odpady organiczne i zniszczone przedmioty, jednym słowem śmieci. Z punktu widzenia nauki o systemach – cybernetyki – dom rodzinny to system, w którym zasoby naturalne, za pośrednictwem przemysłu, są przetwarzane na szkodzące środowisku emisje i śmieci. Pytanie, czy taki model cywilizacji, w której jej podstawowy element przerabia zasoby naturalne na śmieci i ścieki, może przetrwać, jest pytaniem retorycznym.

Dwie podstawowe różnice pomiędzy sposobami funkcjonowania cywilizacji i ekosystemu to wykorzystywanie przez tę pierwszą nieodnawialnych źródeł energii i produkowanie odpadów. Ekosystemy zawdzięczają trwałość optymalnemu wykorzystaniu energii słońca i zamkniętym cyklom obiegu materii. Wszystko, co umiera, stanowi pożywienie dla tego, co żyje... Jeśli chcemy zapewnić przetrwanie cywilizacji, musimy coś zmienić w naszych domach, tak by maksymalnie upodobnić je do ekosystemów. Na czym ma polegać upodobnienie domu rodzinnego do ekosystemu? Przede wszystkim na autonomii energetycznej, czyli na wykorzystaniu słońca i wiatru jako jedynych źródeł energii. Czy jest to możliwe bez cofania się w rozwoju do połowy XIX w., kiedy to odnawialne źródła energii pokrywały 95% zapotrzebowania na energię? Wszystko wskazuje na to, że z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć technologii jest to możliwe i już dziś opłacalne.

Na każdy metr kwadratowy powierzchni Ziemi dociera rocznie około 1000 kilowatogodzin energii promienistej. Budynek w standardzie domu pasywnego na utrzymanie komfortu cieplnego potrzebuje rocznie 15 kWh/m² energii termicznej. Wydaje się, że przy obecnym poziomie rozwoju techniki nie powinno być szczególnie kosztowne i trudne przetworzenie energii promienistej słońca na ciepło użytkowe, jego akumulowanie latem

¹¹ <http://www.bloginea.pl/2009/01/27/dom-zeroenergetyczny-podolsztynem>

i wykorzystanie zimą, ze sprawnością 1,5% ($15 \text{ kWh/m}^2/\text{rok} / 1000 \text{ kWh/m}^2/\text{rok} \times 100\%$).

Współczesne kolektory słoneczne podgrzewające wodę mają sprawność 50–60%, sprawność ogniw fotowoltaicznych PV (produkujących prąd) to około 20%. Połączenie, już obecnie dostępne komercyjnie, kolektorów słonecznych z ogniwami PV, zwane ogniwami hybrydowymi PV-T, z każdego metra kwadratowego dachu skierowanego na południe i nachylonego pod kątem 35–45° pozwala uzyskać rocznie około 500 kWh energii termicznej i około 150 kWh energii elektrycznej. Sprawność akumulacji ciepła (czyli stosunek energii pobranej z zasobnika ciepła do dostarczonej do niego przez kolektory słoneczne) gruntu pod budynkiem to minimum 70%.

Jak wynika z tych szacunków, z $1000 \text{ kWh/m}^2/\text{rok}$ energii słonecznej można otrzymać $1000 \text{ kWh/m}^2/\text{rok} \times 0,5 \times 0,7 = 350 \text{ kWh/m}^2/\text{rok}$ energii cieplnej i $150 \text{ kWh/m}^2/\text{rok}$ energii elektrycznej. Autonomia energetyczna jest zatem możliwa nawet w kilkukondygnacyjnych budynkach wielorodzinnych. Gdyby do kolektorów PV-T umieszczonych na całej południowej powierzchni dachu domu (150 m^2) dołożyć mikroturbinę wiatrową o pionowej osi obrotu i mocy 3 kW, to wyprodukowana energia wystarczałaby na pokrycie 100% potrzeb domu i samochodu elektrycznego. Oczywiście, przy obecnie stosowanych technologiach akumulacji energii elektrycznej do optymalnego jej wykorzystania potrzebna jest inteligentna sieć elektroenergetyczna (tzw. *smart grid*).

Jest też inna droga do osiągnięcia równowagi w relacjach ze środowiskiem. Wystarczy: niewielka zmiana postaw, nieco wyrzeczeń, które nawiasem mówiąc wyszłyby ludziom na dobre, oraz umiejętne wykorzystanie zasobów, aby skromnymi środkami osiągnąć wysoką jakość życia. Ci, którzy spróbowali drogi przez życie w harmonii ze środowiskiem, zdają się być bardzo szczęśliwi. Niestety, niewielu z nas jest gotowych wyrzec się „zdobyczy cywilizacji” i pójść drogą ewolucji *low-tech*.

Wspólnym krokiem dla obydwu dróg upodabniającym funkcjonowanie domu do ekosystemu jest zamknięcie obiegu materii organicznej w cyklu dom-ogród. Wymaga to oczyszczania ścieków w przydomowej

oczyszczalni i kompostowania odpadów organicznych, a jeśli zadbamy o przedłużenie czasu użytkowania przedmiotów i zbudujemy system wtórnego wykorzystania surowców, to obraz domu będącego obecnie „fabryką śmieci” ulegnie radykalnej zmianie.

Popularyzacja i wcielanie w życie idei autonomicznych domów dostępnych

Kilkudziesięcioletnie negatywne doświadczenia w popularyzacji budownictwa zrównoważonego wskazują, że prawdopodobnie jedynym skutecznym sposobem jego upowszechnienia jest budowa domów modelowych i stworzenie rynkowej oferty. Z przeprowadzonych przez autora analiz wynika, że budownictwo niskoenergetyczne, korzystające ze sprawdzonych na rynku technologii, dzięki relacjom pomiędzy kosztami energii a kosztami materiałów i urządzeń podnoszących standard energetyczny, jest bardzo opłacalne.

W roku 2009 r., z inicjatywy osób od lat profesjonalnie zajmujących się różnymi aspektami budownictwa zrównoważonego, powstał klaster firm zainteresowanych wdrożeniem nowego standardu budownictwa zrównoważonego. Jego zadaniem będzie budowa modelowych autonomicznych domów dostępnych (ADD). Wśród inicjatorów przedsięwzięcia są wybitni znawcy tematu: architekt Dariusz Śmiechowski, architekt krajobrazu Marcin Gąsiorowski, konstruktor Dariusz Koc – dyrektor ds. budownictwa zrównoważonego KAPE, Jacek Kostrzewa, współorganizator Fundacji Poszanowania Energii. Ich celem jest opracowanie i promocja nowego standardu w budownictwie mieszkaniowym. W odróżnieniu od standardu domu pasywnego, którego istotą jest redukcja zapotrzebowania na energię do $15 \text{ kWh/m}^2/\text{rok}$, standard ADD ma ambicję wypełnienia najwyższych wymagań budownictwa zrównoważonego, w którym energooszczędność na etapie eksploatacji jest tylko jednym z wielu kryteriów oceny. Podstawową właściwością ADD ma być dostępność. W wymiarze ekonomicznym oznacza ona najniższy na rynku poziom wydatku mieszkaniowego rozumianego jako suma kosztów obsługi kredytu i kosztów eksploatacji (obecnie na rynku przeważa popyt oparty na informacjach dotyczących tylko kosztów zakupu). W wymiarze

architektonicznym domy mają być dostępne także dla użytkowników z dowolną niepełnosprawnością. Równoległym kryterium tego standardu jest autonomiczność w możliwie najszerszym rozumieniu. Jest ona jedną z cech ekosystemów, dlatego standard ADD obejmuje zarówno budynek, jak i jego otoczenie, którego optymalną formą jest ogród biocenotyczny. System dom-ogród pozwala na zamknięcie obiegu materii organicznej i wykorzystanie do nawadniania ścieków oczyszczonych w minioczyszczalni. Odpowiedni projekt ogrodu i duża podaż kompostu oraz wody pozwalają na uzyskanie w otoczeniu domu bogactwa różnorodności biologicznej i dużej ilości biomasy. Takie środowisko tworzy optymalne warunki dla relaksu i stanowi idealne otoczenie wychowawcze, równoważące presję „betonowych miast” oraz wirtualnego świata internetu i gier komputerowych, w którym znikają nasze dzieci. Zagospodarowanie odpadów organicznych i ścieków w obrębie działki obniża koszty eksploatacji, przysparzając równocześnie trudnych do przecenienia korzyści w postaci pięknego ogrodu. Osobną sprawą jest uzyskiwanie własnych ziół, warzyw i owoców, których uprawa jest jednym z najprzyjemniejszych *hobbies* wieku dojrzałego i wielkim pożytkiem dla zdrowia najmłodszych w postaci nieskażonej żywności. Autonomia to także pełne bezpieczeństwo na wypadek awarii systemu elektroenergetycznego. Jej osiągnięcie jest możliwe dzięki wysokiej efektywności energetycznej i optymalnemu wykorzystaniu energii słońca i wiatru.

Niezależność energetyczna autonomicznych domów dostępnych

Niezależność energetyczna, zwłaszcza jeśli zrezygnujemy z procesów spalania, które w małych domowych instalacjach są źródłem szkodliwych emisji do atmosfery, jest wyzwaniem szczególnym. Można ją osiągnąć, wykorzystując energię promieniowania słonecznego padającego na południową lub wschodnią i zachodnią połać dachu w ciągu całego roku. Oznacza to jednak konieczność magazynowania energii termicznej w zasobniku ciepła pod budynkiem latem i wykorzystywanie jej zimą. Niezależność od sieci elektroenergetycznej nie oznacza odcięcia się od niej, lecz zapewnienie prawidłowego funkcjonowania domu wtedy, gdy ta sieć ulegnie długotrwałej awa-

rii, szczególnie w miesiącach najzimniejszych i najciemniejszych. Możliwość zrealizowania tego postulatu pojawiła się wraz z komercjalizacją ogniw hybrydowych PV-T (produkujących energię elektryczną i termiczną). Koszty ogniw PV-T są zaledwie o około 25% wyższe niż koszty ogniw PV (produkujących tylko prąd), a ceny jednych i drugich szybko spadają. Te ogniwa, w połączeniu z wiatrakiem o pionowej osi obrotu i systemem akumulatorów, zapewnią dostawy prądu do napędu pomp obiegowych, pompy ciepła, wentylatorów i diodowego oświetlenia oraz 50–100 W do komputera. Realizacja idei niezależności energetycznej radykalnie zwiększa poziom bezpieczeństwa, zważywszy na stopień uzależnienia gospodarstw domowych od energii elektrycznej i coraz częstsze awarie sieci elektroenergetycznej. Obecny sposób budowania zamienia domy w niebezpieczne pułapki, gdy awaria sieci następuje podczas silnych mrozów. Niezależność od sieci elektroenergetycznej w sezonie grzewczym oznacza nadmiar energii elektrycznej latem, który może być oddawany do sieci. Taka sytuacja jest korzystna dla dystrybutorów energii elektrycznej, którzy mają obowiązek zakupu energii odnawialnej w określonej i rosnącej ilości. Dodatkową korzyścią dla sieci jest usytuowanie źródła energii bezpośrednio przy końcowym jej odbiorcy, co minimalizuje koszty przyłączenia, zmniejsza straty w sieci i minimalizuje straty finansowe w wypadku awarii. Dystrybutorzy energii elektrycznej powinni więc być zainteresowani wspieraniem takich rozwiązań. Pierwszą, choć ułomną, jaskółką takiego działania na polskim rynku jest oferta firmy dystrybucyjnej sektora elektroenergetycznego Energa.¹² Oferuje ona wyposażenie domów jednorodzinnych w alternatywne źródła energii. Wybudowanie domu generującego nadwyżkę energetyczną nie jest obecnie wyzwaniem technicznym i wiele takich domów powstało w Europie i na świecie.¹³ Niestety, wysokie koszty tych rozwiązań,

¹² <http://www.smarteco.pl/>

¹³ www.zeroenergyideahouse.com/; www.zokazola.com/prj_adams_zeroenergy.html; www.energysavers.gov/your_home/designing_remodeling/index.cfm/mytopic=10360; www.zeroenergyhouse.co.nz/; www.quadlock.com/green_building/five_step_zero_energy_house.htm; www.zeroenergyhouse.co.nz/; www.toolbase.org/Home-Building-Topics/zero-energy-homes/zero-energy-home-project; www.zeroenergy.com/; www.zeb.buildinggreen.com/ - ten fajny; www.zerobuildings.com/; <http://mississippi.ashrae.org7.org/files/Getting%20to%20Zero-Energy%20Buildings--AEDGs%20to%20ZEBs.pdf> to pdf; www.timbercreekzeroenergyhouse.com/; www.zerobuildings.com/the-timber-creek-zero-energy-house; www.buildingscience.com/documents/case-studies/cs-tx-lewisville-greencraft

wynikające głównie z ich doświadczalnego charakteru, sprawiają, że nie są one dostępne dla większości potencjalnych inwestorów. Po wykonaniu wielu symulacji i rozpoznaniu rynku wyzwanie zbudowania prototypu autonomicznego domu dostępnego podjęli inicjatorzy klastra, o którym wyżej. Prototypowy dom został zaprojektowany; wstępne symulacje potwierdzają możliwość spełnienia kryterium dostępności rozumianej jako najniższa na rynku suma kosztów kapitałowych i eksploatacyjnych w czasie spłaty kredytu. Trwają prace nad optymalizacją rozwiązań technicznych, które zminimalizują koszty budowy.

Od czego zależy przyszłość autonomicznych domów dostępnych

To dopiero pierwsze kroki na drodze do upowszechnienia budownictwa zrównoważonego. Trzeba jednak pamiętać, że bariera dostępności nie jest barierą jedyną. Trudniejsze do pokonania są bariery mentalne inwestorów oraz kompetencje projektantów i wykonawców. Budowa domu autonomicznego wymaga precyzji i kultury technicznej rzadko dostępnych na rynku budowlanym. Upowszechnienie takiego budownictwa wymaga wysiłku edukacyjnego; bez pomocy państwa będzie trudne. Warto jednak pamiętać, że kwalifikacje niezbędne do budowy domów autonomicznych są praktycznie identyczne z tymi, które są potrzebne przy termomodernizacji zasobów. Tej zaś powinno być poddane co najmniej 80% zasobów mieszkaniowych i pozostałych budynków, których standard energetyczny jest w Polsce bardzo niski. Oznacza to, że istnieje potencjalny rynek pracy dla setek tysięcy pracowników, a gwarancją popytu na ich usługi są oszczędności w kosztach ogrzewania/chłodzenia, których szybki wzrost gwarantuje polityka energetyczna państwa.

Upowszechnienia ADD nie utrudniają bariery technologiczne czy ekonomiczne, ale wyłącznie bariery mentalna i wiedzy. Ich pokonanie byłoby relatywnie łatwe, gdyby do ich pokonywania włączyło się państwo, przede wszystkim przez realizację konstytucyjnych i traktatowych zobowiązań do takiego kształtowania prawodawstwa, aby zapewnić „bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom”, a także doprowadzić do „ostrożnego i racjonalnego wykorzy-

stywania zasobów naturalnych”. Wymaga to unowocześnienia edukacji na kierunkach budowlanych od poziomu ponadpodstawowego poprzez studia politechniczne – w kierunku upowszechnienia zasad zrównoważonego rozwoju, co niestety nie jest przedmiotem jakiegokolwiek refleksji. Należy uruchomić systemy zachęt dla inwestorów, bo to one mogą się skutecznie przyczynić do dynamicznego wzrostu standardu energetycznego w „starej Europie”. Państwo, poprzez swoje instytucje, takie jak nadzór bankowy, mogłoby doprowadzić do uwzględniania przez system bankowy ryzyka związanego z nadmiernymi kosztami eksploatacji budynków. Poskutkowałoby to obniżeniem oprocentowania dla budujących domy energooszczędne. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska mógłby, tak jak się dzieje w wielu krajach europejskich, pokrywać część kosztów inwestycji czyniących dom autonomicznym.

Obszar specjalny – budownictwo socjalne

Obszarem, w którym aktywność państwa mogłaby mieć ogromne znaczenie nie tylko dla sprawy ochrony środowiska i zasobów naturalnych, ale także dla rozwoju społecznego, jest budownictwo socjalne. Przejawem takiego działania, chociaż nie bardzo konsekwentnym, była ustawa o Towarzystwach Budownictwa Społecznego, limitująca koszty utrzymania.¹⁴ W istocie TBS-y przeznaczone były (są) dla osób średnio zamożnych.

Szczególnie szkodliwe są praktyki stosowane w budownictwie socjalnym. Budynki przeznaczone dla osób najbardziej potrzebujących stawia się w ramach procedur przetargowych, w których jedynym kryterium jest cena. Prowadzi to, podobnie jak w budownictwie deweloperskim, do budowy domów o bardzo niskim standardzie energetycznym. Ponadto,

¹⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 2000 r. w sprawie warunków i trybu udzielania kredytów i pożyczek ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego oraz niektórych wymagań dotyczących lokali i budynków finansowanych przy udziale tych środków. Rozdział 4. Właściwości energetyczne budynków finansowanych przy udziale kredytu ze środków Funduszu (...) § 16. Ustala się następujące szczególne wymagania w zakresie właściwości energetycznych budynków budowanych, odbudowywanych, rozbudowywanych, przebudowywanych lub adaptowanych przy wykorzystaniu środków z Funduszu: 1) wartość wskaźnika E określającego obliczeniowe zapotrzebowanie na energię końcową (ciepło) do ogrzewania budynku w sezonie grzewczym, wyznaczonego zgodnie z polską normą dotyczącą obliczania sezonowego zapotrzebowania na ciepło do ogrzewania budynków mieszkalnych powinna być mniejsza co najmniej o 15% od wartości granicznej E₀, określonej w przepisach techniczno-budowlanych,

aby obniżyć jeszcze bardziej koszty i uniknąć kłopotów z odcięciem zasilania w przypadku zalegania przez lokatora z zapłatą za ciepło, te budynki są najczęściej ogrzewane najdroższą i w warunkach polskich „najbrudniejszą” energią – energią elektryczną. Oznacza to skazanie rodzin otrzymujących takie mieszkania, często z małymi dziećmi, na egzystencję w bardzo złych warunkach termicznych. Różnice w kosztach budowy między budynkami niemal zeroenergetycznymi a budynkami najtańszymi, jakie zgodnie z przepisami można zbudować, to mniej niż 5% kosztów budowy domów socjalnych. Obecne sposoby budowania są zatem marnotrawstwem środków na skalę większą od kosztów ich budowy. Ponieważ nikogo nie będzie stać na opłacenie rachunków za energię, powstałe „slumsy” trzeba będzie wkrótce rozebrać, chyba że rząd wprowadzi rozpatrywane projekty dopłat do rachunków za energię elektryczną dla najuboższych.¹⁵ Jeśli wejdą one w życie i będą zapewniały dopłaty

choćby tylko na poziomie kosztów elektrycznego ogrzewania, to przy standardzie energetycznym domów socjalnych i cenie prądu może to być nawet $150 \text{ kWh/m}^2/\text{rok} \times 0,5 \text{ zł/kWh} = 75 \text{ zł/m}^2/\text{rok}$, a więc tyle, ile wynosi czynsz w budynkach TBS-ów. Gdyby kwoty przeznaczone na dopłaty przeznaczyć na podniesienie efektywności energetycznej, to domy socjalne nie potrzebowałyby zewnętrznych źródeł energii.

Brak oznak zmian polityki ekologicznej i energetycznej w Polsce oraz niska świadomość ekologiczna społeczeństwa sprawiają, że jedyną szansą na rozwój budownictwa zrównoważonego jest budowa budynków modelowych i jego promocja przez wiele organizacji i osób, którym leży na sercu jakość środowiska. Warunkiem skuteczności tej promocji jest włączenie do tych działań społecznie odpowiedzialnego przemysłu, lokującego swoje interesy na rynku technologii wspierających zrównoważony rozwój.

¹⁵ D. Ciepiela, Niższe rachunki za prąd dla najuboższych, http://energetyka.wnp.pl/nizsze-rachunki-za-prad-dla-najubozszych,109536_1_0_0.html

9.

Edwin Bendyk

Zielony Nowy Ład – w stronę realistycznej utopii

Światowe Forum Ekonomiczne w Davos jest dobrym miernikiem nastrojów międzynarodowego establishmentu. W styczniu 2008 r. odbyło się „najbardziej ponure Forum w dziejach”, jak ocenił „Financial Times”. Cóż, fala kryzysowego tsunami dopiero nabierała impetu. Dwa lata później bonzowie zebrani w szwajcarskim kurorcie najczęściej posługiwali się słowem „ optymizm”. Bo jakie słowo lepiej skomentuje ducha bijącego z gospodarczych statystyk: niemieckie PKB wzrosło w 2010 r. o 3,6%, Chińczycy nie tracą formy i meldują, że kolejny rok zakończyli wzrostem o ponad 10%.

Światowa gospodarka wraca na ścieżkę wzrostu – to główny komunikat, wobec którego nie mają szans wątpliwości, niuanse i pytania, które stawiano w Davos jeszcze w 2008 r. Fetysz wzrostu powraca z całą siłą, bo pilnie potrzebują go politycy. To właśnie na nim opierają kalkulacje spłaty olbrzymich długów publicznych, w jakie wpadły ich kraje podczas miesięcy walki z kryzysem. Kto pamięta o krytykach miernika PKB, które skłoniły Nicholasa Sarkozy’ego do powołania „Komisji ds. pomiaru sprawności gospodarczej i postępu społecznego”? Znaleźli się w niej Joseph Stiglitz, Amartya Sen i Jean-Paul Fitoussi, a w rezultacie ich pracy powstał znakomity raport. Kto o nim dziś pamięta?

Trafił na półkę, podobnie jak po raz kolejny do lamusa odesłano propozycję opodatkowania transakcji finansowych, czyli tzw. podatek Tobina. Warto przypomnieć, że James Tobin postulował wprowadzenie tego podatku już w 1972 r., chwilę po narodzinach kapitalizmu finansowego, czyli w rok po oderwaniu kursu dolara od złota. Nie wiadomo, czy to rozwiązanie uratowałoby świat przed późniejszymi patologiami finansjaryzacji (czyli dominacji sektora finansowego w strukturze gospodarki) systemu gospodarczego. Znamienne jednak, że po raz kolejny tę próbę uregulowania najbardziej pasożytniczej odmiany kapitalizmu torpeduje odzyskująca siłę finansowa mafia.

To znamienne, bo zmusza także do krytycznego pytania o inne ważne idee, jakie przebiły się do publicznej debaty w okresie kryzysowej gorączki. Do najważniejszych niewątpliwie trzeba zaliczyć ideę Zielonego Nowego Ładu i jej różne odmiany oraz artykulacje, jak choćby zielona rewolucja technologiczna Baracka Obamy czy zielona rewolucja przemysłowa Nicholasa Sterna. Czy dodatnie wartości zmiany PKB sprawiają, że i te idee wylądają na półkach, obok prac Stiglitz’a, Sena i Tobina? Wiele wskazuje na to, że światowi liderzy uwierzyli w powrót do sytuacji *business as usual* oraz w możliwość trwania i rozwoju

systemu społeczno-gospodarczego, który do kryzysu doprowadził. Część z nich wierzy w to wiarą gorącą, niezakłóconą żadnymi wątpliwościami. Inni wyznają swoje *credo* z cichą rezygnacją, bez entuzjazmu, lecz i bez buntu. Bo wszystkich łączy wspólne przekonanie, że nie ma alternatywy dla wolnorynkowego kapitalizmu. Reszta jest PR-em.

Każda wiara potrzebuje cudów i czyni cuda. To one mają uchronić przed ewentualnymi kryzysogennymi zjawiskami w przyszłości. Brak surowców? Takie pojęcie nie istnieje, najlepszym dowodem jest Polska – czekająca na los Kuwejtu Północy za sprawą niezmiernych zasobów gazu łupkowego, a także dwutlenku węgla, które dzielni polscy uczeni będą przemieniać w paliwo. A co ze skutkami spalania paliw kopalnych? Co ze zmianami klimatycznymi? Spoko, warto użyć języka młodzieży, bo Bjorn Lomborg, *enfant terrible* debaty klimatycznej, wraz ze swoimi ekspertami wyliczył, że – zamiast walczyć z emisją gazów cieplarnianych – najbardziej opłaci się odwołać do geoinżynierii. Jednocześnie nie należy zaniedbywać inwestycji w rozwój nowych technologii, które w przyszłości pozwolą rozwiązać problemy ekologiczno-klimatyczno-energetyczne skutecznie i na zawsze.

Mary Midgley, brytyjska filozofka zajmująca się refleksją nad ekologią i rozwojem, nie ma wątpliwości, że mimo całej pracy Oświecenia ciągle żyjemy w okowach myślenia religijnego, zmieniają się tylko przedmioty wiary. To właśnie moc tej wiary powoduje, że za bardziej realne uważamy to, w co wierzymy, niż to, co realnie istnieje. Religią dziś najsilniejszą – przypominała Midgley w Brukseli w 2009 r. podczas europejskiej konferencji poświęconej zrównoważonemu rozwojowi – jest ekonomia, najbardziej abstrakcyjna dziedzina nauki. Wyrazem jej siły jest fakt, że na całym świecie ludzie traktują dziś pieniądź jak coś bardziej realnego niż dobra, które za te pieniądze kupują. Nie inaczej jest z politykami i otaczającymi ich ekonomistami, którzy uważają PKB za bardziej rzeczywisty niż to, co się w ich krajach i na świecie dzieje.

Niestety, martwiła się Midgley, największą zagadką człowieka jest „psychologia zaprzeczenia” (*psychology of denial*) – niezdolność, mimo naporu faktów, do modyfikacji swojego stanowiska. To właśnie dlatego, mimo że fak-

ty biją na alarm, w głowach uczestników Forum w Davos układają się zgodnie ze wzorem poznawczym strukturyzowanym mitem PKB i wzrostu gospodarczego, w którym ujawnia się wiara w możliwość nieskończonego postępu i zbawienia jeszcze tu, na ziemi. Innowacje, które mają wyzwolić ludzi z wszystkich doczesnych ograniczeń, nie różnią się od cudów, jakich Kościół katolicki oczekuje od swoich kandydatów na świętych.

Co się jednak stanie, jeśli zbierzemy dostępne bez trudu fakty w inny schemat poznawczy? Najpierw garść faktów. Chiński PKB wzrósł o ponad 10%, to prawda. Jednak koszt ekologiczny jego uzyskania to co najmniej 3 punkty, jakie należałoby odjąć od nominalnej stopy wzrostu. W tym samym czasie konsumpcja indywidualna wzrosła w Chinach o 18%, wzrosły także naciski płacowe, na które władza tym razem odpowiedziała życzliwie – w Pekinie o 20% wzrosła płaca minimalna, a właściciele fabryk musieli podnieść pensje nawet o kilkadziesiąt procent, bo nie mogli już liczyć na to, że policja spacyfikuje strajkujących robotników. W rezultacie koszty produkcji wzrosły o kilkadziesiąt procent; zegnajcie tanie T-shirty z Chin!

Hura! Wotują zachodni liberałowie spod sztandaru Francisa Fukuyamy. Chińczycy zamożniejszą, powiększa się chińska klasa średnia (w ciągu dwóch dekad jej szeregi mają wzrosnąć o 250 mln osób). Rośnie popyt wewnętrzny, rośnie świadomość, lada moment pojawią się demokratyczne roszczenia. Ba, jak jednak zaspokoić rosnące apetyty tej rosnącej klasy średniej? W ciągu dwóch dekad Chiny muszą wybudować system energetyczny, jaki Amerykanie budowali przez sto lat. Bogacący się Chińczycy także inaczej konsumują (zmiana diety z ryżu na nabiał i mięso wiąże się od razu ze znacznie większym śladem ekologicznym). A wiadomo przecież z ogłaszanych co roku raportów WWF, że ślad ekologiczny człowieka już dawno zaczął dusić ekosystem. Herman Daly, pionier ekonomii ekologicznej, twierdzi, że już w latach 80. XX w. poziom eksploatacji ekosystemu przekroczył możliwości jego odnowy.

Człowiek pewien wiary podejdzie do tych faktów z optymizmem, przekonany, że odpowiedzią na nie będą cuda, tzn. innowacje, jakich bez trudu dostarczy niewidzialna ręka rynku.

Te same fakty można jednak analizować w ramach innego schematu poznawczego. To nie koniec kryzysu, tylko koniec kapitalizmu! – przekonuje Immanuel Wallerstein na łamach „Foreign Policy” ze stycznia 2011 r. Nieczuły na optymizm kolegów, którzy pojechali do Davos, przypomina, że kapitalizm to historyczny, a nie naturalny system społeczno-gospodarczy. Jego istotą jest ciągła akumulacja kapitału, możliwa dzięki wytwarzaniu wartości dodatkowej. Jej źródłem jest różnica między kosztami wytwarzania dóbr a tym, co zapłacą klienci.

W ciągu 500 lat istnienia kapitalizmu siłą napędową akumulacji były wyzysk pracowników oraz zaniżanie kosztów produkcji przez ukrywanie niekorzystnych efektów rozwoju w tzw. efektach zewnętrznych, jak niszczenie środowiska. Jeśli chodzi o środowisko, to – jak wspomniano – już od lat 80. ubiegłego stulecia człowiek żyje na coraz większy kredyt. Czas spłaty nadszedł; rachunek przedstawił Nicholas Stern w swoim raporcie z końca 2006 r. Jeśli nie uwewnętrznimy kosztów degradacji środowiska oraz klimatu i nie zaczniemy aktywnie przeciwdziałać dalszej degradacji, koszty „obsługi ekologicznego kredytu” mogą sięgnąć nawet 25% PKB. Powódź w Australii na przełomie lat 2010 i 2011 doskonale ilustruje tezę raportu Sterna.

Uwewnętrznienie kosztów oznacza wzrost kosztów działania gospodarki, a więc zmniejszenie stopy zysków, a tym samym zmniejszenie poziomu akumulacji. Do tego samego prowadzą roszczenia płacowe Chińczyków. Chiny i Indie były ostatnimi rezerwuarami taniej siły roboczej. Można ją było zaangażować, by zwiększyć produktywność światowego kapitalizmu, który na przełomie lat 70. i 80. XX w. wyraźnie dostał zadyszki. Kroplówka jednak się kończy; sami Chińczycy próbują się jeszcze ratować, przenosząc fabryki do Wietnamu i Bangladeszu. Wallerstein nie ma wątpliwości – kapitalizm jako system się kończy, bo wyczerpała się możliwość akumulacji.

Podobnym tropem idzie Minqi Li, chiński ekonomista pracujący obecnie w University of Utah. Li w 1989 r. uczestniczył w proteście na placu Tienanmen, co go kosztowało kilka lat chińskiego więzienia. Czas ten poświęcił na myślenie, ono zaś doprowadziło go do od-

krycia, że kapitalistyczne przebudzenie Chin nie oznacza nic innego niż zapowiedź końca kapitalizmu. Minqi Li rozwija koncepcje Wallersteina, pokazując, że problem polega nie tylko na samym wyczerpaniu mechanizmów akumulacji. Kapitalizm do swego funkcjonowania potrzebował także odpowiedniej struktury politycznej, systemu świata-gospodarki, którego ważnymi komponentami były konkurujące ze sobą państwa oraz hegemon, dominujący aktor polityczno-gospodarczy.

Silny, lecz nie nazbyt, hegemon był potrzebny, by z wyższego poziomu systemowego regulować konkurencję między państwami. Państwa pozostawione same sobie wpadają w logikę polityki równowagi sił, która zawsze kończy się katastrofą. Hegemon dysponujący nadwyżką siły umożliwia osłabienie logiki równowagi sił. Eksperyment ze zjednoczoną Europą po II wojnie światowej stał się możliwy jedynie dlatego, że hegemon – Stany Zjednoczone – rozpostarł nad starym kontynentem parasol siły, dzięki któremu Francja, Niemcy i Włochy mogły zrezygnować z rozwoju sił zbrojnych i skoncentrować się na współpracy i rozwoju.

Hegemoniczna pozycja Stanów Zjednoczonych ulega erozji, czego spektakularnym dowodem okazały się wojna w Iraku w 2003 r. i szczyt klimatyczny w Kopenhadze w 2009 r. Ten krótki czas wystarczył, by pokazać, jak szybko przebiega proces degradacji globalnego systemu opartego na hegemonii Stanów Zjednoczonych i wkraczanie do akcji nowych aktorów. Problem w tym, że nie ma już kandydata na hegemonia. Historia kapitalizmu pokazała bowiem, przekonuje Li, że kolejne przetasowania w systemie świata-gospodarki polegały na wyłanianiu się kolejnych hegemonów zdolnych do oddziaływania na coraz bardziej złożony system. Amsterdam wystarczał, by kontrolować świat-gospodarkę ograniczoną do Europy, Wielka Brytania wystarczała, by kontrolować system XIX-wieczny, Stany Zjednoczone, państwo-kontynent, były potrzebne do kontrolowania kapitalizmu zglobalizowanego. Kolejnego etapu już nie ma, przynajmniej w logice, w jakiej rozwijał się historyczny kapitalizm. Wyczerpały się jego zasoby gospodarcze i polityczne.

Więcej, wyczerpały się także zasoby psychologiczne kapitalizmu, podkreśla francuski filozof Bernard Stiegler. Otóż ostatni etap

rozwoju tego systemu, zwany także kapitalizmem kognitywnym, polegał już nie tylko na eksploatacji zasobów środowiskowych i ludzkiej pracy, ale także najgłębszych pokładów psychologicznych. Nowoczesne techniki marketingu zaprzęły do produktywnej pracy ludzką podświadomość, emocje i pożądanie – potrzebne, by napędzać pragnienie konsumpcji. Tu jednak system wkroczył w ostateczną sprzeczność. Nowoczesny marketing może stymulować popyt i pożądanie konsumpcji, by jednak ten popyt zaspokoić, potrzebna jest podaż nowych produktów i usług, co wymaga z kolei rozwoju potencjału innowacyjnego. Ten potencjał się wyczerpuje, bo następuje proletaryzacja pracy kognitywnej; ludzie poddani programowaniu marketingowemu tracą kreatywność, stają się konsumentami – proletariuszami epoki kapitalizmu kognitywnego opartego na hiperkonsumpcji.

Wobec obu schematów intelektualnych: optymizmu wiary, że kapitalizm ma się dobrze i ze swej natury dysponuje rozwiązaniami dla wyzwań przyszłości, oraz przekonania, że kapitalizm już się wyczerpał i jesteśmy świadkami jego męczącego zgonu, Zielony Nowy Ład jawi się jako propozycja godząca realizm diagnozy z postępowym optymizmem. W wersji minimalnej oznacza on próbę reformy systemu bez zmiany jego zasady, podobnie do reformy, jaką stał się Nowy Ład wprowadzony po Wielkiej Depresji międzywojnia. Kryzys objawił schorzenia systemu, można je jednak uleczyć. Rozpasany, patogenny system światowych finansów można poddać regulacji politycznej, by nie dominował nad całą rzeczywistością. System realnej gospodarki można zmodernizować, wyzwalaając, jak chciałby np. Nicholas Stern, zieloną rewolucję przemysłową. Wystarczy skierować odpowiedni strumień inwestycji publicznych na rozwój zielonych technologii. Oczywiście, samo to nie wystarczy, aby powstała nowa, zielona i zrównoważona gospodarka.

Historyczny Nowy Ład zaskoczył nie tylko dlatego, że na skutek interwencji państwa udało się uratować gospodarkę. Jednocześnie nastąpiło głębokie przekształcenie systemu społeczno-politycznego (z takimi eksperymentami w tle, jak sowiecki komunizm i nazizm), którego wyrazem stało się państwo dobrobytu. Stosunkowo łatwo moż-

na sobie wyobrazić przekształcenie bazy wytwórczej w ramach Zielonego Nowego Ładu; trudniej niestety wyobrazić sobie model społeczno-polityczny Zielonego Nowego Społeczeństwa.

Jeśli pozostanie ono społeczeństwem kapitalistycznym, to nieuchronnie powrócą problemy wskazane przez Wallersteina, Li i Stieglera. Z ich obserwacji i analiz wynika, że nie sposób pogodzić z kapitalizmem gospodarowania zrównoważonego, bo musi ono oznaczać przewagę inwestycji publicznych nad popytem i konsumpcją indywidualną. Inwestycje należy skierować na rozwój zrównoważonych, zielonych sektorów gospodarki, a konsumpcję indywidualną – ograniczyć.

Autorzy raportu o Zielonym Nowym Ładzie z New Economics Foundation, podobnie jak wspomniany Minqi Li, nie mają wątpliwości, że taki cel można uzyskać jedynie w systemie, w którym gospodarka jest centralnie koordynowana. Li pisze wprost: jedynie socjalistyczny system gospodarczy jest w stanie zapewnić zrównoważony rozwój. Nie jest to propozycja zaskakująca, do podobnych wniosków doszedł przed laty Hans Jonas, pisząc *Etykę odpowiedzialności*. Pamiętamy jednak, że państwa realnego socjalizmu sfalsyfikowały te założenia – gospodarki PRL, NRD czy ZSRR funkcjonowały w stanie permanentnej katastrofy ekologicznej. Li i autorzy raportu NEF, niezrażeni historycznym doświadczeniem, jako przykład modelu kompatybilnego z pokapitalistycznym Zielonym Nowym Ładem podają Kubę.

Oczywiście, ich zainteresowania Kubą nie należy odczytywać jako wyrazu zachwytu dla reżimu Castro, raczej jako próbę analizy możliwości funkcjonowania społeczeństwa w warunkach chronicznego niedoboru zasobów. Niezależnie jednak od tego, jak wiele pozytywnych wniosków można wyciągnąć z analizy kubańskiego przypadku, jednego można być pewnym. Próba wdrożenia tego modelu jako sposobu realizacji Zielonego Nowego Ładu skończyłaby się polityczną katastrofą. Nawet Chińczycy (a może zwłaszcza Chińczycy) nie zgodzą się na gwałtowne ograniczenie konsumpcji. Czy możliwe jest to w takim razie w warunkach państwa demokratycznego?

Niestety, nie można się posłużyć żadnym pozytywnym przykładem. Próby zielonej modernizacji podejmowane w krajach skandynawskich niczego nie dowodzą. Jeśli rzetelnie policzymy efekty ekologiczne w pełnym rachunku ciągłym, okaże się, że trudno dopatrzeć się „decouplingu”, czyli rozdzielenia rozwoju od negatywnych skutków ekologicznych; negatywne efekty generowane są poza Szwecją, Norwegią czy Finlandią. Gdy Brytyjczycy policzyli dokładnie, jaki jest efekt postindustrialnej dematerializacji ich gospodarki, okazało się, że jej ślad węglowy jest większy niż w epoce przemysłowej. Wystarczyło policzyć emisję dwutlenku węgla potrzebnego do wytworzenia importowanych przez Brytyjczyków dóbr.

Trzeba więc uważać, bo *New Green Deal* łatwo przekształca się w *Greenwashing*, instrument światowej reorganizacji systemu kapitalistycznego oparty na nowej bazie wytwórczej – zielonych technologiach. Problem w tym, że takiej transformacji przeprowadzić się nie da. Wszelkie próby skończą się pogłębianiem chaosu, walką o wpływy i zasoby (trudno o lepszą ilustrację niż problem pierwiastków ziem rzadkich, niezbędnych do wytwarzania turbin wiatrowych i elektroniki dla nowych systemów energetycznych – 95% tych substancji wytwarzanych jest w Chinach, jedne z najważniejszych pokładów litu potrzebnego do produkcji akumulatorów znajdują się w Tybecie). W tym sensie, jak dowodzą Wallerstein, Li i Stiegler, historia dobiegła końca.

Czy więc jedyną alternatywą jest rzeczywiście model kubański? Warto ponownie odnieść się do wypowiedzi Mary Midgley. W swym brukselskim wykładzie przypomniała on, że człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie przyszłości. Zbyt uwiązany jest teraźniejszością. Zielony kapitalizm i zielony kubański socjalizm nie mają zatem większego sensu, bo obydwa modele nie mają szansy przetrwania. Żaden nie jest zrównoważony, choć z innych powodów.

Próbę wyobrażania sobie przyszłości i Zielonego Nowego Ładu (warto pamiętać, że gdy powstawał podepresyjny *New Deal*, też nikt nie wiedział, jaki wytoni się ład społeczno-polityczny) należy zacząć od analizy teorii historii Paula Romera. Ten wybitny ekonomi-

sta przekonuje, że to nie kapitał i praca są głównymi czynnikami rozwoju, lecz innowacje. Jeśli społeczeństwo staje wobec wyzwania braku zasobów, ma kilka sposobów na rozwiązanie problemu. Albo wojna, by zabrać to, czego brakuje, albo nowy, wydajniejszy sposób wytwarzania dóbr i usług, czyli innowacja techniczna.

Innowacje techniczne nie wystarczą jednak, by zmienić rzeczywistość. Do ich optymalnego wykorzystania potrzebne są innowacje nietechniczne – zasady, czyli system prawny, społeczny i kulturowy. Sposobem zwiększenia wydajności produkcji żywności był wynalazek rolnictwa, wymagał on jednak także takich innowacji nietechnicznych, jak prawo własności ziemi i feudalny system polityczny. Kapitalizm stał się możliwy dzięki połączeniu dwóch fal innowacji, technicznych i społeczno-politycznych. Nie zaistniałby także, to już uzupełnienie Maksa Webera, gdyby nie odpowiednia kultura podtrzymująca normy funkcjonalne dla systemu opartego na akumulacji: szacunek dla indywidualnych osiągnięć, autoteliczny wymiar pracy, pochwała oszczędzania i umiejętność odkładania do różnej nagrody w imię większego spełnienia w przyszłości.

Idąc więc tropem Romera i Webera należałoby stwierdzić: zgoda, jedynym sposobem technicznego rozwiązania problemów końca kapitalizmu i zbliżającej się katastrofy ekologicznej jest kolejna fala zielonych innowacji. Takiej fali nie wygeneruje dogorywający kapitalizm, nie można też liczyć na kubański socjalizm. Warunkiem powodzenia *New Deal* była głęboka reforma instytucji państwa oraz legitymizacja aktorów działających w sferze publicznej. W rezultacie powstało państwo dobrobytu, wynik porozumienia społecznego między kluczowymi aktorami.

Do konstruowania systemu społeczno-politycznego dla Zielonego Nowego Ładu dobrym punktem wyjścia jest koncepcja Zielonego Państwa. Doskonale wyklada ją Robyn Eckersley w książce *The Green State. Rethinking Democracy and Sovereignty*. Poniżej krótka charakterystyka tej koncepcji (przytaczam ją za swoim tekstem z *Przewodnika Krytyki Politycznej „Ekologia”*):

„[...] tradycyjne państwo liberalne nie jest w stanie stosować polityki zrównoważonego

rozwoju, bo niejako jest ona wbrew DNA takiej koncepcji państwa i jego suwerenności kształtowanej w historycznym procesie. Elementem tej suwerenności jest idea *raison d'état*, racji stanu, nadrzędna wobec takich kwestii, jak społeczeństwo czy środowisko. Państwo liberalne skute jest okowami racjonalności nie przystającymi do wyzwań ekologii politycznej, a obok przestarzałej formuły racji stanu problem sprawia także przestarzała koncepcja podmiotowości politycznej.

Państwo liberalne jest państwem antropocentrycznym, którego podmiotem jest *Homo economicus*, człowiek obdarzony hipertrofią szczególnej formy rozumu. Podobnie jak państwo w relacjach międzynarodowych kieruje się racją stanu polegającą na maksymalizacji własnych interesów, tak *Homo economicus* jest racjonalnym egoistą kierującym się w codziennych działaniach zasadą maksymalizacji korzyści. Tak rozumiane państwo liberalne i liberalny podmiot miały być wyrazem naturalnej racjonalności rzeczywistości.

Najwyraźniej jednak rzeczywistość dziś zwariowała albo liberalny model państwa i podmiotowości się wyczerpał (to właśnie on powoduje, że nie sposób uzyskać wiążącego międzynarodowego porozumienia klimatycznego, bo przeszkadzają w tym partykularne interesy, w których nie ma miejsca na takie wartości, jak zrównoważony rozwój lub sprawiedliwość). Czy można sobie wyobrazić państwo postliberalne, czyli takie, które oczywistych zdobyczy państwa liberalnego nie neguje, lecz je rozwija do postaci adekwatnej do wyzwań ekologii politycznej?

Warunkiem budowy państwa postliberalnego, czy też jak je nazywa Eckersley, ekologicznego państwa demokratycznego jest urefleksyjnienie jego struktur. Postulat ten oznacza rozszerzenie ram racjonalności, w których działa państwo, tak by realizacja jego interesów uwzględniała kalkulację ryzyka (jak czyni to Nicholas Stern w swym raporcie), która ma charakter ponadpaństwowy. Urefleksyjnienie wymaga także demokratyzacji demokracji, czyli odnowienia sfery publicznej przez promocję partycypacji społecznej i deliberacji.

Taki postulat pociąga za sobą kolejne. Po pierwsze, ekologiczne państwo demokratyczne

nie powinno być państwem ekocentrycznym, a nie antropocentrycznym. Ekocentrycznym, czyli takim, w którym człowiek, jako jedyny aktor życia społecznego zdolny do artykulacji interesów, nie zostaje wyniesiony poza ekosystem, lecz rozumie, że jest integralną częścią tego ekosystemu. To zaś oznacza, że ludzka zdolność do artykulacji interesów i zamiany ich w politykę narzuca misję polegającą na rozszerzeniu pola reprezentacji politycznej na całą ekosferę. Inaczej rzecz ujmując, człowiek w procesie politycznym musi reprezentować siebie i cały „swój dom – *oikos*”.

W postulatcie tym nie ma nic z romantyzmu, zbieżny on jest (choć Eckersley takich referencji nie robi) z koncepcją »polityki natury« Bruno Latoura. Rozszerzenie pola reprezentacji politycznej wymaga, co już wspomniane, przebudowy i odnowienia sfery publicznej, a także odnowienia sfery produkcji wiedzy. W modelu państwa liberalnego monopol na produkcję wiedzy, a więc orzekanie o tym, co jest prawdą, a co nie, miała Nauka. To status nauki sankcjonował dyskurs ekspercki, który zastępował konieczność reprezentacji politycznej świata pozaludzkiego. Występował on w procesie politycznym w postaci orzeczeń formułowanych w sposób autorytatywny przez Naukę. Kryzys klimatyczny w sposób spektakularny ujawnił niewydolność tego modelu. Nie działa on w sytuacji, gdy nie sposób orzekać w sposób pewny, bo dostępna wiedza pozwala jedynie oceniać ryzyka i prawdopodobieństwa wystąpienia pewnych zdarzeń, abdykując z ich interpretacji.

Demokratyzacja demokracji oznacza więc nie tylko demokratyzację procesu politycznego przez jego urefleksyjnienie i wzrost znaczenia partycypacji deliberacji w działaniu politycznym, lecz także demokratyzację produkcji i upowszechniania wiedzy.

Ekologiczne państwo demokratyczne jest więc państwem ekocentrycznym, postliberalnym, sprawiedliwym, refleksyjnym, czyli systemowo zaopatrzone w zdolność do krytyki własnych działań poprzez odwołanie do rozszerzonej formuły racjonalności, która wykracza poza wąską suwerenność racji stanu”.

Czy możliwa jest transformacja współczesnego państwa liberalnego do Zielonego

Państwa? Owszem, jeśli nastąpi głęboka transformacja kultury, by była ona zgodna z duchem Zielonego Nowego Ładu. Alain Touraine, sędziwy socjolog francuski, w książce *Après la crise* pisze, że świat wszedł w okres wielkiej przemiany kulturowej. Główną siłą napędzającą tę przemianę jest postfeminizm, czyli proces realnego przechodzenia władzy w ręce kobiet. Systematycznie akumulują one najważniejsze kapitały przyszłości: wiedzę i kapitał społeczny. Już w tej chwili są lepiej wykształcone od mężczyzn, zarówno w krajach rozwiniętych, jak i rozwijających się. Tej tendencji nic nie zatrzyma w perspektywie najbliższych dekad. Rosnącej hegemonii kobiet towarzyszyć będzie rozwój nowej kultury. Czy będzie to kultura zgodna z duchem Zielonego Nowego Ładu?

Pytanie fundamentalne, lecz nie sposób dziś jednoznacznie na nie odpowiedzieć. Wiadomo jedynie, że będzie się ona kształtować w konfrontacji ze wspomnianymi siłami psychologii zaprzeczenia, na które tak pilną uwagę zwraca Mary Midgley. Trudno o lepszą ilustrację problemu niż sytuacja w Polsce i próby wprowadzenia dyskursu zielonej modernizacji (jak również świadomości przemian genderowych) do głównego nurtu debaty politycznej i publicznej. To fascynujący proces, ponieważ główne siły mające wpływ na kształtowanie debaty publicznej kwestionują realność wiedzy dotyczącej takich kwestii, jak choćby antropogeniczne ocieplenie klimatu; aktorzy występujący na publicznej scenie, od wysokich przedstawicieli władz Polskiej Akademii Nauk przez ekonomistów pełniących funkcje medialnych gwiazd po polityków, nawet jeśli nie kwestionują wprost ustaleń takich ciał, jak IPCC, to przyjmują bezpieczną formułę „niepewnego statusu wiedzy naukowej”. Wiedza niepewna nie może być podstawą działań politycznych, działać jednak trzeba, bo wymagają tego choćby zobowiązania międzynarodowe, np. członkostwo w Unii Europejskiej. Nie ma wyjścia, udział w ekskluzywnym klubie kosztuje. Skoro Unia zaczyna używać języka zielonej modernizacji, podejmując takie inicjatywy, jak pakiet klimatyczno-energetyczny, język ten trzeba ośwoić. Odbywa się to za pomocą dwóch głównych narracji. Pierwsza próbuje pogodzić dominującą w Polsce perspektywę poznawczą (zaprzeczenie) z proponowany-

mi przez Unię działaniami. Dysonansu poznawczego pozwala uniknąć złota formuła używana m.in. przez ministra środowiska: choćby antropogeniczne globalne ocieplenie nie istniało, należałoby je wymyślić, bo zmusza do pozytywnych działań zmierzających do oszczędzania zasobów.

Retorycznie jesteśmy więc w zgodzie z europejskim głównym nurtem, jednak osłabienie podstaw poznawczych (kwestionowanie wiedzy o antropogenicznych zmianach klimatycznych) pozwala wypowiedzieć kolejne zdanie: zielona modernizacja – oczywiście, ale nie kosztem wzrostu gospodarczego. W rezultacie obserwujemy systematyczną ewolucję przestrzeni retorycznej: Narodowy Program Redukcji Emisji Gazów Ciepłarnianych przekształcił się w Narodowy Program Rozwoju Gospodarki Niskoemisyjnej, retoryka ta jednak nie próbuje nawet ukrywać, że chodzi o jak najdłuższe utrzymanie *status quo*.

Takie stanowisko wydaje się jak najbardziej racjonalne, bo zgodne z przesłankami poznawczymi – skoro nie wierzymy w antropogeniczne globalne ocieplenie, to mamy podstawy uważać, że inni także w nie nie wierzą i hasło zielonej modernizacji traktują jako instrument walki o nowy, pokryzysowy ład polityczno-gospodarczy. A skoro tak, to racja stanu nakazuje jak najdłużej opierać się kosztownym zobowiązaniom. Przy odrobinie szczęścia uda się przeczekać, aż nadejdzie zbawienie w postaci cudu, np. gazu łupkowego.

Psychologia zaprzeczenia w działaniu złudnie przypomina zdrowy sceptycyzm, w istocie jednak różni się od niego zasadniczo. Sceptyk żywi uznanie dla faktów, stara się jednak nie wyciągać z nich zbyt pochopnych wniosków. Człowiek napędzany psychologią zaprzeczenia faktów nie uznaje, bo dysponuje innymi źródłami wiedzy. Taka strategia nie musi od razu prowadzić do porażki, a każdy przypadkowy sukces pozornie potwierdza jej ważność. Gdy zaś prędzej czy później dojdzie do katastrofy polegającej na zderzeniu z ukrytą za faktami rzeczywistością, winą można obarczyć czynniki zewnętrzne.

Psychologia zaprzeczenia, choć w Polsce znajduje szczególnie ostry wyraz, nie jest,

jak pokazuje Mary Midgley, cechą wyróżniającą nasz kraj, lecz zachowaniem typowym dla gatunku ludzkiego. Niestety, to niewielka pociecha, podobnie jak żadnej satysfakcji nie daje konstatacja, że większość zbierających się w Davos światowych tuzów zachowuje się jak załoga samolotu próbującego wylądować we mgle.

10.

Manifest wyborczy Zielonych
przyjęty na Kongresie Europejskiej Partii Zielonych w Brukseli w 2009 roku

Zielony Nowy Ład dla Europy

Europa potrzebuje nowego kierunku rozwoju. Kryzys finansowy i kredytowy niezwykle wyraźnie pokazały słabości współczesnej polityki gospodarczej i społecznej. Są dowodem erozji całego systemu. Świat stoi w obliczu poważnego i fundamentalnego kryzysu zasobów, który będzie miał wpływ na wszystkie aspekty naszego życia. Będzie dotyczył zarówno żywności, którą spożywamy, jak i wykorzystywanej przez nas energii. Istnieje poważne zagrożenie, że możemy nie zdążyć zapobiec skutkom kryzysu klimatycznego.

Te „zazębiające się” kryzysy mogą być szansą na przekształcenie obecnego systemu gospodarczo-społecznego w system, który następnym pokoleniom zaoferuje przyszłość opartą na stabilności, wystarczalności i trwałości.

Europa stoi w obliczu wyzwań społecznych, gospodarczych i związanych z ochroną środowiska, które wykraczają poza granice państwowe. Kryzys finansowy po raz kolejny dowiódł, że będziemy w stanie stawić im czoła tylko dzięki współpracy na poziomie europejskim i światowym. Unia Europejska będzie musiała zatem podjąć zdecydowane działania dla dobra wszystkich swoich obywateli i mieszkańców. **Zieloni chcą stworzyć rozwiązania gwarantujące trwałą przyszłość.**

Konieczność sprostania tym wyzwaniom nie się ze sobą realne możliwości. Przystawienie się na zieloną gospodarkę i przeciwdziałanie zmianom klimatycznym są szansą na wzrost zatrudnienia i większą samowystarczalność, jednocześnie zmniejszając szkodliwe dla nas uzależnienie od importu energii. Bardziej zrównoważone podejście do zasobów rolnych, morskich i energetycznych to podstawa w czasach, gdy wysokie ceny energii i żywności dotkliwie dają się we znaki osobom o niskich i średnich dochodach.

Zieloni chcą odpowiedzialnej Europy. Unia Europejska powinna chronić systemy socjalne i warunki pracy przed presją zaciętej i nieskrępowanej konkurencji, zarówno w Europie, jak i poza jej granicami. Interesów gospodarczych nie można realizować kosztem praw człowieka i praw obywatelskich. Unia Europejska musi słuchać głosu swych obywateli i mieszkańców – to oni rozliczą ją z walki o pokój, demokrację i prawa człowieka na całym świecie.

Dominujący w Europie neoliberalizm przyczynił się do powstania systemu, w którym interesy wąskiej grupy przedłożono nad dobro ogółu jej obywateli i obywaterek. Zyski czerpane z zanieczyszczających gałęzi przemysłu

są ważniejsze niż środowisko naturalne i zdrowie publiczne. W kółko powtarzana mantra „konkurencyjność i wzrost gospodarczy” posłużyła obniżeniu standardów socjalnych i pogorszeniu warunków pracy. Neoliberalna większość w Parlamencie Europejskim, Radzie i Komisji Europejskiej ponosi winę za spełnianie żądań sektora przemysłowego, przedkładając krótkotrwałe zyski nad interes ogółu. **Zieloni oferują Europie prawdziwą alternatywę.**

Zielony Nowy Ład oznacza: Europę solidarną, która może zagwarantować swych obywatelom i obywatelkom wysoką jakość życia opartą na trwałym rozwoju gospodarczym, społecznym i ekologicznym; Europę prawdziwie demokratyczną, która działa na rzecz swych obywateli i obywaterek, a nie wyłącznie na rzecz wąskich interesów przemysłu; Europę, która działa na rzecz zielonej przyszłości.

REALNA ALTERNATYWA DLA EUROPY: ZAGWARANTOWANIE PRZYSZŁOŚCI ENERGETYCZNEJ I EKOLOGICZNEJ

Potrzebujemy rewolucji w dziedzinie zasobów, która pozwoli odejść od aktualnej polityki nadmiernej eksploatacji i niszczenia środowiska. Jeżeli nie zaprzestaniemy rabunkowego gospodarowania nieodnawialnymi zasobami naturalnymi, to za 25 lat będziemy potrzebować dwóch planet, aby utrzymać aktualny styl życia. Niezrównoważony rozwój gospodarczy stanowi poważne zagrożenie dla klimatu, ekosystemów i bioróżnorodności.

Postępowanie w dotychczasowy sposób nie wchodzi w grę. Skutki kryzysu zasobów i niebezpiecznych zmian klimatycznych będą znacznie groźniejsze niż skutki kryzysu finansowego i gospodarczego. Na szczęście w zasięgu ręki mamy gros rozwiązań. Aktualne spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego to szansa na transformację systemu, co pozwoli uniknąć najgorszych skutków kryzysu zasobów i kryzysu klimatycznego oraz zapewnić wysoką jakość życia. Jeżeli mamy uniknąć niebezpiecznych zmian klimatycznych, musimy radykalnie zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych. Zieloni

chcą, aby Unia Europejska zobowiązała się do obniżenia emisji o 40 proc. do 2020 roku i o 80-95 proc. w stosunku do roku bazowego 1990, co jest zgodne z aktualnymi zaleceniami Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatycznych działającego pod egidą ONZ. Europa musi również odegrać główną rolę w przygotowaniu wiążącego międzynarodowego porozumienia w sprawie klimatu w ramach ONZ, opierającego się na najnowszej wiedzy naukowej. Porozumienie to musi zobowiązywać kraje uprzemysłowione do obowiązkowego obniżenia poziomu emisji gazów cieplarnianych, a także do uznania odpowiedzialności w zakresie wspierania wysiłków na rzecz łagodzenia skutków oraz adaptacji w krajach rozwijających się, w tym obniżenia emisji powstających w wyniku wylesiania i degradacji lasów, zwłaszcza lasów tropikalnych.

Przeciwdziałanie zmianom klimatycznym może przynieść same korzyści. Przekucie ambitnych i wiążących celów, inicjatyw i inwestycji publicznych w przyjazne dla środowiska technologie i usługi pomoże w utworzeniu milionów „zielonych” miejsc pracy w Europie i dziesiątków milionów na całym świecie, które są niezwykle potrzebne w dobie spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego. Unia Europejska musi wyznaczyć sobie cel stworzenia pięciu milionów zielonych miejsc pracy w ciągu nadchodzących pięciu lat. Musimy znacząco poprawić efektywność energetyczną, a jednocześnie zwiększyć produkcję ze źródeł odnawialnych. Dzięki temu zmniejszy się nasze niebezpieczne uzależnienie od importu „brudnej” energii z krajów o niestabilnej sytuacji politycznej, które destabilizuje naszą gospodarkę i społeczeństwo.

Musimy wykorzystać istniejące możliwości oszczędzania energii. Mniejsze zużycie energii i efektywniejsze nią gospodarowanie to podstawa utrzymania wysokiego poziomu życia w czasach rosnących cen energii. **Zieloni chcą, aby Europa położyła większy nacisk na wydajne użytkowanie energii,** co można osiągnąć, ustalając wiążący cel obniżenia zużycia energii o 20 proc. do 2020 roku, propagując inteligentne rozwiązania w dziedzinie technologii grzewczej i chłodzenia, zarówno w przemyśle, jak i w mieszkalnictwie.

Uzyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych musi być głównym elementem europejskiej

polityki energetycznej w XXI wieku. Zieloni wzywają do utworzenia Europejskiej Energii Wspólnoty Odnawialnej (ERENE) w celu realizacji długoterminowego celu uzyskiwania 100 proc. energii ze źródeł odnawialnych. Potrzebujemy wspólnego inwestowania w zielone technologie z udziałem Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Spowodowanie prawdziwego boomu w dziedzinie produkcji energii ze źródeł odnawialnych wymaga nowego podejścia do dostaw energii: rzeczywistego rozdelenia własności produkcji i dystrybucji przy jednoczesnym propagowaniu sieci przesyłowych ponad granicami i inteligentnego wykorzystania energii.

Energia jądrowa nie jest rozwiązaniem w walce ze zmianami klimatycznymi.

Kosztowne inwestycje w tę technologię pozbawioną perspektyw nie przyczynią się do koniecznego jak najszybciej obniżenia emisji zanieczyszczeń, a jedynie spowodują odpływ funduszy, które są znacznie bardziej potrzebne na wspieranie produkcji energii odnawialnej. Uran to nieodnawialne źródło energii, a Unia Europejska jest w dużym stopniu uzależniona od importu tego paliwa z krajów o niestabilnej sytuacji politycznej, zatem energia jądrowa z pewnością nie pomoże zapewnić na dłuższą metę bezpieczeństwa energetycznego. Poza tym zagrożenia związane z energią jądrową są równie realne jak niegdyś, zarówno jeśli chodzi o funkcjonowanie elektrowni atomowych, produkcję paliwa czy gospodarowanie odpadami nuklearnymi. Nie wspominając już o niebezpieczeństwie ataków terrorystycznych czy sprzedaży broni jądrowej różnym wątpliwym reżimom, a nawet grupom przestępczym.

Jeżeli chcemy zrewolucjonizować sposób gospodarowania energią i pociążyć kres niszczącej zależności od ropy naftowej, musimy przestawić się na „zielone rozwiązania”. Transport to źródło najszybciej rosnących emisji gazów cieplarnianych będących skutkiem działalności człowieka. **Unia Europejska musi prowadzić aktywne działania na rzecz stworzenia zrównoważonego transportu.** Odejście od bezpośredniego i pośredniego subsydiowania mało wydajnych i powodujących duże zanieczyszczenie środków transportu, takich jak lotnictwo i transport drogowy, to ważny krok ku uwzględnieniu całkowitych kosztów eko-

logicznych. Chcemy przyspieszyć inwestycje w transeuropejskie połączenia i sieci kolejowe. Musimy w znacznie większym stopniu zrezygnować z transportu towarów drogą lądową na rzecz transportu koleją i śródlądowymi drogami wodnymi. W naszych miastach należy propagować tani transport publiczny oraz zrównoważone środki transportu, takie jak przemieszczanie się rowem lub pieszo.

Kryzys zasobów, z którym obecnie się zmagamy, nie dotyczy wyłącznie zasobów służących wytwarzaniu energii. Podstawą naszego dobrobytu, żywotności naszych ekosystemów oraz bogactwa bioróżnorodności jest bardziej zrównoważone gospodarowanie zasobami rolnymi i morskimi.

Zieloni chcą, aby Europa zagwarantowała swoim obywatelom i obywatelkom **dostęp do zdrowej żywności po przystępnej cenie**, nie zaś ograniczone możliwości, które oferuje przemysł spożywczy. Europejska polityka rolna, rybołówstwa i żywności powinna zachęcać do współodpowiedzialności rolników, rybaków, władze i konsumentów.

Wspólna polityka rolna doprowadziła do nieodpowiedzialnych zachowań w sektorze rolnictwa: przemysł rolny dyktuje warunki rynkowe i dąży do intensywnej produkcji, żeby móc korzystać z dopłat w jak największym stopniu, bez względu na skutki dla środowiska. Zieloni chcą, aby zbliżający się przegląd wspólnej polityki rolnej wykorzystać do przekształcenia jej w taki sposób, aby wspierać rolników mających mniejsze gospodarstwa rolne w ich dążeniu do zrównoważonej produkcji żywności wysokiej jakości i zachęcać ich do tego. Przyszłość rolnictwa leży w ekologicznej uprawie roli i sprawiedliwym handlu.

Dlatego konieczne jest wprowadzenie zakazu uprawy organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO). Uprawy modyfikowane genetycznie stanowią poważne zagrożenie dla bioróżnorodności Europy, a także powodują ryzyko krzyżowego zanieczyszczenia rolnictwa ekologicznego i tradycyjnego. **Dlatego Zieloni działają na rzecz Unii Europejskiej jako strefy wolnej od GMO.**

Polityka rolna i żywnościowa powinna wspierać lokalne rynki produktów rolnych, dzięki

czemu zostanie ograniczony niepotrzebny transport. Powinna zachęcać do bardziej zrównoważonych metod produkcji rolnej, których celem jest zachowanie bioróżnorodności i zasobów wodnych, a także zwiększenie żyzności gleby poprzez ograniczenia stosowania toksycznych i powodujących zanieczyszczenia pestycydów i nawozów. Takie podejście pozwoli zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych powstałych w wyniku intensywnej produkcji rolnej. Pomoże również zmniejszyć zagrożenia zdrowia publicznego spowodowane rolnictwem przemysłowym. Zwierzęta należy traktować zgodnie z zasadami etyki zarówno w rolnictwie, jak i w innych sytuacjach.

Jak najlepsza ochrona zwierząt to jeden z głównych punktów programu Zielonych. W Europie zarówno zwierzęta domowe, jak i dzikie powinny być znacznie lepiej chronione. Będziemy nadal walczyć o likwidację transportu zwierząt na duże odległości, o wyższe standardy ochrony zwierząt i zapewnienia im godziwych warunków życia oraz o lepsze wdrażanie już obowiązujących przepisów dotyczących ochrony i warunków życia zwierząt. Należy dążyć do obniżenia spożycia mięsa, którego produkcja powoduje emisję gazów cieplarnianych wpływających na zmianę klimatu, oraz zapewnienia podaży żywności i lepszych warunków życia zwierząt. Chcemy położyć kres handlowi futrami oraz jak najszybciej zastąpić testy na zwierzętach alternatywnymi rozwiązaniami, nie wymagającymi udziału zwierząt.

Wspólna polityka rybołówstwa (CFP) okazała się autodestrukcyjna. Przyczyniła się do zniszczenia wielu łowisk i spadku populacji wielu gatunków ryb do niebezpiecznie niskiego poziomu. Konieczna jest natychmiastowa reforma wspólnej polityki rybołówstwa oraz odejście od obecnego modelu opierającego się na marnotrawstwie i nadmiernej eksploatacji. Polityka ta powinna stać się narzędziem, które na rybaków nałoży obowiązek zrównoważonego zarządzania rybołówstwem i ochrony zasobów rybnych. Jednocześnie Unia Europejska musi wzmocnić środki prawne, aby chronić nasze zagrożone morza oraz dokonać rewizji umów w sprawie połowów zawartych z państwami afrykańskimi, dopuszczających nadmierną eksploatację.

Zdrowa Europa to zamożna Europa. Obywatele i obywatele UE martwią się o czystość powietrza, którym oddychają, wody, którą piją, oraz o bezpieczeństwo spożywanej żywności. Zanieczyszczenie środowiska szkodzi zdrowiu publicznemu, co z kolei obciąża kosztami społeczeństwo i gospodarkę. Unia Europejska musi aktywniej zająć się zagrożeniami zdrowia publicznego, takimi jak zanieczyszczenie wody czy powietrza, hałas, substancje toksyczne lub zagrożenia związane z rozprzestrzenianiem się chorób. Unia Europejska musi zahamować proces niszczenia bioróżnorodności zarówno na swoim terytorium, jak i poza granicami UE.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA I GLOBALIZACJA: WALKA O BARDZIEJ SPRAWIEDLIWĄ EUROPE

System wymaga zmiany. Zieloni chcą położyć kres niefrasobliwej deregulacji, która powoduje, że to wielu biznes dyktuje warunki, nie bacząc na konsekwencje swoich działań dla gospodarki i ogółu społeczeństwa. Takie podejście było zachętą do ryzykownych spekulacji oraz nadmiernej eksploatacji, co wepchnęło nas w pułapkę niszczącego cyklu koniunktury i dekonunktury. Chcemy skorzystać z okazji, którą dał kryzys finansowy, żeby zbudować nowy model gospodarki, której motorem będzie długotrwały dobrobyt, a nie krótkotrwały zysk czerpany ze spekulacji. Chcemy odpowiedzialnej i stabilnej Europy, w której inwestuje się zgodnie z zasadami etyki, a dobrobyt oznacza dobro wszystkich jej mieszkańców i mieszkańek.

Należy zapanować nad rynkami finansowymi, tak aby przestały być kasynami, w których żetonem rzucanym na stół są domy i środki do życia. Ich ponadnarodowy charakter wymaga skoordynowanej reakcji ze strony Europy, która powinna być liderem w międzynarodowych działaniach i odgrywać rolę pośrednika. Potrzebujemy surowego organu nadzorczego na szczycie UE – instytucji, która będzie nadzorowała i regulowała rynki i usługi finansowe. Przepisy unijne muszą zlikwidować wszelkie sposoby uchylania się o płacenia podatków oraz unie możliwić szkodliwą konkurencję podatkową

o dochody osób prawnych i oszczędności, która jest wbrew sprawiedliwości społecznej. Regulacja rynków finansowych oznacza również wynegocjowanie międzynarodowego porozumienia delegalizującego wszelkie raje podatkowe.

Kredyty muszą opierać się na realistycznej ocenie zdolności kredytowej i ryzyka. Trzeba ukrócić największe ekscesy niekontrolowanych rynków, w szczególności niebezpieczne praktyki spekulacyjne instytucji finansowych, takich jak fundusze hedgingowe. Należy ograniczyć pensje i premie astronomicznej wysokości w sektorze finansowym, którymi nagradza się ryzyko i brak ostrożności. Zieloni od dawna postulują opodatkowanie transakcji finansowych, co pozwoliłoby ograniczyć spekulacje, a środki przeznaczyć na finansowanie różnych, obecnie zaniedbywanych lub niedofinansowanych celów społecznych i związanych z ochroną środowiska.

Konieczna jest restrukturyzacja rynków finansowych, aby zapewnić ochronę ogółowi społeczeństwa. Dzięki temu zagwarantuje się bezpieczeństwo oszczędności i dostępność kredytów. Podczas kryzysu finansowego tanie kredyty muszą być dostępne, żeby wesprzeć przedsiębiorstwa europejskie, szczególnie te, które przyczyniają się do stworzenia bardziej zrównoważonej Europy.

Zielony Nowy Ład wymaga inwestowania na masową skalę w oświatę, naukę i badania nad zielonymi technologiami przyszłości, aby Europa mogła być liderem zmian i stać na czele światowej rewolucji ekonomicznej.

Prawdziwie kwitnąca, innowacyjna, stabilna i zrównoważona gospodarka wymaga bardziej sprawiedliwego społeczeństwa gwarantującego sprawiedliwe warunki pracy, równe szanse oraz godne warunki życia dla wszystkich ludzi. Europa musi bronić wartości społecznych i sprawiedliwości społecznej, dostosowując się jednocześnie do zachodzących zmian. Cięcia w wydatkach na ochronę środowiska lub kompromisy kosztem wartości społecznych przyniosą skutki odwrotne do zamierzonych.

Zieloni chcą wzmocnić prawa pracowników. Równowaga Unii Europejskiej została głęboko zaburzona. Unia opracowała doskonałe warunki konkurencji w biznesie, ale ustawodawstwo dotyczące rynku pracy i uprawnień

socjalnych pozostawia wiele do życzenia. Luki prawne i niejasne przepisy zaowocowały wyrokami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, w których zaobserwować można tendencję do przedkładania interesów biznesu nad prawa pracowników.

Europa musi być liderem w podnoszeniu standardów, a nie równania w dół w zakresie warunków zatrudnienia. Zieloni chcą Europy, która odrzuca dumping socjalny i wyzysk. Należy wzmocnić prawa pracownicze i prawa socjalne, a dzięki układom zbiorowym pracownicy muszą mieć więcej do powiedzenia w sprawach, które ich dotyczą.

Równa płaca za pracę tej samej wartości przysługuje zarówno kobietom i mężczyznom, jak i pracownikom oddelegowanym, imigrantom i pracownikom tymczasowym. Trzeba zagwarantować równe szanse dla wszystkich zarówno w miejscu pracy, jak i poza nim, bez względu na płeć, wiek, pochodzenie etniczne, niepełnosprawność, wyznanie czy orientację seksualną.

Polityki unijne nie powinny pogarszać usług użyteczności publicznej w imię konkurencji. Dziedziny takie jak ochrona zdrowia i oświata mają kluczowe znaczenie dla interesu ogółu, dlatego zasady konkurencji nie powinny ich osłabiać. Trzeba zrównoważyć swobodę świadczenia usług socjalnych i usług użyteczności publicznej ze zobowiązaniem do zagwarantowania równego i powszechnego dostępu do nich po przystępnej cenie.

Nikt nie powinien żyć w biedzie w warunkach uwłaczających ludzkiej godności.

Zielony Nowy Ład ma odwrócić tendencję pogłębiającą przepaść między bogatymi a biednymi oraz zagwarantować wszystkim Europejczykom i Europejkom godny poziom życia. Rządy powinny wprowadzić mocą ustawy lub na podstawie układów zbiorowych płacę minimalną oraz minimum socjalne powyżej granicy ubóstwa gwarantowane wszystkim tym, którzy tego potrzebują. Unia Europejska powinna kierować się zasadą równej płacy za pracę tej samej wartości, a nie stanowić pola walki o płacę minimalną. Europa musi zapewnić większą stabilizację ludziom w każdym wieku. Osoby starsze muszą mieć prawo głosu w społeczeństwie, umożliwiające im aktywny udział w życiu

gospodarczym, społecznym i obywatelskim. Oznacza to konieczność zagwarantowania godziwych emerytur. Usługi na szczeblu społeczności lokalnych są niezbędne, aby zaspokoić indywidualne potrzeby osób słabych i grup społecznych wymagających szczególnego wsparcia. Młodzi ludzie muszą mieć dostęp do bardziej pewnego zatrudnienia oraz lepszy dostęp do edukacji, szkoleń i mieszkań.

Europa musi również odegrać rolę w budowie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa oraz likwidowaniu ubóstwa w innych częściach świata. Trzeba zintensyfikować wysiłki na rzecz realizacji milenijnych celów rozwoju. Zasada globalnej sprawiedliwości społecznej i ekologicznej powinna być podstawą wszystkich polityk unijnych oraz określać stanowisko UE w instytucjach międzynarodowych. Zielonym zależy na tym, aby rządy europejskie wywiązały się ostatecznie ze swych zaległych obietnic i zwiększyły pomoc rozwojową UE do 0,56 proc. PKB w 2010 oraz do 0,7 proc. do 2015 roku.

Zielony Nowy Ład na pierwszym miejscu stawia sprawiedliwy handel. Handel musi przynosić korzyści wszystkim stronom. Siła Europy w negocjacjach międzynarodowych jest zbyt często wykorzystywana do realizacji celów gospodarczych, społecznych i środowiskowych krajów bogatych kosztem biednych. Dotowanie eksportowych produktów rolnych UE stanowi zagrożenie gospodarcze dla krajów biednych i trzeba jak najszybciej położyć kres tej praktyce. Nie można akceptować niesprawiedliwych społecznie oraz szkodliwych dla środowiska praktyk stosowanych przez koncerny międzynarodowe w innych częściach świata, tak jak nie akceptuje się ich na naszym własnym podwórku. Dlatego klauzule socjalne i dotyczące trwałego rozwoju w umowach handlowych z krajami trzecimi powinny mieć moc wiążącą. Trzeba dążyć do tego, aby Światowa Organizacja Handlu (WTO) działania na rzecz wolnego handlu przekształciła w działania na rzecz sprawiedliwego i trwałego handlu, stawiając na pierwszym miejscu ochronę wspólnego dobra i ograniczanie ubóstwa. **Europa musi zastosować w praktyce głoszone przez siebie hasła.**

DEMOKRACJA I PRAWA CZŁOWIEKA: ODPOWIEDZIALNA EUROPA POTRAFI SŁUCHAĆ I JEST SŁUCHANA

Europa musi wysłuchać każdego głosu. Zieloni pragną zreformować Unię Europejską, tak aby stała się demokracją prawdziwie uczestniczącą.

Parlamentowi Europejskiemu, jako jedynej instytucji unijnej wybieranej przez obywateli i obywatelki w bezpośrednich wyborach, należy przyznać prawo inicjatywy ustawodawczej. Pewna część postów do Parlamentu Europejskiego powinna być wybierana z list europejskich, co umożliwiłoby obywatelkom i obywatelom głosowanie na kandydatów reprezentujących całą UE, a nie tylko ich krajowy lub lokalny okręg wyborczy. Trzeba zintensyfikować działania zachęcające do udziału w wyborach młodych ludzi, na przykład poprzez obniżenie wieku uzyskania praw wyborczych. Obywatele i obywatelki powinni mieć możliwość uczestniczenia w demokracji bezpośredniej poprzez udział w europejskich referendach w sprawach istotnych dla całej Europy.

Zieloni będą walczyć o stosowanie Karty Praw Podstawowych, której ochroną powinni być objęci wszyscy członkowie i członkinie społeczeństwa, a w szczególności grupy narażone na dyskryminację i mniejszości. Oznacza to walkę o prawa socjalne i obywatelskie, o równe prawa kobiet, mniejszości etnicznych, zwłaszcza społeczności romskiej, osób niepełnosprawnych, lesbijek, gejów i osób transseksualnych i transgender oraz mniejszości wyznaniowych. Oznacza to również dalszą walkę z rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem, nietolerancją religijną, seksizmem i dyskryminacją ze względu na orientację seksualną, jak również wszelkimi formami brutalnego ekstremizmu politycznego w Unii Europejskiej. Prawa człowieka przysługują wszystkim we wszystkich państwach członkowskich UE.

Równość kobiet i mężczyzn to fundamentalne prawo w UE. Dobre prawodawstwo już istnieje, ale jest ono rozproszone w Europie. Zieloni chcą, aby najlepsze przepisy prawa krajowego były stosowane w całej Unii Europejskiej, czy to w zakresie równości, prawa wolnego wyboru, przemocy domowej, urlopu

rodzicielskiego, bądź też reprezentacji politycznej. Tylko jedna trzecia posłów do Parlamentu Europejskiego i Komisarzy Europejskich to kobiety. Wśród posłów do Parlamentu Europejskiego z ramienia Zielonych jest tyle samo kobiet, co mężczyzn, i pragniemy, aby Unia Europejska poszła za naszym przykładem.

Zieloni domagają się od wszystkich podmiotów zaangażowanych w proces decyzyjny UE pełnej przejrzystości. Oznacza to przyjęcie rygorystycznego stanowiska w sprawie korupcji na każdym szczeblu. Sama Unia Europejska musi w większym stopniu odpowiadać przed społeczeństwem za swoje działania. Nadeszła pora, udostępnić poufne dokumenty i otworzyć zamknięte drzwi. Zieloni będą w dalszym ciągu wydobywać z cienia ukrytych i potężnych lobbystów, którzy usiłują wywierać wpływ na decyzje podejmowane w Brukseli. **Transparentność to obowiązek, a nie wybór.**

Przestępczość zorganizowana nabrała charakteru zjawiska międzynarodowego; we wszystkich państwach członkowskich stanowi niezwykle palącą kwestię. Osiągane przez nią zyski rosną w zastraszającym tempie zarówno w UE, jak i poza nią. Wysiłki zmierzające ku przeciwdziałaniu i zwalczaniu organizacji przestępczych, przy zachowaniu wszystkich wolności i praw obywatelskich, są priorytetem Zielonych. Media odgrywają kluczową rolę w procesie demokratycznym. Zieloni będą w dalszym ciągu bronić pluralizmu i niezależności mediów, a także wolności prasy w Unii Europejskiej i poza nią.

Zielony Nowy Ład wspiera europejskie wartości i wolność jednostki. Każdy, kto mieszka w Europie, powinien korzystać z wolności przekonań i wyznawania dowolnej religii w ramach świeckiego społeczeństwa. Uzyskanych z wielkim trudem praw i wolności nie można poświęcać w imię zwalczania terroryzmu lub potencjalnych zagrożeń bezpieczeństwa. To samo odnosi się do Internetu. Zieloni uważają, że prawa „cyfrowe” są równorzędne z prawami obywatelskimi. Ani rządy, ani interesy komercyjne nie są ważniejsze od Twojej prywatności. **Twoje dane to wyłącznie Twoja sprawa.**

Europa zawsze była kontynentem migracji i imigracji. Zielony Nowy Ład umożliwi stworzenie polityki migracyjnej, która ludziom pragnącym mieszkać w Unii Europejskiej zapewni sprawiedliwe warunki. Nie można ulegać psychozie „Europy jako oblężonej twierdzy”.

Migracja to szansa, a nie zagrożenie. Potrzebujemy strategii opartych na pozytywnym myśleniu, które umożliwią ludziom przyjazd do Unii Europejskiej i legalny pobyt tutaj. Imigranci, którzy pracują w UE, zasługują na równe prawa i równą płacę, jak również na obywatelstwo europejskie i praw uczestniczenia w życiu politycznym.

Osoby ubiegające się o azyl w Europie zasługują na lepsze traktowanie. Zieloni zawsze byli przeciwni represyjnemu prawu wydalenia nielegalnych imigrantów i w dalszym ciągu będą walczyć z niehumanitarnym lub ksenofobicznym prawodawstwem. Europa ma obowiązek zapewnić schronienie i ochronę potrzebującym. Europa powinna wyciągnąć rękę i umożliwić ludziom legalny przyjazd i pobyt. Jest to możliwe wyłącznie pod warunkiem, że wszystkie państwa UE podejmą wspólnie ten wysiłek, zamiast cedować ten problem na barki państw granicznych. Niezbędna jest zmiana konwencji dublińskiej, zmierzająca do zharmonizowania strategii azylowych UE i zagwarantowania ochrony zgodnie ze zobowiązaniami międzynarodowymi. Europa musi również bardziej zaangażować się w zwalczanie nikczemnej praktyki handlu kobietami, mężczyznami i dziećmi na swoim terytorium.

Unia Europejska musi dać przykład innym, angażując się w działania na rzecz pozostałych państw na świecie, co wiąże się z nowym stylem uprawiania polityki zagranicznej. Musi rozwiązywać problemy leżące u źródeł globalnych napięć, a nie tylko zwalczać ich przejawy. Unia powinna wzmocnić organy wielostronne oraz prawo międzynarodowe, skoncentrować się na cywilnych instrumentach polityki zagranicznej i wyznawać zasadę maksymalnej sprawiedliwości we wszystkich aspektach polityki zewnętrznej, w tym polityki handlowej. Polityka europejska musi stale i konsekwentnie stawiać na pierwszym miejscu ochronę pokoju, demokracji i praw człowieka na świecie. Unia Europejska powinna

z większym zaangażowaniem i większymi zasobami wspierać wspólnotę międzynarodową (zwłaszcza ONZ) w rozwiązywaniu zaniebawianych od dawna konfliktów.

Priorytetem musi być współpraca międzynarodowa i pomoc humanitarna, dla których duże znaczenie miałyby utworzenie Europejskich Cywilnych Sił Pokojowych pozostających w gotowości do przeprowadzenia cywilnych interwencji humanitarnych. Pragniemy Unii Europejskiej, która wspiera demokrację i prawa człowieka, promując jednocześnie pluralistyczne społeczeństwo obywatelskie na całym świecie. **Praw człowieka nie wolno poświęcać w imię interesów gospodarczych.**

ZIELONY NOWY ŁAD DLA NOWEJ EUROPY

Od momentu wejścia do Parlamentu Europejskiego w 1984 roku Zieloni walczyli o zrównoważoną, socjalną i bardziej demokratyczną Europę. Jesteśmy ugrupowaniem politycznym prowadzącym najściślejszą współpra-

cę w Parlamencie Europejskim, ponieważ uznajemy potrzebę prawdziwie europejskiego rozwiązania europejskich problemów. To pozwoliło nam osiągnąć rezultaty znacznie przewyższające naszą reprezentację i wywierać znacznie większy wpływ na decyzje na szczeblu europejskim, niż wynikałoby to z naszej liczebności.

Wierzymy, że Zielony Nowy Ład jest niezbędny do pokonania kryzysu finansowego, gospodarczego, w dziedzinie zasobów, energii i klimatu, któremu musimy stawić czoła. Zielony Nowy Ład to masowe inwestycje w zrównoważone sektory, to stawianie na pierwszym miejscu jakości życia, to utworzenie milionów zielonych miejsc pracy.

Wprowadzenie Zielonego Nowego Ładu oznacza budowanie sojuszy. Będziemy szukać sojuszników wśród obywateli i obywaterek, w parlamentach i rządach dążących do zmiany dotychczasowego kursu. Jeżeli zatem zależy Ci na tym, aby Europa weszła na właściwą drogę – zaangażuj się, przekonaj innych i zagłosuj na Zielonych. Ty także masz wpływ na to, co dzieje się w Europie.

Autorki i autorzy

Edwin Bendyk

nauczyciel akademicki, wykładowca Collegium Civitas i Centrum Nauk Społecznych PAN, dyrektor Ośrodka Badań nad Przyszłością Collegium Civitas; członek Rady Fundacji Nowoczesna Polska i Rady Programowej Zielonego Instytutu. Publicysta działu naukowego tygodnika „Polityka”, współpracownik czasopism: „Computerworld”, „Res Publica Nowa”, „Krytyka Polityczna” i „Przegląd Polityczny”, felietonista magazynu „Mobile Internet”. Autor publikacji: *Zatruta studnia. Rzecz o władzy i wolności* (2002) nominowanej do Nagrody Nike (2003), *Antymatrix – człowiek w labiryncie sieci* (2004), *Mitość, wojna, rewolucja. Szkice na czas kryzysu* (2009).

<http://bendyk.blog.polityka.pl/>

Ludomir Wojciech Duda

naukowiec, wynalazca; członek Rady Programowej Zielonego Instytutu; wiceprezes Zarządu DAPP Technologies sp. z o.o.; właściciel firmy konsultingowo-edukacyjnej; członek Rady Zarządzającej Stowarzyszenia Kogeneracja. Autor i współautor licznych opracowań dotyczących energii elektrycznej, ekorozwoju i polityki energetycznej; autor i współautor patentów w dziedzinie produkcji elektrod jonoselektywnych, otrzymywania powłok nadprzewodzących, klimatyzacji, ochrony przeciwpożarowej i systemów monitoringu.

Bartłomiej Kozek

działacz społeczny i polityczny; członek Zarządu Krajowego partii Zieloni 2004, w latach 2008–2010 jej sekretarz generalny; publicysta internetowy, założyciel bloga „Zielona Warszawa”; były zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Zielono i w poprzek”. Publikował m.in. w „Przekroju” i „Trybunie” oraz w witrynach internetowych: Lewica.pl, Feminoteki i Krytyki Politycznej. Zainteresowany m.in. Zielonym Nowym Ładem, polityką społeczną i usługami publicznymi. Twórca projektu „Społecznej Polityki Klimatycznej”.

<http://zielonawarszawa.blogspot.com>

Beata Maciejewska

działaczka polityczna i edukatorka społeczna. Prezeska zarządu Fundacji Przestrzenie Dialogu, członkini partii Zieloni 2004, przewodnicząca Rady Fundatorów Zielonego Instytutu, koordynatorka białockiej sieci Europejskiej Partii Zielonych. Autorka projektów edukacyjnych dla: kobiet, liderów i liderki lokalnych, mediów. Autorka podręcznika *Jak pisać i mówić o dyskryminacji. Poradnik dla mediów*, współautorka przewodnika równościowego Pomorze – kurs na równość, współautorka (wraz z Dariuszem Szwedem) publikacji *Zielone Miasto Nowej Generacji* oraz *Zrównoważony rozwój Metropolii Silesia*. Wcześniej dziennikarka m.in. „Przekroju” i „Gazety Wyborczej” oraz redaktorka w piśmie „Magazyn Sztuki”. www.przestrzeniedialogu.org

Dorota Metera

absolwentka wydziału ogrodniczego SGGW; członkini Rady Programowej Zielonego Instytutu, koordynatorka projektów w Fundacji IUCN-Poland (Światowej Unii Ochrony Przyrody) w biurach organizacji w Warszawie i w Brukseli. Uczestniczyła w projektach: Instytutu Badawczego Komisji Europejskiej IPTS w Sewilli (Hiszpania), Ministerstwa Rolnictwa, Zarządzania Środowiskiem i Rybołówstwa Królestwa Holandii, Fundacji Heinricha Bölla i Fundacji EURONATUR (Niemcy) oraz WWF (Światowego Funduszu na rzecz Przyrody). Zajmuje się problemami ochrony środowiska i przyrody w rolnictwie w kontekście integracji europejskiej i rozwoju obszarów wiejskich. Od ponad 20 lat interesuje się i profesjonalnie zajmuje rolnictwem ekologicznym.

Przemysław Sadura

doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Socjologii UW, wykładowca Wydziału Nauk Ekonomicznych UW. Współpracuje z trzecim sektorem i administracją publiczną, prowadząc badania, szkolenia i konsultacje społeczne. Członek redakcji czasopisma „Krytyka Polityczna” i kwartalnika socjologicznego „Stan Rzeczy”. Redaktor i współautor książki *Polski odcień zieleni. Zielone idee i siły polityczne w Polsce*, tłumacz m.in. książek: Elizabeth Dunn *Prywatyzując Polskę* i Roberta D. Putnama *Samotna gra w kręgle*. Interesuje się socjologią polityki i edukacji oraz polityką rozwoju.

Dariusz Szwed

ekonomista, ekolog, ekspert ds. zrównoważonego rozwoju, polityk. Przewodniczący Rady Programowej i członek Rady Fundatorów Zielonego Instytutu. Współprzewodniczący (wraz z Małgorzatą Tkacz-Janik) partii Zielonych 2004. Od kilkunastu lat konsultant w zakresie zrównoważonego rozwoju i sektora pozarządowego wielu instytucji/organizacji, m.in.: Banku Światowego, Centrum Prawa Ekologicznego, Greenpeace International, Instytutu na rzecz Ekorozwoju. Współpracuje z Europejską Partią Zielonych – bierze udział w debatach politycznych dotyczących przyszłości Unii Europejskiej. Autor i współautor publikacji z dziedziny zrównoważonego rozwoju i lobbingu ekologicznego, m.in. publikacji *Zielone Miasto Nowej Generacji* oraz *Zrównoważony rozwój Metropolii Silesia*.

www.dariusz-szwed.pl

Grzegorz Wiśniewski

prezes zarządu Instytutu Energetyki Odnawialnej, były dyrektor Europejskiego Centrum Energii Odnawialnej EC BREC/IBMER. Członek High Level Group „Biofules” – ciała doradczego Komisji Europejskiej (DG Research) ds. biopaliw płynnych w transporcie, członek Energy Reflection Group – ciała doradczego Komisji Europejskiej (DG TREN) ds. lokalnej i regionalnej polityki energetycznej, członek Rady Nadzorczej Fundacji na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii oraz Rady Naukowej Centralnego Laboratorium Naftowego. Redaktor naukowy działu „Projekty europejskie” miesięcznika „Czysta Energia” i członek Rady Programowej miesięcznika „Agroenergetyka”.

<http://odnawialny.blogspot.com/>

Wydawca



**GREEN EUROPEAN
FOUNDATION**

Green European Foundation

jest fundacją polityczną na szczeblu europejskim, której misja polega na usprawnianiu żywej, europejskiej debaty oraz promowaniu większego zaangażowania obywateli w politykę. GEF stara się, aby debata o polityce europejskiej znalazła się w centrum zainteresowania zielonej rodziny politycznej, jak i poza nią. Fundacja stanowi laboratorium nowych idei, oferuje ponadnarodową edukację polityczną oraz stanowi platformę współpracy i wymiany na szczeblu europejskim.

www.gef.eu



Zielony Instytut

jest fundacją zajmującą się promocją zielonej myśli politycznej i społecznej oraz promowaniem dorobku ruchu Zielonych w Europie i na świecie. Działa na rzecz rozwoju demokracji, ochrony dóbr wspólnych, praw człowieka, społeczeństwa obywatelskiego, wolności jednostek i samostanowienia wspólnot, współpracy i solidarności międzynarodowej, pokoju, zrównoważonego rozwoju oraz odpowiedzialnego biznesu. Fundacja prowadzi działalność wydawniczą, organizuje debaty, konferencje i warsztaty. ZI współpracuje m.in. z: Zielonymi 2004, Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych, Fundacją Przestrzeń Dialogu, Ośrodkiem Badań nad Przyszłością i innymi zielonymi think-tankami z krajów europejskich.

www.zielonyinstytut.pl



Fundacja im. Heinricha Bölla

(Heinrich Böll Stiftung) z siedzibą w Berlinie jest niemiecką fundacją polityczną, bliską partii Sojusz 90/Zieloni. Podstawowym zadaniem Fundacji zarówno w kraju, jak i za granicą, jest edukacja obywatelska, której celem jest kształtowanie postaw demokratycznych, wspieranie zaangażowania społeczno-politycznego i porozumienia pomiędzy narodami. Kieruje się przy tym swymi podstawowymi wartościami: ekologią, demokracją, solidarnością oraz wolnością od przemocy. Biuro Regionalne Europa Centralna Fundacji im. Heinricha Bölla w Polsce wspiera działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn, integracji europejskiej, polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE, polityki energetycznej i ochrony klimatu.

www.boell.pl oraz www.boell.de

Zielony Nowy Ład w Polsce

pod redakcją Dariusza Szweda
przewodniczącego rady programowej Zielonego Instytutu

Autorki i autorzy:

Edwin Bendyk
Ludomir Duda
Bartłomiej Kozek
Beata Maciejewska
Dorota Metera
Przemysław Sadura
Dariusz Szwed
Grzegorz Wiśniewski

Wydawca



Wsparcie finansowe





Szczytne idee Zielonego Nowego Ładu trafiły już do głównego nurtu dyskursu polityki w wielu krajach, jednak ich przekształcenie w konkretne działania wymaga czasu. Wystarczy wspomnieć chociażby strategię *Europa 2020*, która w zamierzeniu miała wskazywać najważniejsze kierunki zmian wiodące ku zrównoważonemu rozwojowi, a okazała się zbyt ograniczona wewnętrznie, by zmierzyć się z problemem, którego rozwiązania miała przedstawić.



W wielu aspektach przypomina to polski przypadek – strategiczny dokument *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, przywoływany w tej publikacji wielokrotnie. Podobnie jak w przypadku *Europy 2020*, w nim także obserwujemy nadmierną koncentrację na wzroście gospodarczym i pomijanie działań na rzecz osiągnięcia spójności społecznej oraz ekologicznej reformy polskiej gospodarki.

Publikacja *Zielony Nowy Ład w Polsce* koncentruje się na analizie priorytetów i działań polskiego rządu pod kątem Zielonego Nowego Ładu. Gdybyśmy mogli go wdrożyć, jakie sektory napędzałyby transformację, a jakie najpilniej wymagałyby reformy? Którymi z polityk horyzontalnych, kwestiami genderowymi czy edukacją, należałoby się zająć przede wszystkim?

Transformacja społeczeństwa oznacza koszty dla jednych sektorów, a bogactwo i aktywność – dla innych. Zważywszy na to, że współczesna polityka realizowana w Unii Europejskiej, zarówno na poziomie krajowym, jak i kontynentalnym, nie jest pod tym względem dostatecznie ambitna, istnieje ogromny ukryty potencjał budowania lepszej przyszłości. Transformacja taka jest technicznie i finansowo wykonalna zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej jako całości.



**GREEN EUROPEAN
FOUNDATION**

1 Rue du Fort Elisabeth, 1463 Luxembourg
Biuro w Brukseli
T +32 (2) 234 65 70 | F +32 (2) 234 65 79
info@gef.eu | www.gef.eu